



BIBLIOTHECA  
UNIV. IAGELL.  
CRACOVENSIS

35546

ALACMP

[

St. Dr.

P

THEOLOGIA.

N. 714.



35546

I



Круп. 1. fl





# PRZEPISY D L A KAZNODZIEJOW

NAPISANE PO FRANCUSKU

PRZEZ

MASSYLLONA

NA POLSKI JEZYK PRZETŁÓMACZONE

PRZEZ

X. AUGUSTYNA TOMASZEWSKIEGO

BAZYLIANA, S. T. D. PROFESSORA HISTORII

KOŚCIELNEJ, Y PISMA SWIĘTEGO

W AKADEMII WILENSKIEJ.

*Z dzieła Antoniego Normanturiza.*



*autor wstawił jest X. Gaichies*

W WILNIE

W DRUKARNI AKADEMICKIEJ.

R O K U 1799.

KSIEGOCZBIOR  
KRZYZANOWSKICH  
W. CZERPOWODACH



35.546

T



## DO CZYTELNIKA.

*S*łame tak wielkiego i w całej Europie znanego Kaznodziei Imię, na czele tego dzieła położone, dostateczne jest zjednać mu zaszczyt, i do czytania go wszystkich zachęcić.

Bądź pewnym Czytelniku, że się w twej nadziei nie zawiedziesz. Znajdziesz zapewne w tych Przepisach tę samą zwięzłość, jasność, moc, dowcip, i namaszczenie, iakie, gdyś czytał Malsyllona Kazania, zapewne Cię aż do zachwycenia zdziwiały. Wynać jednak trzeba, że przez omyłkę to dzieło Malsyllonowi jest przypisane. Prawdziwy jego Autor jest X. Gaichies z tegoż samego, co i Malsyllon Oratorium.

Jakże to stać się mogło? Oto gdy Autor w pierwszym wydaniu tego dzieła, imię swe utaił, publiczność cała osądziła, że jeden tylko Malsyllon mógł tak piękne i dokładne dzieło napisać.

Na hasło tak wielkiego Imienia z chciwością wziędzie te Przepisy  
zostały




zostały przyjęte; Autor zaś, jedynie korzyści dusz Chrześciańskich nie zaś swej chluby szukający, to widząc, cieszył się w duchu, i bardziey jeszcze Imię swoje ukrywał i taił.

Podobna myśl, to jest chęć przed-  
szego tego dzieła rozeyścia się, a to je-  
dyne dla korzyści opowiadających  
Słowo Boże w Kościele Chrystuso-  
wym, jest powodem Tłómaczowi, że  
pod znaném wszędzie Imieniem Ma-  
syllona, nie zaś ledwie komu wiado-  
mém Xiędza Gaichiés, dzieło to na  
Publiczność wydaie.


Może, kto równając z orygina-  
łem tłómaczenie słabzém ie znajdzie.  
Niezaprzeczam temu bynajmniey  
Toiedno do takowey różnicy znacznie  
przyczynić się mogło, że nieznajdując  
w Francuskim Oryginale tego dzie-  
ła, z Włoskiego ięzyka tłómaczyć one  
byłem zagniony. Wiadomo- zaś  
wszystkim, że w powtarzanym tłó-  
maczeniu, równie iak w przelewa-  
niu likwory, dzieło wszystkie cokol-  
wiek tracić zwykły. Dla pewności  
Czytelnika dosyć jest zaręczyć, że  
ko-





kopia, z którey to tłómaczenie da-  
iemy wierna iest i trafiona, bo od  
znającego się na sztuce tłómaczenia  
Męza jest zrobiona.

Jeżelim zaś odstąpił gdzie od  
oryginalney zwięzłości: jeżelim ja-  
kie słowo dodał z własnego domy-  
ślu: a osobliwie, że nietroszcząc się  
szkrupulatnie o wybór słów praw-  
dz wie Polskich, w wielu miéyscach  
położyłem pochodzące z Łacińskich,  
żadam, aby to mey chęci, być zawsze  
iasnym, było przypisaném. Tego  
mocno się lękałem, aby Czytelnik  
zaśtanowiony nowością lub trudno-  
ścią wyrazu, samey rzeczy z pod  
oka niezgubił, coby zamierzoney  
z tego dzieła korzyści znacznie prze-  
szkadzało.



PRZE.

## PRZESTROGA AUTORA.

**W**szystkie sztuki mają swoje przepisy, a tém samem mogą mieć swoje maxymy, gdy one nic innego nie są jak tylko przepisy zebrane w krótkości. Te, które należą do sztuki robienia Kazań, starałem się w tém dziełku zawrzeć. Pisząc zaś onecale nie myślałem przewyższać tych wszystkich, którzy już wydali swe uwagi nad tak ważną w Kościele Bożym posługą: jedynie chciałem je ścisnąć, aby i żywszemi cą do wyrazów, i łatwiejszemi do spamiętania były.

Równie nie zamyślam kogo bądź kolwiek naglić do koniecznego tych maxym strzeżenia. Służebna podległość przepisom czyni gwałt wrodzoney sposobności. Niewprzód prawidła zaczęły smak dobry tworzyć, aż póki same niezaczęły na dobrym smaku zasadać się. I by-  
wa




wa to częstokroć, że wrodzony talent, z całą swą niedokładnością, więcej się podoba od pracowicie nabytej sztuki.

Trudno jest znowu, aby w stylu tak ściśnionym nie znalazła się jakowa ciemność. Dosyć iest, aby po krótkiej uwadze sens się wynajdował. Czytelnik niepowinien gniewać się, kiedy zostawia się miéysce jego dowcipowi.

Znaydą się tu wprowadzie maxymy umieszczone pod temi tytułami, do których niekoniecznie z pierwszego weyrzenia zdają się należeć: lecz nieznaydując innego przyzwoitszego dla nich miéysca, a dla ważności niemogąc ie opuścić, trzeba było, jak można naylepiéy, ie umieszczać.

Na miéyscu koniecznego zwiazku, trzeba gdyby te maxymy jakikol-

  
kolwiek do siebie stosunek miały: o  
co naytroskliwiey usiłować będziemy.  
Oto zaś cały tego Disma podział:  
Nayprzód Iśba Kaznodzieyska i  
wszystkie przymioty, które ją zdo-  
bić mogą, przetrząsane będą: toż po-  
stapiemy do roztrząsania samego  
Kazania i wszystkich jego części.

PORZĄDEK ROZDZIAŁOW.  
CZĘŚĆ PIĘRWSZA

K A Z N O D Z I E Y .

---

- ROZDZIAŁ I. o Wezwaniu i Posłaniu.  
II. o Przymiotach Kazno-  
dziei w powszechności.  
III. o Dowcipie.  
IV. o Nauce.  
V. o Obyczajach.  
VI. o Pamięci.  
VII. o Akcyi w powszechno-  
ści.

VIII.





VIII. o Zewnetrzném postaci.

IX. o Gestach.

X. o Głosie.

XI. o Przyzwoitey bez zapędzania się żarliwości.

## C Z E Ś Ć D R U G A

o K A Z A N I A

Rozdział I. o Treści i różnych rodzajach Kazań.

- § 1. o Homilii.
- § 2. o Kazaniu Moralném.
- § 3. o Konferencyi w sposobie pytań.
- § 4. o Tajemnicach.
- § 5. o Panegirykach.
- § 6. o Mowie przy Obłóczynach.
- § 7. o Kazaniach Pogrzebowych.
- § 8. o Kontrowersjach.

Rozdział II. o Texcie Pisma Świętego.

III. o Wstępie czyli Exordium.

IV. o Witaniu i pochwałach.

V. o Podziale Kazań.

VI. o Rozkładzie rzeczy.

VII. o Zasadach czyli principiach.

VIII.



VIII. o Dowodach.

IX. o Cytacyach.

X. o Myślach.

XI. o Amplifikacyi.

XII. o Passyach.

XIII. o Figurach.

XIV. o Podobieństwach i  
przykładach.

XV. o Gładkości.

XVI. o Stylu.

XVII. o Nauce Moralnéy.

XVIII. o Pozornych pokryw-  
kach i wymówkach.

XIX. o Malowaniu rzeczy.

XX. o Peroracyi czyli zam-  
knieniu Mowy.

XXI. o Korzyści z Kazań  
dla Kaznodziei.



PRZE-





# PRZEPISY DLA KAZNODZIEIOW

W SPOSOBIE MAXYM.

## CZEŚĆ PIERWSZA

*o Osobie Kaznodzieyſkiey.*

---

### R O Z D Z I A Ł I.

*o Wezwaniu i poſłaniu.*

1. **P**rawność i przyzwoitość wezwania do Kaznodzieyſkiego Urzędu zależy na podleganiu Zwierzchności Kościelnéy. Takowa Zwierzchność i poſłanie porządném naſtępstwem Paſtérzy ſpływa na Kościoł od ſamego Chryſtufa Pana, od Nięgo zaś do ſamego Oycy Przedwiecznego zaſięga. *Jako mię, powiada On, Ociec mój poſłał, tak i Ja was poſyłam.*

2. Wro.

2. Wrodzone przymioty służą posłanemu do wykonania danego mu zlecenia, lecz samego posłania nie-  
daia. Wa one od nich oddzielnie  
swą władzę i powagę, swoją moc  
i swoje namaszczenie. Niedosć aby  
lampa była zapaloną, trzeba, żeby  
i sam Pan wyciągnął z pod kor-  
ca. Duch Błski na tych tylo spo-  
czywa, których sam wybiera, wzy-  
wa i posyła.
3. Niema już w dniach naszych bez-  
pośredniego posłania. Bóg umo-  
cowawszy w Kościele swoim Rząd  
właściwy, któremu własną swoją  
władzę powierzył, przez niego ie-  
dynie wolę swą wyswiéca, i naka-  
zuje. Już zaś Rządzcy w posyłaniu  
Kaznodzieiów nie zezwalać iedy-  
nie, lecz z roztropnością wybierać  
powinni. Traci posłanie całą swą  
ważność i istotę, iak tylko przy-  
właszczoném, nie zaś z posłuszeń-  
stwa, przyjętém być się okzuje.
4. Pola dóyrzałe zachęcaia wpraw-  
dzie samym widokiem do zbiera-  
nia,



nia, lecz żać siebie prawa niedaia. Rolnik nie wychodzi w pole, pó*ki* go Pan nieposzle: równie i Bóg ma swoją porę: trzeba jey oczekiwać.

5. Prócz powierzchownych dowodów ma też wezwanie inne znaki, po których o jego rzeczewistości i czystości zamiaru przekonać się można: a te są: usiłowanie w przygotowaniu się należytém, miłość nauki i osobności, modlitwa, umartwienie.
6. Trzeba bardzo silnego poruszenia wewnętrznego ducha, trzeba mieć dobrze ogniem oczyszczone usta, żeby śmiało powiedzieć z Prorokiem: *Oto ja jestem*. Powaga Kaznodziei jedynie na wezwaniu zależy: kto tylo ie sobie przywłasza, iuż iest odrzucon.
7. Często bywa, że jak tylko kto świeżo nawróconym zostanie, już czuie niewyciężoną chętkę, aby i drugich nawracał. Już on tém samém rozumie być siebie posłannym.

nym. Utwierdź wprzód twoie nawrócenie. Zrządło, z którego ma się czerpać, wyżej od swych brzegów obfitować w wodę i wylewać powinno.

8. Niektóre umysły zuchwałe i niespokoyne jak na kunszt jakowy, a czasem jak na rozrywkę, na Urząd Kaznodziéyski podeymują się i ośmielaiają. Takowe wezwanie dzieje się tylo z dopuszczenia Boskiego; nigdy zaś Boskie łaski, do takowego urzędu koniecznie potrzebne, niezwykły mu towarzyszyć.

9. Niezawsze znowu utrzymują się potrzebne do tego Urzędu łaski; chociaż utrzymuje się w całości jego powaga. W wielu dostrzedz można, że wyrazy téy świętęy pieczęci coraz widoczniéy w nich nięną, i pomału się zacięraiają.

10. Jak tylko z uległości wyższym rozkazom podiąłeś się na Kaznodziéyski Urząd, możesz być pewnym Boskiéy pomocy. Posłuszeństwo jest u BOGA zasługą do otrzymania wyro-



wyrozumienia prawdy. Udziela to Bóg swym sługom, co chce aby przez nich było szafowaném.

11. Troskliwość o zbawienie i doskonałość, tudzież przywiązanie do cichéy osobności wielu prawdziwie zdatnych Mężów trzyma zagrzebanych w zaciśku Klasztorném. Do mających rząd w ręku należy ich wydobywać, i nagotowaną w Niebie nadgroda zachęcać do prac Apostolskich. Tak wielki Atanazy wpomoc swym pracom wyciągnął na świat wielu Pustelników.

12. Trzeba nieść słowo Boże, gdzie On sam przez głos Przełożonych posyła, równie nieuprzedzając swóy wybor podanými przez miłość własną sposobami, jako ani wymawiając się od pracy pochodzącými z nieufności pozorami.

13. Niektórzy chcą okazywać swą gorliwość nie tam gdzie jest większa tego potrzeba, lecz gdzie ich talent głośniey może być pochwalonym, lub gdzie większa dla ich  
sa.

śamyh może się znaleźć korzyść.  
To się nazywa być wezwany od  
ambicyi lub łakomstwa.

14. Nie żądza ludu, nie skłonność  
samego Kaznodziei, owłzem ani  
pozór więkzey korzyści powinien  
oznaczać jedno raczéy jak drugie  
dla niego miéyſce: lecz jedynie  
wola Boska wyświecona w rozkazie  
Przełożonych.

15. Można żądać Słuchaczów: ow-  
żem o ich postarać się też wol-  
no, aby tylo chwalebna gorliwość,  
nie zaś próżność tém kierowała.  
Potrzebni są do Kazań Słuchacze:  
bo dla nich właśnie i jedynie się  
czynią.

16. Podła niekiedy zażdrość zamyka  
usta uzdolnionym do téy pracy  
Mężóm, i odciąga ich od użycia  
ſwych darów. Przyim to mile i  
dopuść, aby wszyscy prorokowali.

17. Wezwani w pomoc Kaznodzieje  
nie wedle ſwego upodobania, lecz  
z podległością tym, którzy w Je-  
rarchii Kościelnéy rząd mają, pra-



cować, powinni, i do jch odsyłać  
trędowatych, których oczyszczają.

## R O Z D Z I A Ł II.

*o Przymiotach Kaznodziejskich  
w powszechności.*

1. **N**auka i przepisy mogą uformo-  
mować Kaznodzieję, lecz przy  
naywiększey nauce zawsze on bę-  
dzie miernie dobrym; jak tylko  
mu niestaie wrodzonych talentów.  
Przymioty mające swą zasadę w  
naturze i wrodzonych skłonnoś-  
ciach, zdają się samą naturę prze-  
wyższać, jak tylko niemi szczerą  
kieruje gorliwość.
2. Jakich to trzeba darow chcąc  
zniewolić światową mądrość, aby  
zrzekła się swych światel, a uwie-  
rzyła niedościgłym prawdom! tu-  
dzież chcąc przyprowadzić serce  
ludzkie do kochania tego, co wi-  
docznie zdaie się mieszać jego do-  
czelną szczęśliwość!
5. Zwyczajnie mówiąc, **B ó g** nie  
B nie-

nieczyni jak tylko przyzwoitými  
środkami. Oswieca światłem, a  
żywi pokarmem: Naucza przez  
umiejętność, i kłania przez wy-  
mowę. Jak tylko szczerą prosto-  
ta zdołała co komu wmówić, albo  
miała koniecznie swą wymowę,  
albo to stało się cudem Boskim  
dla nawrócenia niewiernych lub  
zatwardziałych.

4. Moyżesz trudnością swęj mowy  
wymawiał się przed Bogiem od o-  
powiadania słów Jego. U nas nie-  
którzy świerzbiączkę do gadania  
chwalebny talentem być mienia.
5. Zdatność do Ambony zależy na  
połączeniu różnych przymiotów,  
mocnych nakłonić słuchacza do  
chętnego słuchania, wzruszyć go,  
i przekonać. Rzadko da się wi-  
dzieć takowe połączenie: że zaś  
pomimo tego mamy wielką Kazno-  
dziejów liczbę, to ztąd pochodzi,  
że jak sami wewnątrz łatwo się  
zaspakaiają i są kontenci z swoich  
przymiotów, tak też o zaspokoie-  
niu

niu i nasyceniu swego słuchacza łatwo się przekonywaia.

6. Do zdatności, pobożności i gorliwości prawdziwéy dołączyć rozsądne zdanie, żywość imaginacyi, pamięć szczęśliwą, skromną nieustraszonosc, postać zewnętrzną miłą, gest przyjemny, głos wdzięcznie brzmiący, moc poruszaiącą: to się nazywa mieć i łączyć w sobie Kaznodziéyskie przymioty.
7. Połączenie tych wszystkich przymiotów do naywyższego stopnia chwały podwyższa Mówcę, lecz niezawsze otrzymuie cel pożądany. Często sama tylko unkcja czyli namalzczenie nawraca: Chrystus jest co chrzci swych wiernych, tenże sam i naukę swą ogłasza.
8. Nie wszystkie przymioty jeden posiadać może. Jeden w kaźdey materyi natychmiast jest gotów rozprawiać: drugi przygotowania się koniecznie potrzebuie. Ten rozrzéwnia, ów zastrasza i kruszy, inny przekonywa. Jedni dla gmi-



nu, drudzy dla uczonych iedynie są dobrzy. Inni zdali się dla dusz boiaźliwych, inni dla ludzi nieoświeconych i prostych.

9. Zawsze mniéy się znayduie sluchaczów dobrego prawdziwie gustu; z pożytkiem więc dla Religii będzie, kiedy i zlego gustu ludzie swych Kaznodziejów mieć będą. Cale trudno, a nawet i niepożytecznie byłoby chcieć ich sprościć. Aby tylo prawowierną naukę wyznawali, zostaw im z resztą ich sposób myślenia.

10. Dla tego, że Bóg niekiedy dopomógł i pobłogosławił prostym Naukom ludzi Apostolskich, niepowinien nikt kwapić się do naśladowania zaniedbanego ich stylu: a ci, którzy tą szczęśliwą prostotą zostają nawróconemi, niepowinni naganiać pięknych wymowy ozdób.

11. Przez długi czas sama w mówieniu łatwość stanowiła Kaznodziei zdatność i zaszczyt: dzisiaj więcéy nie równie pracy i sztuki potrze-

trzeba. Warta też jest nasza święta Wiara, aby cokolwiek nad jęj nauczaniem popracować. Wina to jest Kaznodziei, kiedy słuchacz przykrzy sobie i nudzi. Przymioty, chociażby najlepsze były, stają się defektami i niedoleżnością, jak tylko ich urządzać niechcesz lub nieumiesz.

12. Wszakże niepowinien tak bardzo męczyć siebie nauką, kto od Boga wziął łatwość i dowcip. Może człowiek roztropny łatwo to rozpoznać i osłodzić, czy Nauka jego mowom dodaje gruntowności, powagi, mocy, a nawet i namaszczenia.

13. Gorliwość najpiérwszy jest w Kaznodziei przymiot; ona to jedna innych przymiotów porusza sprężyny. Jak tylko ona jest fczéra i pałająca, dzielność Ewangelicznéy Nauki wyda w głosie, gestach, i całéy swéy zewnętrzney postaci. Cała powierzchowność okaże, że jest posłanym od Boga, i na.

i nawrócenie się wiernych przy-  
śpieszy.

14. Jak tylko czyie talenta świetno-  
ścią swoją zaczynaia oddalać się  
od zamiaru Kazań, natychmiast  
gorliwość ie miarkować i wstrzy-  
wywać powinna. Niedba ona o  
świetność moc i szlachetność mo-  
wy, jak tylko tych darow poświę-  
cić niezdola: niedba też o wysła-  
dzanie się w gestach, zbyteczną pié-  
skliwość w głosie, wytwornosć w  
mowie, zbyteczne wygładzanie i  
i okraglenie periodow, o zdania nad-  
to dowcipne i wyszukane.

15. Co do mnie, już ten wielki ta-  
lent posiada, kto mię porusza i  
przekonywa: a gdy już to otrzy-  
muie, niedbam więcey o pochwałę  
publiczności, ani się ubiegam za  
mnóstwem. Korzystać jedynie mym  
smakiem i zdaniem zarządza.

16. Sztuka powinna udoskonalać przy-  
rodzenie, lecz niepowinna czynić  
mu żadnego gwałtu. Jak tylko  
mowie niedasz naturalności, iuż  
włzyft.



wszystko w niéy fałszywém i zmyśloném być się okaże: ofobliwie postać, głos, gesta, mowa, krasomówstwo, figury. Rzecz udawana ani wzruszyć ani przekonać nie może.

17. Wielu smakuie w naśladowaniu Autorów. Lecz cóż się dzieje? Często psuiem własny talent chcąc się stosować do cudzego, ofobliwie kiedy on nie iest zgodny z naszemi przymiotami. Trzeba dobrze wyrozumieć swój talent, rozstrząsnąć go należycie, i iść zawsze za wrodzoną skłonnością.

18. Nie ieden zapędziwszy się w naśladowaniu chwyta się tego oburącz, coby unikaném być powinno: fałszywa rzecz i nie w swoim miejscu położona zazwyczaj więcej czyni wrażenia, iak właściwa i słusna. Malarz z większą łatwością schwyci swym pędzlem defekt i skazę wtwarzy, jak zwyczajny iey kształt i porządność.

19. Nie

19. Nie należy upędzać się za dowodami, które wyciągają wielkość umiejętności i sztuki od tey, która się posiada. Wszelakoż wypada wystawić w swęj myśli model wiernym siłom odpowiadający, i do niego usilnie się zbliżać.
20. Każdy wiek ma sobie właściwy smak i zwyczaj. Kaznodzieja powinien stosować się do tego, któren jest wzięty powszechnie, aby tylo nie przeszkadzał lecz pomagał zbudowaniu. Naśladowanie tych, którzy w każdym wieku statecznie sławieni byli od wszelkich przepisow więcej w tym zamiarze może dopomódz.
21. Wielki ma wpływ do wymowy osobisty Kaznodziei temperament. Kochający się w dowcipnych uciinkach dotykającemi słowy nie jednego poprawi. Człowiek surowy doda swej mowie powagi; ten zaś, co słodkie ma obyczaje, wkradnie się do serca i one wzruszy.
- 22 Jak tylko czuje kto i okazuje ochotę do kazań, już musi mieć ta

talent do tego. Ci, których wewnętrzne zdanie przekonywa o niezdatności sił, za zwyczy niemają śmiałości, i zbywa im na ochocie i śródkach.

23. Dla tego, że kto niezdola wyiść na pierwszego Kaznodzieę, cale niepowinien umyśłu tracić. Nieprzywiał Bóg koniecznie dobrego skutku Kazań do rzadkich i szczególnych talentów. Nayczęścię mierne talenta, ożywione prawdziwą gorliwością, pożytecznięysze są od innych. Wielkie przymioty w miarę wślawienia osoby Kaznodzięyskię zmnięyszaia korzyść z jego posługi.

24. Aby tylo kto dobrze prawil Kazania, iuż mu niewiele wymie szacunku ten, kto prawi lepię. Niekoniecznie już tém samém i korzyść iest znacznięyszą i lepszą. Ta jednak lepszość służy do dalszego coraz doskońalenia się, jedna kredyt, i stanowi różnicę między miernými a wielkiemi Kaznodziejami.

25. Już



25. Już tém samém dobry jest Kaznodzieja, jak tylko ubiegają się na jego kazania i z pilnością go słuchają. Pilność takowa może się niejako nazwać niewolą: chiba zaś dobrze ujęty niesprzykrzy jęj sobie.

26. Do dobrego opowiadania słowa Bożego niedość iest mieć naukę: trzeba prócz tego mieć udział Apostollikiego ducha, kochać pracę, mieć upodobanie w cwiczeniu się i zabawie, niezaniedbywać por i rzeczności, które się nadarzają, zapobiegając tęsknotom, i one zwyciężać.

27. Nawet po Wsiach i Miałsteczkach nienależy Kaznodziejom opuszczać się i bez przykładania się pełnić swój obowiązek. Prócz tego, że sam Urząd wyciąga, aby go z uszanowaniem odbywano, nawet pospółstwo w miarę łożoney przez ciebie pracy mnięszy lub większy odniesie pożytek. Chociażby one rzeczy należycie niepoięto, uczenie ją jednak, i smakować w nięy będzie.

W

W każdym miéyscu znajdzie się choć jeden rozumiejący, co rzecz osądzi, a czasem i nagani. Zdanie jego będzie dla innych hasłem: i nie już on za gminem pociągnie, lecz gmin go usłucha.

28. Skoro Kaznodzieja nawraca swą mowę, już mu wżyskie jego niedoskonałości przebaczonémi zostaną. Aby tylo dopiął swego zamiaru, co komu do tego, jakich on użył środków? To sztuka najlepsza, co w skutku rzecz okazuje.

29. Używając swych przymiotów, trzeba mocno tego lekać się, aby ich czasem nienadużyć. S. Paweł twierdzi, że wymowa świecka wyniszcza moc Krzyża. Zasadzając się na niéy możemy prostość osądzić za głupstwo, i przekonać się wewnątrz, że nawrócenie jest naszym dziełem. Mądrość ludzka sądząc siebie być podporą dzieła Boskiego, tém samém je zniża i upadla.

30. Jeśli zbiega się lud na słuchanie  
twoich

twych Kazań, i im pokłaskiwa, użyżę tego do skuteczniéyszego utrzymywania prawdy, i do dzielniéyszego naganienia występów. Zbawiciel właśnie w tym dniu, kiedy otoczony mnóstwem ludu wszedł z tryumfem do Miasta, wygnał z Kościoła wszystkich kupczujących.

31. Niepowinno zaś to upadlać nikogo ani też zasmucać, kiedy skutek nieodpowiada łożonéy usilności. Bóg ma swe pory w łask świadczeniu. Podług Pisma S. powraca pokóy na łono tego, który niezdolał utworzyć Synów pokoju. Té m czyście w ten czas okazuje się jego posłuszeństwo. Im mnieyszą ma czaśtkę w tey pracy natura, té m więkzzy wpływ do niéy ma łaska. Nie z odniesionéy korzyści, lecz z łożonéy pracy każe Bóg wczasie zdać sobie rachunek.



# ROZDZIAŁ III.

## *o Dowcipie.*

1. **D**ar, któren prorocstwem Apostoł Narodów nazywa, i któren nad wszystkie inne dary przenosi, jest to zdolność do iasnego wyłączenia Tajemnic Wiary, wykładania prorocstw, wyjaśniania figur, i w każdey materyi zastosowania właściwych nauk i przestrog tak do poprawienia obyczajów, jako i dla utrzymania wewnętrzney pobożności.
2. Dowcip to iest piękny, kiedy kto ma przenikliwość w odkryciu stowbnych do swey materyi myśli, kiedy ma i zdanie w rozeznaniu co się mówić a co opuścić powinno, i razem sztukę w ułożeniu tego co mówić przedsięwziął: czyli kiedy umie to powiedzieć, co się należy, tyle ile się należy, i w tak dobry sposób jak się należy.
3. Sliczny to iest przymiot, nawet w rzeczach potocznych okazywać  
zdro-

zdrowy rozsądek: jakże nierównie potrzebniejszy jest gruntowne zdanie w rzeczach ważnych i wielkich; Dobrzeby było, gdyby każdy miał smak wrodzony, i na pierwsze weryczenie rozeznawał prawdę od fałszu.

4. Rozum dobrze oświecony, jak tylko dodasz mu nieco przenikliwéy imaginacyi, w każdej rzeczy natychmiast rozezna co jest słabego, a co gruntownego: uczyni właściwy rzeczy podział, nie zastosuje innych rozumowań jak tylko, zwycięzłe i przekonujące: same tylko roztropne i pełne zdrowego rozsądku przywiedzie uwagi.
5. Porządek, jasność, właściwość i dokładność są to pierwsze przymioty dobrze i dowcipnie ułożonej Mowy. Przez nie, tak co do stylu, jako i co do wymowy wszystkie przepisy zachowaniem zostaną: żywość zaś i zapał w układaniu doda obfitości.
6. Znajdują się dowcipy, co bez żadney

ney pracy umieją podnieść się i wzbić na wysokość. Rzekłbyś że oni wlanym od natury ten przymiot mają: i gdy nawet o tém nie myślą, lub ukryć się usiłują, często odkrytými i ipostrzeżonými zostają.

7. Przenosić wprawdzie trzeba rozum nad dowcip: można go iednak świątobliwie używać i powiększać. Dowcipny obrót nawet pośpolitym myślom doda nowości i szacunku. W rzeczach tylo Religia niecierpi nowości, nie zaś w wyrazach i zewnętrznyim składzie.
8. Na nic się do Kazań nieprzydą zbyteczny dowcip. Widziemy niekiedy Kaznodziejów, co radziłyby całe Kazanie napełnić wytwornymi myślami i wyrazami. Przecieżają oni, iż tak rzekę, prawdę. Praca zaisze wielka! lecz każdy przy końcu mowy postrzeże, że całe nieużyteczna. Tym łatwiej ci ten likwor wywietrzeje, im trokliwiej będziesz go oczyszczał i przecedzał.

9. Słu-

9. Słuchacz, chociażby nayprzenikliw-  
szy miał dowcip, nigdy tego nie-  
wyciąga, aby Kaznodzieja do mia-  
ry tego dowcipu stosował się zaw-  
sze w swej mowie. Wie on o tém  
dobrze, że się do pospólstwa i  
wszystkich słuchaczy razem, nie  
zaś do jego jednego mówi.
10. Zawsze, wszystkim, i wszędzie to  
się będzie podobać, co jest natural-  
ném, i zasadzoném na zdrowym  
rozsądku. W każdym wieku przy-  
padnie to wszystkim do smaku.  
Równie ludzie wielcy, jak i pospól-  
stwo, uczeni równie i prości dadzą  
się przekonać na taką mowę, i jej  
poklaskiwać będą.
11. Nic śmieszniéyszego i bardziéy  
zrażającego niéma, jak gdy czło-  
wiek miernego dowcipu, że wyło-  
kiego jest zdania, usiłuje okazać.  
Stosuy się raczey do twoiéj zdol-  
ności, i do tej miary darów, któ-  
re posiadasz.
12. Zwyczaj to jest, że gdy który  
Kaznodzieja niedbale i bez przy-  
goto-



gotowania się mówi, powiadają niektórzy, że mówi po Apostołku. Lecz kto tak twierdzi, upadła ten święty wyraz, bluźni, i że sam nic niezna jasno okazuje. Niech ci niedbalcy okażą co podobnego do Apostolskich darów, a w tenczas dopiero przebaczymy ich prostactwu.

13. Zgorzysz wszystkich i na wzgardę własną zaślusysz, jak tylko chęć twoję do przypodobania się, własnienia się, i odbierania okłasków okażesz. Żąday tego raczey, aby słuchacz w pierś się uderzył. Nie dla tego Kaznodzieja idzie na Ambonę, aby o sobie w tenczas myślał, a tém mniej ieszcze, aby innym do myślenia o sobie dawał. Nie przystoi na powagę tego świętego Urzędu ubiegać się za taką nikczemnością.

14. Jedyne oto starać się i usiłować powinien Kaznodzieja, aby szukał prawdy, i ją wszystkim przedstawiał. Ze wszystkich innych mięysc

C.

wy.

wypędzona tu iedynie szuka przytulenia; tu więc koniecznie powinna zawsze dla siebie znaleźć pewne i bezpieczne schronienie.

15. Zbyteczna wytworność odbiera moc Kazaniu, i one osłabia. Wielu rzeczy niedórzry słuchacz, jak tylko Mówca nadto przed nim w górę się wzniesie.

16. Szczęśliwy dowcip z łatwością myśli i tłómaczy się. Rozsądek kieruje jego uniesieniem się, i przepisuje mu granice. Naypowabniejsza piękność, przestanie być taką iak tylko zbytecznie obciążysz ją ubiorem i bogactwy.

17. Gruntowny rozsądek nieubiega się za błyskotkami: jedyną on jest zasadą wymowy. Cała świetność mowy, owłzem rozumowanie i sama nauka na nim się wspiera.

18. Rzadkie to zdarzenie, aby kto ubiegając się za błyskotkami i ucinkami dowcipnemi, nie rozminął się z dokładnością w myślach, i gruntowno-

ścią

ścią w dowodach. Im żywszą kto ma imaginacją, tém bliższy jest niebezpieczeństwa obłąkania się. Samemu Piśmu Świętemu takie on da tłómaczenia, iakich Duch Święty w swoim niemiał widoku.

19. Jeśli tyło nad samą rzeczą myślał się zastanawiasz, nie sądzisz oniey, iak tyło przez połowę. Kaznodzieia powinien prócz tego mieć uwagę na wiek, stan i talenta swoje: zważać ktemu na czas, miéysce, osoby, okoliczności: roztrzasać skłonności i zwyczaje wieku, w którym żyje: toż do wszystkich tych uwag stosować i te rzeczy, o których mówić przedsiębierze, i ten sposób, którym ie wykładać postanawia.

20 Chociażby najlepszymi kto był udarowany dowcipem, pracować jednak i uczyć się powinien. W ten czas dopiéro, możesz odpocząć, kiedyś już przez naukę z bogacił twóy umysł potrzebnymi wiado-

-mościami. Nieczas uczyć się, kiedyś już Nauczycielem został.

21. Czyń dobry z tego wybor, co ci na myśl sztuka wynaydywania przywodzi. Ten kto sądzi, że mając żywe wyobrażenie obeydzie się bez długiey uwagi i rozmyślenia, mówiąc wiele mało powie, i to ieszcz bez porządku.

22. Próżność to iest naganna zaufać wiele swey łatwości w pisaniu. Może się znaleźć dowcip w mowach łatwo i prędko napisanych, ale za zwyczaj mocy i zdania niestawać im będzie, Niedostrzeżesz w tym słabości, co świeżo dopiero utworzyłeś. Po niejakiem czasie sam to postrzeżesz, że do myśli wybor-nych wiele się grubych błędów przymieszalo.

23. Nie iest nikomu zakazano wyśmiać niekiedy wyśtepek: lecz wpowłzeczności mówiąc, każdy grzech obrzydzenie, nie zaś śmiech wzbudzać powinien. Za letkie złe to mamy, kiedy na samém śmia-

nin



niu się z jego przeſtajemy. Jeſz-  
cze nikogo w zapale namiętności  
niewſtrzymała bojaźń być wyſmia-  
nym. Czaſem ten pierwſzym ieſt  
do ſmiania się z paſſyi, który nie-  
dawno ſam iej dogodził.

24. Dla tego że ieſteś Nauczycielem  
niezmniéyſzay w ſobie ſkromnéy  
powolności. Zawsze tve zdanie  
powinieneś poddać pod tych roz-  
ſadek, którzy z prawa lub doſwiad-  
czenia są na to Sędziami. Ciem-  
ności, które w nas rodzi ambit i  
uprzedzenie, często są grubſzemi  
od tych, które ſprawuie głupſtwo  
i nieumiejętność.

## R O Z D Z I A Ł IV.

*o Nauce, jaką mieć powinien  
Kaznodzieja.*

1. **R**eligia, ieſt to ſpoſób, którym  
chce Bóg być znanym i ſłužo-  
nym od ludzi równie uczonych i  
ſwiatłych, jak proſtych i nieoſwie-  
canych. Spoſób ten objawił On  
ſam

śam swemu Kościołowi. Ktokol-  
wiek takowe objawienie dobrze po-  
siada, może opowiadać słowo Boże,  
aby tylo był do tego urzędownie  
użytym i wezwanym.

2. Znać cały skład Wiary Chrześciań-  
skiey, i posiadać zdatność do iey  
przekładania, oto jest treść nau-  
ki, jaką Kaznodzieja mieć powinien.  
Natchnienia Ducha S. dążą jedy-  
nie do poświęcenia prosto myślą-  
cych ludzi, nie zaś do zaspokoje-  
nia i nasycenia ludzi ciekawych.  
Pismo święte tak jest ułożone, iż  
wszystkie w nim prawdy dążące do  
zbawienia same przez się i złatwo-  
ścią się wyświecają.

3. Wypada często wyraźny dla Ka-  
znodziei obowiązek, mówić o wy-  
sokich Wiary naszéy prawdach, i  
dokładne uczynić wyobrażenie sa-  
mego naszego Zbawcy. Jest to  
dać chléb i pożywienie duszom:  
toż właśnie naywięcéy przyczynia  
się do ich nawrócenia. Piękna to  
rzecz i chwalebna być i nazywać  
się

się dusz żywicielem. Jest wprawdzie dla Chrześcian stan dzieciinny, w którym w prostocie serca rosnąć powinni: lecz jest też i drugi stan, do którego wyszedłszy z dzieciństwa wzbijać się im należy. Jak tylko same mleko podaje swym słuchaczom mówca, nie ćwiczy ich w doskonałej sprawiedliwości.

4. Lubo zakazano jest Kaznodziejom czynić wystawny popis z swęy umiejętności, koniecznie iednak w nią obfitować powinni. Słuchacz gruntownie uczony wraz defekt dostrzeże, i zacznie powątpiwać. Przy-  
 najmniej tę materiją, o któręy się mówi, powinni w całej iey rozciągłości posiadać. Im kto lepięy i dokładnięy rzecz iaką poymuje, tém jaśnięy, dokładnięy i ostróżnięy ją innym przekłada.
5. Nicht niezostanie uczonym, kiedy nieurządza swych nauk, i im właściwego nienaznacza porządku i mięysca. Jest ieden rodzaj ludzi  
 cie-

ciekawych, co do wielu razem rzeczy przykładają się i one lotnie przebiegają. Tacy zazwyczaj obciążają swą pamięć niepotrzebnymi rzeczami, a opuszczają potrzebne i ważne.

6. Nim zaczniesz uczyć innych, sam się wprzód naucz. Już to jest bardzo późno, kiedy w miarę, jak innych nauczasz, krok w krok sam się uczysz i z niemi postępuiesz.
7. Może Kaznodzieja wpaść czasem w zbytek uczenia się. Takim Duch Święty powiada, iż jest nakazana skromność i pomiarkowanie w nauce. Y sam rozum uznać to powinien, że się on na samych przygotowaniach starzeć niepowinien. Nie ci żołnierze są miani za lepszych, co lepiéy uczą się sztuki wojowania, lecz ci, co na prawdziwych często znajdowali się potyczkach.
8. Zbytek w uczeniu się równie jest naganny jak i wszystkie inne namietności i zbytki. Zamiast dodania



nia światła on to nayeściéy ciem-  
ność w mowie sprawuie. Nadto  
górne są Kazania, kiedy do ich  
zrozumienia mało iest mieć zdro-  
wy rozsądek, lecz trzeba prócz  
tego dowcipu i wysokiéy nauki.

9. Niektórzy Kaznodzieje usilnie i  
z niewypowiedzianą chciwością sta-  
raią się erudyciami napęłnić swe  
mowy. Niedostatek wymowy, chcą  
oni nadgrodzić wzbogaceniem, i  
jakby zewnętrznym ubiorem. Praw-  
dziwa wymowa nie może być bez  
nauki, ale téy ostatniéy ukrytą być  
należy. Każda mowa w publicz-  
ności miana powinna być podobną  
do ciała ludzkiego, w którym żyły i  
kości dobrze są ukrytymi. Krzyw-  
dziłbyś człowieka wymównego na-  
kazując mu, aby się krył z swą na-  
uką: lecz co innego iest dysser-  
tacja, a co innego Kazanie.

10. Bardziej trzeba usilować być wy-  
rozumianym, jak okazać się uczo-  
nym. Dla pospólstwa mówi się  
Kazanie, czytając zaś zagadkę mu-  
po-

powiesz, kiedy go niezastosujesz do praktyki. Bądź pewien, że każdy uczony człowiek to pochwali, gdy postrzeże, że nawet pospółstwo poymie twą mowę; wie on dobrze, że w Kazaniach do pospółstwa naywięcey zmierza się i mówi.

11. Dostałeś zupełnie zamiaru nauki, kiedy w twej mowie nieodstałeś nigdy od zdrowego rozsądku. Bez niego każda mowa stanie się niewyrozumiana i ciemną. Są nauki, które wysokiego, i bardzo wytwornego rozumu koniecznie wyciągają, ale te nienależą do Objawienia. Starożytność przenośliła prosty i szczery umysł Ammoniuszów i Antonich nad sławiony Filozofów rozum. Pismo S. zaświadcza, że ułomkiem od pługu można zbić i rozproszyc Filistyńczyków.

12. Kiedy Paweł Apostoł Kościelnym Ministrom zakazuje wysokiego wznaszania się, nauki, i wymowy, trze-

trzeba rozumieć, że zakazuje wznawiania się do subtelności filozoficznych, zaciekania się w rozumowaniach ludzkich i na dowcipném słów i rozumu użyciu załadzonéy wymowy.

13. Powinien Kaznodzieja umieć dobrze swój język, znaczenie słów wszystkich, i dzielność ich konstrukcyi. Słuchacz w czasie najrozumniey ułożoney mowy iednym niewłaściwym lub źle wymówionym słowem, iednym wyrazem ciemnym, jedną próżnością myśli może się zrazić. Należy we wszystkim ulegać iego delikatności.

14. Przykładanie się do nauk świeckich może guść wydoskonalić. Nie bez pożytku to będzie, kiedy kto zna i umie powszechnieysze ustawy Retoryki, przepisy co do inwencji, układu, figur i t. d.

15. Mogłoby też przydać się Kaznodziejom czytanie dobrych Komedyi i Satyr: a jeszcze więcey bywanie po kompaniach pomogłoby do-

do poznania obyczajów i ich dosadnego malowania, gdyby takowe pomocy nieczyniły przeszkód pobożności, i nieoziębially ludzkiego serca. Historia nie tak żywo wprawdzie odkrywa nam obyczaje ludzi, ale nie tyle niebezpieczeństw w sobie zawiera.

16. Całe niepotrzebuje Kaznodzieja tej Logiki, która nie tak rozsądnego, iak długiego tyło uczy w każdej rzeczy rozumowania. Taraczej Logika jest mu potrzebna, która uczy definiować, dzielić, i wnosić, która daje sposób rozeznania fałszu od prawdy, pewno od niepewnego, widoczność od pozoru: która naresztę niezawodne przepisuje reguły do niebłądzenia w swych rozumowaniach. Trzeba koniecznie, gdyby albo z natury posiadał tę naukę, albo pracą i usilnością iey nabył.

17. Wyśli już przecie ze zwyczaju metafizyczne w Kazaniach rozmyślanie i zaciekanie się. Jeżeli Ka-

zno-



znodzieja ma wiadomość fizycznych układów, iedynie ona do niewdawania się w te materye posłużyć mu może. Jak przed zjawieniem się Karteziusza i Kopernika, tak po ogłoszeniu ich nauk Kaznodzieje iednostaynie o Niebie i ziemi rozprawiaią.

18. Języka nawet Szkolnego i mnię znajomych wyrazów niepowinien nigdy używać Kaznodzieja. Nieużyteczne badania, nad któreimi on dawniemy swój czas tracił, powinny ustąpić miéysca nieodbicie potrzebnym prawdom. Moyżesz tak ćwiczony w Egipskich naukach rzadko ich użył, a nigdy o tém nie zamyślał, aby Izraelitów uczynić Filozofami, lub na rozmyślniach iedynie zaśadzić ich Religiją.

19. Jak tylko Kaznodzieja nieumie dobrze Teologii, w przekładaniu Artykułów Wiary albo błędzić koniecznie, albo powątpiwać będzie. Szpetna to rzecz byłaby, gdyby Nauczyciel ludu nieumiał z dokładnością

nością powiedzieć, co u nas jest artykułem Wiary, a co nie jest. Niedosć dla niego, że niebłądzi: powinien pewnym być u siebie że niebłądzi.

20. Teologia, Szkolną nazwana, nie innego nie jest, iak tylko nauka Kościelna rozebrana podług reguł. Rozbiór takowy nayprzód czyni ią dokładną; toż przez metodyczny rozdziałów porządek iasną i do spamiętania łatwą. Posiadający tę naukę Kaznodzieja ma tę nieoszacowaną korzyść; iż jest pewnym każdej propozycyi, którą wymawia. Niedoda ona w prawdzie Kazaniu piękności; bo tey z innych źródeł szukać należy, ale moc i dzielność iego na nię iedynie wspiera się i załadza. Suchy jest styl szkolny, ale masz tyle sposobów dodania mu pełności i ozdób.

21. Istotną i nayglównieyszą dla Kaznodziei nauką jest nauka Pisma Świętego. Powinien on usilnie prosić Boga o wyrozumienie tey świę-

świętęy Księgi, a ciągle dobrém życiem troskliwie zasługiwać na takową łaskę. To czyniąc powinien ustawnie nad nią rozmyślać, rozbiierać iey tajemnice, rozwiązywać trudności, uczyć się iey ciągiem, nawet ieżeli może na pamięć, ośwoić się z ięzykiem Świętym, i włożyć się do ciągłego iego wyrażów używania.

22. Może Pismo Święte być równanym do owych rzadkich i starożytnych obrazów, którym im dłużej znaiące się oko przypatruie, tém więcéy w nich odkrywa piękności. S. Jan Chryzostom jednego tygodnia nieopuścił bez przeczytania Listów S. Pawła.

43. Święci Prorocy dodadzą dzielności i zapału, któren ożywi Kaznodzięyską mowę. Dowcipne podobieństwa znajduią się w księgach historycznych. Księgi Mądrości na wszystkie ludzkie stany dają przepisy do porządnego życia. Cała Obyczajowa Nauka jest zamknięta

ta w Ewangeliach, osobliwie S. Mateusza. Załadę całej Religii Chrześcijańskiéy znajdziesz w Listach S. Pawła. Życzyć trzeba, aby każdy z Kaznodziejów umiał ie zgłębiać, i od rozumowania, jakie w tych Listach przez tegoż S. Apostoła mamy nam zostawione, nigdy się nieoddalał.

24. Między różnemi wykładami Pisma S. tén, któren naywięcéy zbliża się do zamierzonego przez Ducha Świętego znaczenia, trzeba przekładać nad inne. Nie zawsze zaś tak zamierzonym iest sens literalny. Wolno ktemu i inne tymże sensom dawać znaczenia, aby tylo zgadzały się z duchem Wiary Chrześcijańskiéy, i zgodne były z cnotą pobożności. Gdyby ludzie naydłużey nad tłómaczeniem Pisma S. pracowali, zawsze one dla nich będzie niewyczerpnionym prawd i uwag źródłem.

25. Wielu z Protestańskiego wyznania uczonych Mężów kusiło się tłómaczyć



maczyć Pismo Święte: lecz można że się spodziewać znaleźć duch Religii w tych Nauczycielach, którzy nigdy niebyli uczniami Kościoła? którzy lekce ważą Ojców Świętych, którzy udają iakby tych Ojców SS. nauki nieznali, taia ich Imiona, a wrzeczy faméy co u siebie naylepszego mają, wszystko z uczonych ich Pism pobrali? Znaleść w prawdzie można w tych Protestańskich tłómaczeniach wiele erudycyi, dość krytyki, dość rozsądnych zdań, i gramatykalnych uwag, ale mało pobożności, żadnego namaszczenia, a co gorzja pełno omylnych nauk.

26. Niewolno wprawdzie nic dodawać do stwierdzoney powagą Kościelną Pisma Świętego edycyi, lecz wolno dla tego w innych dawnych tłómaczeniach, i famychże oryginałach, szukać dokładniéyszego wyrozumienia. Udanie się do źródła niemoże być bez pożytku i znaczney pomocy. Gorzey ten sobie

D

po-

postępuje, i zamiast uszanowania Pisma Świętego krzywdzi je, który ślepo do litery się przywiązuje. Litera bowiem często ukrywa prawdziwy zamiar natchnionego Duchem Świętym Pisarza.

27. Bezpiecznie w uczeniu się Pisma S. będziesz postępował, kiedy oczyma Ojców Świętych będziesz je czytał. Tak czyniąc Kaznodzieja ogłasza się być ich uczniem: zasładza naukę swą na dobrym gruncie, iakim są ciągle tradycye, i wierne to, co sam wziął, innym oddaje. Spółb takowy jest skromny, bezpieczny i łatwy. Wszystkie prawdy opowiadające się w Kościele Katolickim są dawne i też same zawsze: Kaznodzieja, który ich naucza, nic więcej prócz samego układu i porządku, z twojego im niedodaie.

28. Dzieła Ojców Świętych nic innego nie są, jak tylko wyłożeniem Nowego Testamentu. Spółb jakim oni czynią zastosowania Pisma

S.

S. wyrazów, nierównie lepiéy od wszelkich Grammatykalnych wykładów, wyjaśnia prawdziwe Pisma znaczenie, i istną Kościoła Naukę. Z nich to jedynie możemy nauczyć się i przekonać o zacności i gruntowności Religii naszej. Oycowie to są nasi: dzieła ich są to nasze dziedzictwo: do nas należy używać ich i strzedz pilnie.

29. Ze wszystkich Oyców Świętych, czterech nayszczególniey powinni mieć sobie za Nauczycielow Kaznodzieie: to jest Świętego Jana Chryzostoma, Świętego Augustyna, Świętego Grzegorza, Świętego Bernarda: a między temi ieszcze trzeba dać piérwsze mieysce S. Augustynowi, który po Apostołach SS. większe od wszystkich wziął z Nieba światło do wyrozumienia tak prawdziwego Ducha Zakonu Pańskiego, jako i istotnych obowiązków każdego Chrześcianina. Święty Jan Chryzostom poda sposoby, iakiemi należy się mówić do

Da

po-

pospólstwa. Ktoby zaś przedsiębrał dokładniéysze Pisma S. tłumaczenie, ten do czterech wyżej wzmiankowanych piątego S. Hieronima powinien dołączyć.

30. Nietrzeba zaś słabieć i ustawać w czerpaniu z tych zbawiennych źródeł. Maią wszelką wolność w wynurzaniu swych myśli Mówcy światowi, czemużby iey mieć nie mógł Kaznodzieja w wykładaniu zdania Oyców Świętych? Wszakci on nietworzy nowej Religij; lecz taką, iakiey iest nauczony, innym ogłasza.

31. Do Oyców Świętych można też przyłączyć czytanie niektórych późniéyszych Autorów. Niektórzy z nich służą do ożywienia imaginy, i uczynienia iey obfitą w wynalazki, drudzy mogą być pomocą do podniesienia się umysłom. Jedni z nich są dzielni w dawaniu swym mowom szczególniéyszej mocy, drudzy przewyższają w malowaniu obyczaiów. Wie-  
lu



lu też między niemi znaleźć można, co do wydoskonalenia gustu posłużyć mogą: należy tylo między niemi szukać i wybierać tych, którzy, będąc żywyszemi w tłómaczeniu się, podobnéj mocy w wzruszaniu drugich nauczyć mogą. Tym zaś zawsze co do pożytku pierwsze miéysce dać potrzeba, którzy wzbudzają należną gorliwość, i niejako wym sposobem namaszczenia swego innym udzielają.

32. Naywiększą usilność każdy Kaznodzieja powinien łożyć w zgłębianiu i uczeniu się ludzkiego serca. To zaś w każdym czasie i w każdej okoliczności wykonać może. Łatwo z serc ludzkich nikną te wyrazy, które ich zewnętrzną malują postać, lecz te, które są skrytsze, ztrudnością dają się przekonać i dłużej zwykły się utrzymywać. Cała sztuka zawisła na ich odkryciu i wyświecaniu.

ROZ.

## R O Z D Z I A Ł V.

*o Obyczajach przynależących na  
Kaznodzieię.*

1. **U** Pogan nawet wyobrażenie i nazwisko Mówcy zamykało w sobie człowieka tém samém uczciwego. Jakże my Chrześcianie moglibyśmy te spoione między sobą wyobrażenia rozłączać? sława z cnoty od wszelkich innych wstępów może więcej zalecić mówcę, i łatwieyszy mu do serc słuchających uczynić przystęp.

2. Lecz niedość jest dla Kaznodziei mieć tylo zaletę uczciwego człowieka, prócz tego potrzebna mu jest koniecznie pobożność. To, co wkrada się do serc ludzkich, co porusza je, i naucza, jest namaszczenie. Rodzi się one i pochodzi z wewnętrznego czucia tego wszystkiego, co się do Boskiéy chwały ściąga. Z oschłego serca niemogą inne wychodzić słowa, iak tylko oschłe, pozbawione ducha i całkiem martwe.

3. Na Ambonie nawet, i w ciągu całej mowy powinien Kaznodzieja okazywać to zebranie Ducha, które mu do napisania Kazania koniecznie było potrzebném. Jak tylko czucie serca nie towarzyszy jego głosowi, niczym więcej on nie jest, iak tylko brzęczącym próżném naczyniem. Z uczuciem należy się mówić o rzeczach chwały godnych, nigdy zaś ten niepotrafi wzruszyć innych, który sam nie jest poruszony.
4. Sam odgłos świątobliwego człowieka wzbudza w słuchającym pobożność, i dodaje ważności przywodzącym się przez niego prawdom. Sam jego przykład dowodzi, że ta rzecz do której się zachęca, podobna i łatwa jest do wykonania. Uprzedzenie takowe może być dla niego znacznie korzystném.
5. Serce ludzkie ma sobie wrodzoną skłonność do przenikania tego, co mu z serca się podaje. Jezyk  
rozu.

roзумu cale odmienny ma akcent, i nigdy z piérwlym mieszany niebywa. To co do ciebie wewnątrz mówi, da się razem i wyrozumieć.

6. Niedosć jest mieć w pamięci liczny zbiór prawd Piłna S. lub zdań Oyców Świętych. trzeba prócz tego być wkroś niemi przeiętym. Nauka, którą masz, posłuży ci do odkrycia prawdy: lecz cała doskonałość zawisła na szczérej i gruntowney pobożności. Ona to prawdziwie dusz ludzkich nasycającym pokarmem nazwać się może.

7. Niewiele to u świata znaczy, że Kaznodzieja nie jest miany za występnego. Chcieliby ludzie światowi, żeby on był bez żadney zmazy, a nawet i bez namiętności. Każdy zdaie się tego po nim wyciągać, aby śmiało z Apostołem do słuchających siebie mógł powiedzieć! *Bądźcie moiemi Naśladowcami.*

8. Za zwyczaj słuchacze niecierpią w Kazaniach długich roztrząsań:  
jeden



jeden znaczący przykład prędzej ich skłoni i przekona. Nikt zaś od samego Kaznodziei nie jest bliższym do dania takowego przykładu. Pospólstwo i łatwo uwierzy, i ochoczo póydzie za tym, który zwoluiąc i zachęcając innych, sam też swoją osobą na czele stawa.

9. Kaznodzieja niepowinien oto stać się koniecznie, aby dobrmi dziełami zdziwiał wszystkich, lecz ani też unikać tego niepowinien. Przykład dokładniéysze od słów daie wyobrażenia rzeczy, nagania postęпки nieobrażając osób, i wprzód niejako przekonywa, nim się mówić zacznie.

10. Świat cały został nawrócony od małej garstki prostych i nieuczonych ludzi, bo oni niczego więcej nie szukali, jak tylko samego Boga: w dniach naszych wielka jest liczba mówców, co siebie samych i swoich korzyści szukają, ale za to nienawracają nikogo.

11. Mówca chciwy sławy nie tak łatwo

two komu wmówi, aby nią pogardzał: idący za swoim zyskiem nie skłoni nikogo do nieszukania swego interessu: na próżno będzie zachęcał do umartwienia, kto swojej wygody szuka we wszystkiém. Apostoł karał swe ciało i w niewolę podbijał, by snadź innym przepowiadając, sam odrzuconym nie został.

12. Kaznodzieja każdy jest Cenforem wieku, w którym żyje. A czy możnaż mu tém samém dozwolić, aby szedł za maxymami i zwyczajami światowemi? Nie można mówić o świecie z pogardą, chiba szczerze go wyrzekłszy się.
13. Im dziełniéy prawdę iaką dowodzi Kaznodzieja, tym widoczniéy siebie samego potępia, jeżeli niema dobrze ugruntowaney swej sławy. Każdy przeciwko ienż samemu obraca te dowody, które tak mocno popierał. Nie tak to jednak dzieje się, aby czalem i nieczystym kanałem niemogła przesunąć się praw-

prawda: Doktorowie siedząc na Moy-  
żelzowey Katedrze nauczali do-  
brze, chociaż złe działali. Ale kto  
jest uprzedzonym, nierozbiera rze-  
czy z tak dokładną bezstronno-  
ścią.

14. Naywiększa usilność Kaznodziei  
w tém być powinna, aby dobrze  
uważał na te poruszenia, które  
Bóg czyni w sercu jego, a to w  
celu umieszczenia ich w swoim Ka-  
zaniu. Tym sposobem odpowie  
swoimi wyrazami poruszający  
wewnątrz mocy. Taż sama łaska,  
która porusza, ożywiać też będzie  
te poruszenia.

15. Gdyby to być zawsze mogło,  
niepowinienby pisać Kaznodzieja  
swoich Kazań, jak tylko w owe  
szczęśliwe momenta, w których po  
kilka - godzinnym uczeniu się w du-  
chu gorącości i modlitwy, namaszc-  
zeniem serce jego poczuie się być  
napelnioném. Na ten czas zróż-  
dło wyrazów poświęconém zolta-  
nie. Takowych to Bóg obra ro-  
botni-

botników dla napisania prawa swo-  
iego w ludzkich sercach. Inna  
ręka popsułaby i poszpeciła tako-  
we pismo.

16. Wymowa Ewangeliczna jest u-  
działem natchnienia. Przenika ona  
żywemi wyrazami; porusza i prze-  
konywa. Może ona wprowadzić  
przeistąpić przepisy, lecz to nie  
znaczyć niebędzie kiedy prawdzi-  
wa gorliwość daie poznać słucha-  
czowi, iż to Bóg jest co mówi.

17. Wrodzony talent niemoże być  
lepiéy wydoskonalany, iak przez mo-  
dlitwę. Przez zbyteczną w pisaniu  
wytworność ginie wiele czasu: ni-  
gdy zaś on niemoże być straconym  
przez modlitwę. Oycowie Święci  
przy tylu innych zabawach bardzo  
długo modlili się, a często miewali  
Kazania.

18. Skutek modlitwy jest ten, że się  
przez nią nabywa ten duch we-  
wnętrzny, któren nad sercami moc  
swą i panowanie okazuje, gdy na-  
uka do samych tyło uszu dochodzi.

Jak



Jak tylko Kaznodzieja pełnym jest tego ducha, już tém samém będzie miał dar i drugim tegoż ducha udzielania. Nadaremno sędzisz i polewasz, kiedy ten duch niedodaje wzrostu.

19. Zamiar Kaznodziei zawsze czystym być powinien. Niemoże być nieprzyzwoitsze nadużycie tak świętego dzieła, jak zmierzać nim do wstawienia się, w z bogacenia lub podłego zysku. Prócz chwały Boskiej i korzyści bliźniego, żadna inna rzecz do tego zamiaru wpływać nie powinna.

20. Jak tylko Kaznodzieja najmniejszy da dowód, że szuka siebie samego, już wszystko tém samém popsuje: nie otrzyma zamierzonego końca, i zależącym od ludzi być się okaże. Każdy będzie miał prawo osądzić, że za zmianą widoków i pobudek, sposób też swój myślenia odmieni.

21. To co w oczach Boskich rozróżnia dobrych od złych Kaznodziejów,

jów, nie jest ich talent, lub dobry skutek z mowy, lecz czystość ich intencji. Caley to nieznosna rzecz była, gdyby zamiar kaznodziei sprzeciwiał się zamiarowi Kazania.

22. Ucząc się Kazania powinien uczyć się swojego serca Kaznodzieja, i pytać siebie samego, azali sam jest tém przenikniony, co dla innych gotuje. Niech mówi do siebie: niejestemże ja czasem podobny do trąby zwołującej innych do bitwy, będąc sam gnuśnym, i zawsze zwyciężanym?

23. Należyścię to zdarza się, że nauka mającego kazać próżną jest i niekorzystną. Zdaie się, że on czyni dobrze swe uwagi, ale niemoże między niemi wybrać, które są pożyteczniéyszemi dla słuchaczów. Tym sposobem staie się on podobnym do twardego naczynia, w które można wlać wszelki likwor, i którym go można przelać winne naczynia, gdy tym czasem same  
nie

nie zgoła z tego likworu w siebie niewzięła. Jedyny temu zaradzenia sposób, aby taki oddziennie częstokroć dla siebie samego uczył się i rozbięrał te prawdy, które do jego iedynie stosować się mogą.

24. Zawsze iest roztropną ta gorliwość, której pobożność iest źródłem i początkiem. Nie zawsze i nie w każdym miéyscu wszystkie prawdy ogłaszać się mogą. Trzeba wprzód pozbić przelady, które do uczynienia tych prawd podeyrzaniami lub nienawisnemi mogły się przyłożyć.

25. Wszelakoż, często się to zdarza, że Kaznodzieja musi ogłaszać i opowiadać niektóre prawdy, lubo iest pewien, że niemi smutne w słuchających sprawi wrażenia. Tak sam Nauczyciel prawdy mówił do Zakonnych Doktorów. Miłość pokoju nie zawsze i niekażde milczenie zdoła usprawiedliwić: inaczej nigdybyśmy niemieli za prawdę Męczenników.

26. Ktokolwiek idzie na Ambonę, powinien mieć zamierzoną iakąkolwiek korzyść, na przykład: wykonanie jakiego występku, wykonanie tey lub owey cnoty, ugruntowanie tego lub owego pobożnego zwyczaju, i tym podobne.

27. Tém samém że do Urzędu Kaznodzięyskiego imie Nauczyciela ściśle iest przywiązaném, trzeba się na nim mocno strzedz wyniośłości i pychi: trzeba powątpiwać o swoim dowcipie, swoich przymiotach i zdatności, o swoim zamiarze, o swojej pracy. Trzeba całą myśl i nadzieję założyć na wzruszeniu serca słuchających. Teatralni Aktorowie mogą dla siebie szukać pochwał i oklasków, Kazania zaś owocem powinno być skruszenie serca.

28. Jeżeli łatwość w opowiadaniu, i dobry skutek mogą wzniecić w kazyjącym próżność, trudność w otrzymaniu tego, upokorzy go zapewne, i umysł mu odbierze. W takim

kim składzie iedna wiara, pokora i gorliwość mogą mu przybyć na ratunek, i równie go od próżney wyniosłości iako i od upadku na umyśle obronić.

29. Kaznodzieja powinien kochać swych słuchaczów, i tak im się zawsze okazać nie przez podchlebnie wyrazy, które nigdy mu przystać niemogą, lecz dowodami roztropney gorliwości. Jak tylko przekonalesz słuchacza, że miłym jest w oczach twoich, już mu śmiało wszystko mówić możesz. Sam Apostół Narodów podobnemi oświadczeniami zwykł był osładzać swoje upominania.

30. Gry, biesiady, i towarzystwo Kobiet zupełnie są zakazane dla Kaznodziejów. One bowiem mogą mu popsuć dobre imię, przytępić w nim gorliwość, a czasem i Boskiej łaski pozbawić.

31. Nie na samey tylo Ambonie Kaznodzieja jest sługą Ewangelicznym: godność takowa wszędy

E idzie



idzie zanim, i na każdym miéyscu o utrzymanie iey i wykonanie powinien usiłować. Dzieła z prawdziwey miłości pochodzące statecznie trwałemi i nieustaleni być powinny.

32. Każdemu, który jest od świata oddzielony przez samotność, który jest oderwany od własney miłości przez umartwienia i pokorę, który już wzbił się na wysokość przez rozmyślanie i modlitwę, rokoszą być powinno uczenie się i wykonywanie Zakonu Pańskiego.

33. Dobry Kapłan wstawia się u Ołtarza do Boga za uszczęśliwieniem ludu, a na Ambonie przed ludem ślennie popiera obowiązek służenia i chwaleń Boga. Obeymuie on w samotności i całuje Krzyż Chrystusowy, w publiczności zaś gotowy jest zawsze, jeżeliby tego zażąda konieczna potrzeba, krwi nawet wylewem przyświadczyć prawdzie, i iey wykonanie przyspieszyć. Prawdzy on ma związek i spółkę równie

z Aniołami naszymi stróżami, iako  
i Świętymi Pańskimi naszymi o-  
brońcami.

## ROZDZIAŁ VI.

### *o Pamięci.*

1. **A**by mową swoją otrzymał Ka-  
znodzieja cel zamierzony, nie  
dla niego nie jest potrzebniéyszym  
iako pamięć. Kazanie nawet mierne  
dobrze umiane wyda się dobrém,  
a iesli z siebie dobre było, wyda  
się wyborném.
2. Żadna inna wada niezraża tak flu-  
chacza, jak niedostatek pamięci.  
Zmartwienie, którego niechciał so-  
bie zadać niedbały Kaznodzieja u-  
czeniem się Kazania, tym niedosta-  
tkiem sprawione mu będzie.
3. Nawet tę pracę, której niechciał  
ponieść, we dwoje potym ponosić  
muśi. Biedny jest stan Kaznodziej  
co mówiąc chwieie się i troszczy.  
Muśi myśleć zawsze o tém co ma  
ieszcze mówić, nie o tém co mówi.

4. Słaba pamięć i wahająca się od-  
bięra także Kaznodziei łatwość  
akcyi, i panowanie nad swym gło-  
sem. Szczęśliwy który nieczuiąc  
tey niewoli, może śmiało okazy-  
wać swą gorliwość, i mówić z po-  
ważną przystoynością. Wstydyby  
był dla Kaznodziei, gdyby się w tey  
mierze dał przewyższyć Sądowym  
Juryfom.
5. Kto nadto zaufa swojemu talento-  
wi i swej łatwości, często póty o-  
każe się słabym w mówieniu, póki  
immaginacya iego dobrze zagrzana  
niebędzie. Niewolnikiem on jest  
swoiego temperamentu, zdrowia, i  
czasu. Jak tylko w nich nieznaydzie  
dla siebie pomocy, iuż on nie kon-  
tent z siebie samego, a tém mniéy  
ieszcze słuchającego zaspokoić mo-  
że.
6. Jeśli więc chcesz utrzymać się w po-  
rządku i iednostayności, ciągle i  
porządnie ucz się twego kazania:  
jak tylko nie zadasz tey dla siebie  
pracy, nigdy w mówieniu, iak trze-  
ba

ba, nieokażesz się równym, i dzieło two nie okaże tey dokładności, iakąby pewnie okazało, gdybyś ie umiał na pamięć.

7. Druga korzyść z porządnego uczenia się swych kazań iest ta, że tym sposobem pamięć nabiera niemniéy łatwości w sposobie wyrażania się, iako i dokładności w szykowaniu swych myśli, które łatwo przychodzić będą, chociażby niepoprzedziło należyte przygotowanie.

8. Nieśluszenie więc niektórzy zwykli utrzymywać, że uczenie się ciągle zmniéysza niejakim sposobem zapal gorliwości. Im lepiéy będziesz umiał i posiadał materyą, o której masz mówić, tym więcéy potrafiś dać iey żywości i ognia. Krótkim prócz tego w mówieniu, dokładnym, i dobrze rozumuiącym być się okażesz. Jak tylko umiesz dobrze twą mowę, łatwiéy nią wkładniesz się do serca słuchaczów, ukryiesz gładko sztukę czyliłożoną pracę, i twojemu dziełu ziednasz istot-

istotnie potrzebny naturalności zafczyt.

9. Ułilność w uczeniu się dodaie wyrazów dośadnych, pełnych zniewalającey mocy, i trwałe czyniących wrażenie, czego naylepszy wymowy zapal niedokaże. Jak tylko co mówi się bez przygotowania, iuż niéma czasu do dostrzegania, azali niepopelnia się w mówieniu jaka słabość, i do poprawienia swojego błędu.

10. Jak tylko Kazanie dokładnie iest zrobione i ukończzone należycie, łatwiéy i gruntowniéy uczącego się pamięć ie obeymuie. Zeby dobrze nauczyć się swojego dzieła, trzeba mieć go sobie przypodobaném. Nudzi się tém umysł, co go niezaspokaja, i z trudnością go sobie przypomnieć może. Szczęśliwy, kto słusznie może mieć upodobanie w swym dziele! Zaufanie takowe spokoyność i bezpieczeństwo wnim zrodzi.

11. Nie-



11. Niechcieć sobie zadać subiekty w pisaniu i uczeniu się Kazania, iest to chcieć być rozwlekłym i słabym, iest to narażać się na niepotrzebne iedneyże rzeczy powtarzanie, i niestosowne wybaczenie od rzeczy. Tym sposobem o kaźdey rzeczy zosobna będzie się mówiło bez należtego związku i bez stosowania się do zamierzoney treści: i w mnóstwie wyrazów dobre myśli zanurzonemi, i iż tak się powie, zatopionemi zostaną.

12. Osobliwie to co się ściaga do Obyczajowey Nauki, trzeba umieć naleypiéy, gdyż w tey nauce i kaźdecemu trudniéy iest utrzymać się przyzwoicie, i kaźdy słuchaiący śmiało o niéy dawać swe zdanie będzie. Té m, co należycie posiadać, łatwo i drugiego przekonasz: i będziesz Panem cudzego umysłu, iezeli swojego iestes.

13. Chąc zapobiedz nieśmiałości i lękaniu się, które z słabey pamięci mogą pochodzić, trzeba przyodziąć się

się powagą Ewangelicznego sługi. Idzie się na Ambonę dla nauczania i strofowania: więc iuż tém samém nie Kaznodzieja lecz słuchacz lękać się i drżeć powinien. Lecz jakże znowu słuchacz może lękać się Sądu mówiącego, kiedy ten Boskiego lękać się niebędzie?

14. Naywięcey światłych ludzi zwykli lękać się Kaznodzieje, a przecież ich naymniéy lękać się niewypada. Dobry i światły umysł bardziey do pobłażania iest skłonnym. Aby tylo mowa dochodziła do pewnego mocy i dobroci stopnia, iuż pewnie w nim smakować będzie, ani go zdziwi bynaymniéy przypadkowe zmylenie się pamięci, któremu nayuczeńsi ludzie częstokroć podlegają.

15. Smiałość, i łatwość w tłómaczeniu się mogą być wielką pomocą słabym pamięciom. Wszelakoż wielu iest takich słuchaczów, co nie mogą upodobać Kazania lub mowy, czyniącey się nagle i nierozmyśl.

myślnie. Ucho ich do porządku ułożonych mów jest przyzwyczajonem. Przykro jest słuchać by najlepsze granie na instrumencie nie-nastrojonym.

16. Wielką też pomocą dla pamięci jest rozbiór mowy i związek składających ją części. Płynność także i przyjemność wyrazów znacznie do tego dopomaga. Zbyteczna długość, i podział rzeczy na drobne części mieszać i mordować zwykły. Można też dopomódz sobie w uczeniu się odmiennem stawianiem liter, nierównością założonych brzegów, lub innemi iakimi przypadkiem wymyślonymi znakami, któremiby zmyśły wspomóżonemi zostały.

17. Jeżeli się podoba, można uformować sobie pamięć iak zowią lokalną, rysowaniem na przykład iakich figur, kolumn lub Ołtarzy odpowiadających każdey z osobna częścią Kazania, mając na nie ustawną podczas uczenia się uwagę i pamięć.

18.

18. Trószczyć się służebniczym sposobem, aby czasem jaki Kazania wyraz nie został odmienionym, jest to podać sobie w niebeśpieczeństwo częstych omyłek. Trzeba złożyć się na śmiałość i gładkość w podstawowaniu innych wyrazów równie znaczących, aby się niezaiakiwać, a tém bardziey aby czasem nie przyszło zupełnie załstanowić się i zamilknąć.

19. Pamięć, jest to dar natury, którego sztuka całkowicie załstąpić nigdy niezdola: iedyny wydółskonalenia iey sposob jest ustawne ćwiczzenie się i praktyka.

20. Ktoby sobie zechciał zadać pracy czytaniem codzienném iakiegokolwiek swojego Kazania, w samém mowieniu Kazań miałby sobie obficie nadgrodzoną podiętą takową fatygę.

21. Oycowie Święci nie naganiali tak bardzo uczenia się cudzych Kazań. Gorliwość może usprawiedliwić takową kradzież. Jeżeli kto wykony-

wa

wa to czego naucza, chociażby ta rzecz cudzey pracy była owocem, już on ią iak swoją własną ogłaszać może.

## ROZDZIAŁ VII.

### *o Akcyi w powszechności.*

1. **Z**myśły niejakowym sposobem naypierwszemi są Sędziami Kazania i mowy kaźdey. Trzeba ie sobie zjednać rzeczami widzialnemi, iako to zewnętrzną postacią, gestami, głosem. Czytając Kazanie nigdy w nim nieznaydziesz tyle powabow i smaku, wielebys w nim znalazł, gdybys ie dobrze mówione słyszał.
2. Jeżeli akcyą czyli udawaniem możesz pokryć wady popelnione wpiśaniu, niepowinieneś tego zaniedbywać. Tém samém będziesz użytecznym słuchaczowi, kiedy od niego oddalisz to wszystko, co go zrazić może. Kontent z sposobu iakim



kim się mówi, już tylko o tém, co się mówi, myśleć będzie.

3. Nie jest to zabronioném Kaznodziei, aby się uczył, iak ma rzecz udać, jeżeli tylko nie dla przypodobania się, lecz dla wzruszenia słuchaczów czynić to będzie. Ambona też ma swoją przyjemność i na otrzymanie iey ma różne przepisy, które równie pobożność iak i sam rozum pochwała. Ścisłe się zachowują reguły Grammatyki i Krytyki, a czemużby się nie miały zachowywać reguły Kaznodziejskie?
4. Bliżsi wiekiem Apostolskim Oycowie SS. mogli byli mniéj zważać na te reguły, bo pełność Ducha Bożego zastępowała w ich miéysce sztuki i umiejętności. Minęły już teraz czasy tak szczęśliwe; lecz gdy się zmieniają sposoby, zamiar trwa tenże sam zawsze.
5. Możnaż sprawiedliwie zakazać świętey wymowie tych niewinnych pomocy, których z korzyścią używamy-

wymowa światowa? jeżeli namiętność może ie prawnie sobie przywłaszczać, miłość Boga, i bliźniego większe ma do nich prawo.

6. Można na osobności uczyć się udawania rzeczy, lecz iuż o nim niewypada myśleć na Ambonie. Już wtenczas treścią iędynie rzeczy, o któręy się mówi, i zamiarem, dla którego się mówi, trzeba być zaiętym.
7. W całej akcyi śmiałość, zaufanie, i niejakoś wolność okazywać się zawsze powinny. Mogą one częstokroć samych dowodów zastąpić mięysce. Często się zdarza, że to się otrzyma samą powierzchownością, czegoby najmocnięyszemi dowodami niemożna było otrzymać. Niektórzy z Świętych Pańskich nawrócili swych słuchaczów, chociaż oni mowy Ich dobrze zrozumieć niemogli.

## R O Z D Z I A Ł VIII.

*o Lewnętrznęy postaci.*

1. **P**ostać czyli okazałość Kaznodziei, jest to żywy wyraz któren silnie do oczu mówi. Niemnięy iak sama mowa, ma ona swoją przyjemność, swoje wady, i swoje przeżyty. Naywięcey oto dbać trzeba, aby ona nie to co się podobać może, lecz co koniecznie jest przyzwoitém, okazywała. W każdej rzeczy przesada jest szpetną i godną śmiechu, w tey zaś materyi naganna jest cale i występkiem.

2. Postać człowieka przekonanego, często sama przekonywa. Upředzenie takowe lubo często może być naganném i szkodliwém: gdy idzie o prawdę lub pobożność, pożytecznie użytém być może. Trzeba tylo okazać się przekonanym, nie o piękności rzeczy, które się mówią, lecz o ich dobroci i prawdziwości.

3. Chociażby myśli i wyrazy Kaznodzięy-

dziéyfskie nayżywfzémĩ były, wfzelako fczególniéyfszą im moc dawać zwykła zewnętrzna poftać. Głos nawet, któren narzędziem iefł myśli, czyni mniéyfsze wrażenie, daleko powolniéy otrzymuie swój skutek, fłabiéy uderza w immaginacyą fłuchaiących, i mniéyfszą ich liczbę porusza.

4. Poftać poważna może być wielce użyteczną dla Kaznodziei, jak tylko inne przymioty ią wpiéraią, jakiémi są talent, nauka, wymowa, fława zpobożności. Wfzelakoż ieśli by kto tey poftaci mieć niemógł, niepowinien iéy udawać, ani fądzić że mu koniecznie iefł potrzebną.
5. Poftać nadto udatna może fzkodzić zamiarowi tak świętey poftugi. Zamiafł rozlania namafzczenia, famo tylo podziwienie ona fprawuie. Jak tylko fłuchacz nadto nią iefł przeiętym, iuż zapomina o tym który poftyła, a o famém tylo poftańcu myśli. Słowo Boskie z fiebie iedynie, nie zaś dla kaza-

każącego ie talentów słuchaném być powinno.

6. Chcesz wiedzieć iaka jest dla Kaznodziei najlepsza postać? odpowiedź na to iedna: taka iakaby najlepszy dowodziła Ewangelicznego posłańca. Prostota, szczérość, pokora, surowość, i skruszenie serca lepiej na miernie dobrej, iak nadto okazały postaci wydać się i odmalować mogą.
7. Można częstokroć w mówcach nieco zaniedbanych dostrzedz wymowę na zewnętrzney postaci zależącą, którąby trudno było opisać dobrze, a przecież ona porywa i nasyca. Gorliwość, którą są ożywieni, zagląda i pokrywa ich wady, któremi mogli słuchaczów zrażać, a okazuje iedynie ozdobionych ich tą prawdą, którą opowiadają.
8. Niektórzy słuchacze, co ani po Francuzku, ani po Łacinie każącego S. Bernarda rozumieć niemożli, wskrós iednak zostawali przeięci jego zewnętrzną postacią, płakali, i nawracali się.

9. Pyisz-



9. Pyśzna postać wszystkich zrażać powinna. Słuchacz chce być szanowanym: i chociażby zgromadzenie z samego tylo pospólstwa składało się, zawsze jest zgromadzeniem szanowania godném. Duma i wyniosłość wyrazów staia się niezwyciężoną do przekonania zawadą. Skromnością pewniéy to użyć można.

10. Kaznodzieja nadto śmiały, trudny jest do zniesienia. Wszystkie inne jego wady mogą być znośnieszemi. Y słuchacz tém samém ośmiela się i daie swe zdanie we wszystkich materjach. Nikczemném nazywie, co jest nikczemném: żądaiąc tego koniecznie, aby każdy okazywał się być przeiętym obowiązka mi swoiey profesyi.

11. Niéma miéysca na Ambonie dla wyszukaney i pieszczoney postaci, osobliwie pod suknią maiącą dowodzić pokorę, i pokutę. Przesadzona słodycz przykrzewsza jest nawet od zapalczywości i gniéwu.

W Kościele, nad wszystkie inne ozdoby Krzyż jest zacniéyszy: w Kapłanie powaga przynajmniéy, kiedy już niesfurowość, to samo sprawować powinna.

12. Trzeba znowu unikać okazania postaci żałobney. Jak tylko Mówca przeięty jest smutkiem, już go tem samém, i słuchaczowi udzieli.
13. Postać nadto zaufana, i iak ją niektórzy zowią, rubaszna przeskadza do przekonania słuchającego. Zda się on mieć prawo do powątpiewania, azali czasem mówca w niedostatku dowodów, zmyśloną śmiałością niechce dokazywać. Mówca niedouczony z upodobaniem o tém rozprawia, czego jeszcze sam nienauczył się dobrze. Przeciwnie uczony człowiek, niemoże siebie przekonać, aby to, co mówi, nie miało być wiadomém słuchaczowi. Mówi on z skromnością i pomiarkowaniem nawet wtenczas, kiedy jest naypewniéyszym u siebie, że wszystko dobrze i prawdziwie mówi.

14. Nie-

14. Niefzkodzi czafem być nieco bo-  
jaźliwym. Bojaźń iest źródłem  
skromności, która stanowi naywięk-  
szy kaznodziei zaszczyt. Wolał-  
bym raczey drzeć przed słuchaczem,  
jak z niego nagrawać się. Nayślaw-  
niéyszy Mówcy cokolwiek zawŹsze o-  
kazywali bojaźni, gdy do zebrane-  
go publicum rzecz mieli.
15. WŹzelakoż pomiarkowane zaufa-  
nie i otwartość zrażać nikogo nie-  
może, kiedy one rośnie pomału, to  
iest w proporcją przywiedzionych  
dowodów, i okazaney gorliwości.
16. Jeżeli bojaźń rodzi się z niezaufania  
swym siłom, i odbiera w mówieniu  
przytomną wolność, trzeba iey za-  
pobiegać wyobrażaniem zacności  
swoiego urzędu. Jakoż czego się ma  
lękać sługa Naywyższego Pana,  
który w sparty jego pówagą wská-  
zuie jego drogi, i wolą jego prze-  
powiada?
17. Z oczu samych Kaznodziei powin-  
na okazywać się pobożność, i do-  
wodzić, że on sam swój urząd po-  
F z                      waża,

waża i szacuje. Jeżeliby czasem tego wewnątrz braknęło, takowa zewnętrzna postać przypomni iey należność, a nawet i do nabycia iey dopomoże. Ani sposób takowy postępowania obłudą nazwać się może, jak tylko z chęcią się zgadza.

18. Oczy powinny być skromnie na wszystkich słuchaczów zwracane; jeśli tyło w jedną stronę będziesz patrzył, znudziś słuchacza: a jeśli w żadną, niezyszczesz dla siebie uwagi.

19. Słuchacz w iednym rzuceniu okiem powinien dostrzedz Kazno-dzięyskie oczy, usta, i rękę, działające wspólnie, i każde swoim sposobem do niego mówiące.

20. Już tém samym sposób mówienia nie jest dobry i przyzwoity, kiedy przeciwny zamierzonemu czyni skutek.

21. Trudno jest urządzić dobrze zewnętrzną postać. Niemoże w tey mierze dać o sobie zdania sam Kazno-

znodzieja, bo niedokładnie siebie widzi: przyjaciele zaś podchlebiają. Mając ktemu ustawny wzgląd na siebie, przeszkodą sam sobie będzie, i koniecznie przesadę popełni. Mówca przeięty temi prawdami, które ma opowiadać, i tym celem, któren sobie zamierzył, nie może nawet pomyśleć o tak piekliwym i prawie niewieścim sobie dostrzeganiu.

22. Postać zewnętrzną zawisła na układzie i ruszaniu ciała całego, a osobliwie głowy, twarzy, oczu i rąk. Wszytkiemi niemi Kaznodzieja powinien mówić do słuchacza, i stać sobie drogę do otrzymania zamierzonego celu.

23. Trzymać się ciągle w niewzruszonej postaci, jest to oziębic i znudzić słuchacza: nieprzyzwoitość jest znowu nadto ruszać się i miotać. Pomiarkowane ruszanie się strzodek trzymać powinno. Można zupełnie uspokoić się przekładając lub opowiadając rzecz jaką; lecz trze-  
ba



- ba mocno ożywić swą postać, gdy idzie o wzruszenie affektu.
24. Głowa nadto wyniesiona dowodzi pychę: niżona nadto lub niedbale skłoniąca okazuje gnuśność i leniwość. Skromność właściwą i naturalną da iey postać.
25. Głowa swoim ruszaniem się zdziwienie, wzgardę, zezwolenie, sprzeciwienie się, gniew i politowanie okazuje. Ręka powinna iść za nią, prócz kiedyby trzeba było okazywać wstret, lub wzgardę.
26. Naywięcey na mówiącego twarz słuchacz patrzy. Wszystkie namiętności jasno się na nię wydaia i malują. Wszyscy na nie zważają, i umięą dobrze ie wyczytywać. Prości nawet ludzie umięą ten ięzyk, i z niego sądzą o Kaznodziei pobożności, dystrakcyi, wesołości, smutku, gniewie, politowaniu. Twarz powinna zawsze stołować się do treści rzeczy, o którey się mówi: i przepowiadać lub wskazywać poruszenia umysłu.

## R O Z D Z I A Ł IX.

o *Gestach*.

1. **G**est tyle znaczy względem słów, ile słowa względem myśli. On im istotę daie, i nawet głuchim ludziom wyrozumiałemi je czyni. Cała zewnętrzna postać pomaga słowom, ale ręka zdaie się, że sama mówi.
2. Każde wzruszenie się duszy ma swój gest właściwy. Ręka przywołują, odprawuie, prosi, grozi, stwierdza pod przysięgą. Lecz jak tylko przestąpi granice i proporcją, natychmiast zraża.
3. Gest każdy naturalnie czynić się powinien, i towarzyszyć słowom bez wysiłania się, i pracy. Jeżeli w układaniu jego sztuka ma mieć miejsce, to iedynie dla uczynienia go naturalnym. Można go poprawiać samotnie, lecz w czasie mowy już niema miéysca dla takiéy poprawy.
4. Gest nadto kształcony bywa skutkiem

- kiem i razem znakiem oziębłości w mówiącym. Im bardziéy go interesuje ważność tych rzeczy, o których mówi, tym prędzey o nim zapomni; a czasem i zaniedba. W pełnych afektu poruszeniach trudno pamiętać o regularności akcyi.
5. Gest gwałtowny, i nadto często powtarzany światowego raczey Kraśmówcę i Deklamatora, iak Kaznodzieię oznacza: on zaś tym ani być ani okazywać się niepowinien.
  6. W powłzeczności mówiąc gest prawey ręki zaczyna od lewéy, a kończy na prawey: i razem z słowem zaczyna się i kończy. w Exordium namniéy go czynić wypada.
  7. Ręka lewa często może towarzyszyć prawey, sama zaś nigdy ruszaną być niepowinna, chyba dla okazania wżgardy i odrzucenia. Tak jedna zaś iako i druga nigdy wyżej od ramion wznosić się niepowinna.
  8. Ręka może rozróżniać dzieła, ale nie rysować ich i iakby malować.
- Nie-

Nieprzyzwoitością byłoby na Ambonie naśladować Teatralnego Aktora: nawet nieprzyśtoi czynić podział i liczyć na palcach, te bowiem w czasie gestów zawsze złączone być powinny.

9. Gest niepowinien być błakający się lub niepewny: i w swoim koniecznym czasie czynić go należy. Ręka może często spocząć albo na pierśsiach albo na Ambonie. Gesty zbyt ruchawe bardziéy do konwulsyi, jak do ruszania się Kraśmówskiego są podobnémi. Owe unoszenia się, na które mamy zostawione przepisy od dawnych, raczéy do Amfiteatru iak do Pulpitu są zastosowane. Na Ambonie zaś tym bardziéy one miéysca mieć niepowinne.

## ROZDZIAŁ X.

### *o Głosie.*

1. **G**łos daleko jaśniéy iak słowa  
myśl tłómaczy i służy za na-  
rzę-

rzędzie do okazania tkliwych poruszeń. Nayłatwiéy duszę ludzką uchem złowić i podbić sobie można: a te złote łańcuchy, które zmyślonemi być się wydaia, w rzeczywistości umysł krępuia.

2. Podczas Kazania głos powinien być wyniośléy, lzy co do dźwięku i poważniéyszy co do tonu, iak w potoczney rozmowie: ale od śpiewania i Muzyki cale dalekim być mu należy.
3. Chociaż głos Każnodziéyski nie powinien sfofować się do prawideł Muzyki, trzeba mu iednak mieć naturalną tonow znajomość i czucie. Jednostayność głosu w mówieniu równie przykrą być powinna, iak niezmienna iednostayność stylu w pisanu. Musi ona koniecznie znudzić i uspić, a tém samém i przekonanu słuchacza przeszkodzić. Jednakowoż głos łatwiéy tonem potoczney rozmowy, iak tonem deklamacyjnym poprawionym być może.
4. Podług materyi i okoliczności zmiany

nia



nia głos swe wymawianie akcentów przyjemnych i twardych, we-  
sołych i pełnych affektu, prędkich  
i przerywanych, poufających i poważ-  
nych. Wszelakoż zawsze do swo-  
iego w tém przyrodzenia i swoiey  
skłonności mówca stosować się i  
onych niejako radzić się powinien.  
Człowiek temperamentu słodkiego  
śmiej się na siebie ściągając, kiedy  
ton groźny i surowy udawać przed-  
sięwzięmie.

5. Głos jasny i wyrozumiały, oży-  
wiony dobrze i słodki, mocny i  
giętki z upodobaniem słuchany by-  
wa. Zraża zaś i nudzi, kiedy jest  
stłumiony, słaby, i chrapowaty. Rów-  
nie iak myśl, tak i ton najlepszy  
trzeba obierać.
6. Korzyścią to jest wielką kiedy ko-  
go mówiącego nie tylko bez, znu-  
dzenia, lecz z upodobaniem jeszcze  
słuchają. Przyjemność głosu nay-  
więcej przyczynia się do takowe-  
go skutku: nawet w języku nieroz-  
umianym podobać się zwykła.

7. Trze-

7. Trzeba uczyć się wymawiać wszystko wyraźnie i wyrozumiale, tak aby żadna słów sylłaba nieginęła. Naypiérwsza zaś usilność o to być powinna, aby wszystko co się mówi, całkowicie, i łatwo słyszaniem było.
  8. Niemożna tego długo słuchać, co się ledwie z ciężkością słyszy. Zniknie z pod uwagi najlepsze zdanie, kiedy ią całkowicie na samo słyszenie słów natężyć wypada. Słuchacz wiele nawet cierpi na tém, kiedy samo słów wymawianie przykrość jego uszom sprawia.
  9. Każdy powinien mówić podług wrodzonych sobie przymiotów i skłonności. Sztuka nie do wyniszczenia natury, lecz do poprawienia iey i wydoskonalenia służyć powinna.
  10. Akcent czyli wyraz w mówieniu w tenczas iest najlepszy, kiedy się on nadto niedaie słyszeć. Akcent nadto przyciśniony mniéy psuje mowę iak wymowa cicha i słaba: bo przynajmniéy ożywia attencyą.
- Jest,

Jest wielu, co do takowego słów przyciskania pracowicie siebie wkładają.

11. Osobliwie ostatnie słów syllaby dobrze wymówionemi być powinny. Inaczej samogłoski ciężkie i słabe całkowicie zaginą.
12. Fałszywie ten sądzi, kto tonowi zadumiałemu przypisuje powagę. Przeraża on wprawdzie, ale trwałych nieczyni wrażeń. Istotą mowy jest dobre wymawianie syllab. Dźwięk sam nic innego nie jest, jak tylko nieforemna materya.
13. Gdyby zaś dobrze wymawiać, trzeba wiedzieć prawdziwe znaczenie spółgłosek, właściwy dźwięk samogłosek, reguły do ich skracań lub przeciągania, gdzie ie przyciskać wypada, gdzie można odetchnąć, toż kiedy i jakie litery zmiękczać lub osładzać należy.
14. Nic tak mowie każdey nieprzyśto i nieprzypada, iak częsta teyże mowy i coraz różna odmiana. Zbyteczną prędkością można zmor-

dość

dować attencyą w słuchaczach, ale zbyt dużą powolnością całkiem się ona zgubi. Mówca gnuśny podobny jest do chorego, co z trudnością o kiju kroki swoje posuwa.

15. Chociaż zaś bardziej prędkość jak przeciąganie mowy podobać się zwykła, nieprzyśtoi ona jednak na Kaznodzieję. Powaga mówców, zdaje się, właśnie na Ambonie tron swój ma założony. Szpetnie jest, kiedy światowego mówcę wypada przestrzedz, aby się tak niespieszył: lecz szpetnięj jeszcze, kiedyby Kaznodzieiom tę samą przestrożę czytać wypadało.

16. Prędkość takowa sprzeciwia się całkiem samemu zamiarowi kazania. Jeżeli przekładasz naukę jaką, to koniecznie wyciąga powagi w przekładającym. Jeżeli ci wypada mawiać obyczajnie, zwolna to czytać powinienes. Któż twarz swoją zdoła rozeznąć w lecącym bystro potoku?

17. Liczbie zebranych słuchaczy  
mia-

miara podwyższania głosu odpowiadać powinna. Dość jest naturalny ton mówienia do tyła podnieść iżby naydalży słuchacz słyszeć go zdołał. Do zażdrości to jest, kiedy kto bez filenia się może swym głosem całe, na którym mówi, miejsce nappełnić.

18. Głos nadto wysiłony długo trwać niemoże. Samo nawet filenie się niemoże nie być uszom słuchacza przykrém, równie iako i nietłumić samego głosu. Głos przyrodzony i dobrze brzmiący, lepiéy daie się słyszeć, i dłużej trwać może.

19. Czyniąc często trzask i łoskot można lud wzruszyć. Tak woyska kiedyś całe były poruszane dzwiękiem szumiących machin. Ambona zaś czego innego, nie zaś szelestu wyciąga.

20. Mowa krzykliwa przeraża: poufała zaś i pomiarkowana wciska się do serca. Zwyczaj niesie, że powołani każąc, trzeba niekiedy krzy-  
czeć: w Mieście mówi się ciszey.

Na-



Nawet, jeżeli co innego nieprzeszkadza, do każdego w szczególności miasta zwyczajów stosować się w tym można.

21. Tyle może być odmian w głosie wiele jest tonów. Trzeba go zmieniać stosownie do czucia, zdań, afektów, figur.

## R O Z D Z I A Ł XI.

*o Przyzwoitey bez zapędzania się żarliwości.*

1. **Z**azwyczaj z ogniem i żywością mówimy o tém, co nas interesuje: i słuchających nawet do podobnego czucia wprowadzić usiłujemy. Nieprzełatajemy w ten czas na samém mówieniu, chcemy prócz tego, aby to czuli koniecznie, co się do nich mówi.

2. Mowa zwięzła wszelką myśl tłómaczy dobrze: lecz ożywiona ogniem i żarliwością, czucie nawet same w słuchających przesyła i wpaja. Jak trudno jest nauczyć niemyślar, tak  
nie.

niepodobna wzruszyć innych niebędąc wzruszonym.

3. Rzecz i dowody przekładające się przez Kaznodziejów tego są rodzaju, że one samego mówcy serce zniewolić muszą. Świętość naszey Religii, obowiązki czci Bogu należney, Tajemnice Zbawcy naszego, czystość Nauki Obyczajowey, doskonałość człowieka Chrześcijańskiego, rzeczy ostateczne: oto są materye, o których oni mówić powinni. A możeż co być bardziéy interessuiącego?

4. Nieprzyśtoi człowiekowi mającemu okazać się gorliwym mieć zewnętrzzną postać spokoyną, obojętną i zimną. Mówca Apostolskim duchem przeięty powinien okazać się czułym, wzruszonym i żarliwością pełnym. Powinien on we wszystkim pokazać, że jest przenikniony ważnością i świętością posługi, którą dopełnia. W przypadku nawet, gdyby wewnątrz niebył poru-

G

szo-

szonym, zewnątrz koniecznie takim należy się mu okazywać.

5. Żywóść Kaznodzieyſka nie zależy na wyſilonym ruſzaniu ſię w geſtach i w mowie, lecz na wewnętrzney żarliwości, którą w nim wznieca przeładająca ſię materya, i którą raczey wſtrzymywać jak wzbudzać należy. Jak tylko mówca nie ieſt przeięty treścią ſwey mowy, do recytującego raczey, iak do opowiadającego będzie podobnym.
6. Akcyja nieożywiona i zimna dowodem ieſt małej ſzczérości. Kto o rzeczach ważnych i intereſſujących zimną krwią mówi, daie ſłuchającemu powód do ſądzenia, że albo ſam temu niekoniecznie mocno wierzy, albo ma upodobanie zoſtawić ſłuchacza, tak iak go znalazł, nieoſwieconego i nieoſtrzeżonego.
7. Xiądz du Belai opowiada o ſobie ſamym, że gdy chciał w mowach ſwoich naśladować powolny ſposób mówienia Świętego Franciszka Salezyuſza, psuł ią zupełnie, i za radą

da tegoż Świętego do swóiego sposobu mówienia powrócił.

8. Zbyteczna usilność i wysadzanie się w myślach i w stylu tłumi i gasi ogień w mowie przynależny. Jak tylko Autor lub mówca dowcip swóy usiłował okazać, już mam trudność w wierzeniu, że serce iego wzruszoném było.

9. Łatwo iest Kaznodziei okazać się żywyszim i żarliwszym od każdego Adwokata. W Sądach powaga iest przy słuchających, a na Ambonie przy tym kto mówi. Mówiący w Sądach musi mieć nieprzerwaną uwagę, aby swych Sędziów szanował, Kaznodzieja iedynie żarliwością swą powodować się powinien. Adwokat rozprawia o rzeczy wątpliwey lub zaprzeczoney, Kaznodzieja niema potrzeby lękać się repliki.

10. Czasami Kaznodzieja wstrzymuje się z okazywaniem swey gorliwości, rozumiejąc że już dość iey okazał. Jak sam łatwo się o tém

przekonywa, tak też niewątpi, że i słuchacz równie i jednostrajnie z nim sądzi. Lecz niech tylko go zapyta, a przekona się jak chibił od prawdy.

11. Słuchacz nieśtojący uporczywie przy swoim zdaniu, da się łatwo prowadzić gorliwym mówcom. Nie ma on czasu układać i wynadywać zarzuty: i wprzód niemal przystaie na wszystko, nim jeszcze roztrząsał dowody.

12. Często słuchacz jest nieczułym na największą mówcy żarliwość. Niekiedy, osotliwie jeżeli zbyt kuie w tém kaznodzieja, znajdzie się z tego powodu niesmak w słuchaczcu. Zbyteczne affektów poruszenia morduia uwagę słuchających. Jak tylko mówca łeczérze i prawdziwie jest gorliwym, już on pewno zapęd swéy gorliwości rostopnie miarkować będzie.

13. Kaznodzieja najczęściej zastraszac powinien: gdyż więcey jest grzeszników potrzebujących zastraszc-



szczenia, jak sprawiedliwych potrze-  
bujących pobudek i oświecenia. Ta-  
ki był sposób nauczania u SS. Pro-  
fów. Nawrócenie się od bojaźni  
poczynające się zwykło.

14. Łatwiej jest w czasie mowy unieść  
się i przestąpić granice, jak siebie  
umiarkować i wstrzymać. Na po-  
czątku mowy niepotrzebna jest ży-  
wość i naciąganie: każdy w ten czas  
z przytomnych zwykł pilnie słu-  
chać. Kto nadto prędko chce  
wzruszyć,cale nie wzruszy. Ogień  
strawiony nienżytecznie zabraknie  
w samej potrzebie.

15. Żywość ognia w mówieniu cale  
dziecinna jest i próżna, kiedy albo  
rzecz sama tego nieprzyjmuje, al-  
bo zgromadzenie słuchaczy jest  
poważne. Nim w swoim czasie u-  
żyjesz affektów dzielnych i poru-  
szających, trzeba abyś wprzód za-  
czął twą rzecz zwolna: tym bo-  
wiem sposobem prawdziwej im do-  
dasz dzielności.

16. Niepotrzeba o tém mówić z ży-  
wością.

wością i ogniem, co w pogardę po-  
dać przedsięwziął. W takim przy-  
padku jedném zaniedbaniem uczy-  
niz wrazenie.

17. Nigdy takż Kaznodzieja niepo-  
winien okazywać swą żwawość i  
ogień, gdy o jego własny idzie in-  
teres: chibaby co do wiary uspra-  
wiedliwiać się mu wypadało. Jeże-  
liby ta stała się podeyrzana, nie się  
samego, lecz prawdy bronić po-  
winien. W każdym inném zdarze-  
niu milczeniem naylepię siebie o-  
broni.

18. Można mówić żarliwie bez zady-  
szenia się, i nie lecąc w mówieniu  
bezporzadnie. Kto chce przewod-  
niczyć na czele wielkiego gminu,  
zwolna należy mu postępować. Słu-  
chacz powinien to dostrzegać, że  
Kaznodzieja miarkuje się w swęj  
gorliwości.

19. Z pomiędzy dwóch różnych Kaz-  
nodziejów ten, co prędzey mówi,  
powinien podobać się lepię od mó-  
wiącego zwolna. Miley jest pa-  
trzeć

trzeć na mruczący potok, iak na  
staw spokoyny.

20. Kilko-godzinne przed Kazaniem  
milczenie ściśle zachowane, wiel-  
ką być może pomocą do powie-  
dzenia Kazania z przyzwoitą żar-  
liwością. Zdaie się w ten czas, że  
Kaznodzieja pełny iest rzeczy roz-  
m ślaniem dobrze rozżutey, i że  
z pełności swojej słuchającym u-  
dziela.



# CZĘŚĆ DRUGA

## O KAZANIU.

### ROZDZIAŁ I.

#### O Treści i różnych rodzajach Kazan.

1. **W**ymowa może dostarczyć Kaznodziejom i nayważniéyszych materyi do przekładania, i naytkliwszych rzeczy do mówienia, i nayżywszych poruszeń do przedstawienia ich w serca słuchaczow.
2. Mówcom światowym częstokroć o mniey ważnych rzeczach mówić przychodzi: z Ambony co tylko się opowiada, wszystko jest ważném. Ztąd przyzwoitą jest rzeczą mieć w Kazaniu dokładną uwagę na naydrobniéysze rzeczy. Z owego małego naczynia wody, które się przez miłość udziela, wychodzi płomień zapalający serce żądzą wiecznéj nagrody.

3. Ma-

3. Majestat niewypowiedziany Boga. Jego niekończone przymioty, zamiar Jego Opatrzności, dowody Jego sprawiedliwości, Dzieła Jego miłosierdzia, skutki Jego łaski, czystość podanej przez Nięgo nauki, oto są pospolite materye do Kazania.
4. W takięj zatem obfitości komuż trudno będzie obrać sobie treść do mówienia ważną, niezastanawiając się nad mnięj ważnemi? Niepodobna rzecz jest wyczerpnąć całą materya w iednym Kazaniu, tém samém już nietrzeba różnych razem chwytać się materyi.
5. Jak tylko mówca ma zdrowy rozsądek, a ta rzecz jest wielka i ważna, o któręj mu przychodzi mówić: aby tylo cokolwiek zechciał przyłożyć starania, zawsze wymownym być się okaże. Ważne materye mają wrodzoną sobie powagę, niezależącą bynajmnięj od słów i sposobów, któremi się wyrażają. Są one iak złoto w masie, którego  
nay-



naywyćwieńsza Rzemieślnika ręka nie może zmnięyszyć wewnętrzney wartości.

6. Nawet treść do mówienia z siebie prosta, pospolita, i do wyrozumienia samego gminu przystosowana nie przestaje być wielką. Zaszczyt to jest Religii naszej, że ona nie lęka się być z gruntu przez kogokolwiek przeyrzaną, i że w całej rozciągłości swych prawd i tajemnic niema iedney, którąby nadto pospolitą nazwać można było.
7. Wybor treści po wielkiey części od samego Kaznodziei zależy. Przepis dla niego ten jest iedyny, aby te raczey wybierał, które są dosadniejszy i do serca ludzkiego swém namaszczeniem dzielniey przenikaia, niż te, które przyimując więcej Krasomówkich ozdob, wymowę jego bardziey wślawić mogą. Całym wyborem korzystać słuchacza iedynie zarządzać powinna.
8. Każdy Kaznodzieja może mieć materye do mówienia bardziey sobie nad

nad inne przypodobane, i bardziéy do swiego geniuszu i talentow przystofowane. Niektórzy wiele dokazuia w mowach zastraszajacych, a cale slabemi byc sie okazuia, gdy im affekta wzruszac przychodzi.

9. W powszechnosci iednak mówiać, trzeba unikać niepożytecznego zastraszania sluchaczów. Traci częstokroć na tym każda prawda, kiedy ona nie iest w przyjemney okazana postaci.
10. Nie zawsze Kazania powinny być napełnione samemi moralami: poprawa obyczajow iedynym iest ich zamiarem: lecz ta niekoniecznie iednym sposobem otrzymuie się. Dobry Chrzescianin slyszac o Bogu i tajemnicach swéy wiary, zapomina siebie samego, i zatapia się szczeré śliwie w takowych uwagach.
11. Często wypada Kaznodziejom, zwłaszcza gdy maią mówić o głównych Religii prawdach, kłaść ie za pewne nie przytaczaiąc żadnych dowodow. Takie naprzykład prawdy

dy są: bytność Boga, nieśmiertelność duszy, pewność kar wiecznych. Jeżeli mówiąc o nich masz potrzebę przywołać dowody, albo czynić to powinienes nieokazując, że masz w tym twój zamiar i konieczną potrzebę, albo już całem mocno, i gruntownie powinienes nauczyć i oświecić słuchacza. Przytaczające się dowody często stają się niebezpiecznemi; iak tylko nieprzekonywają dostatecznie, lub kiedy są niekładnie i słabo przełożonemi: wzbudzają one w słuchającym nieiaką chętkę do zaprzeczenia lub przynajmniej do wątpiwania.

12. Bywa to często, że Wierni Chryśtowi łatwo wierzą samym prawdom, a mają trudność w przyjmowaniu niektórych dowodów. Proste przekładanie rzeczy przekonywa i utwierdza dusze bogoboyne, które w prostém i właściwém znaczeniu biorą każde słowo. Wielkie Tajemnice, chociażby niebyły  
od

od nikogo zaprzeczonemi, z trudnością daią się myślą ogarnąć, a trudniéy ielzcze słowami wyrazić.

13. Pośpółstwo cale nie jest zdolne do obiecia wysokich zdań i dowodow: równie jako ani do podniesienia się do naywyższego doskonałości stopnia. Kazania, które się o takich materyach niewaia, nudzą ich, upadlaia, a często i do żartow daia im pobudkę. Treść kaźdey mowy do zdolności i poiętności słuchaiących powinna być stosowana.

14. Niemal wszystkie materye Kazań Apostoła Narodów w tych słowach zamknął: uczyć, strofować, poprawiać, prostować ku pobożności i sprawiedliwości, na resztę niekiedy pocieszać. Wszystkie trzy rodzaje wymowy, przez dawnych wynalezione, maia w kazaniach swe miéy-  
toe.

15. Kaznodzieja mówi w rodzaju namysłania się, kiedy dowodzi, iż trzeba wyrzec się maxym światowych, a iść za Ewangelicznemi.  
Mówi

Mówi w rodzaju sadowniczym kiedy rozbięra życie zatapiających się w iakięj namiętności, lub kiedy broni niewinnego od uciemień: a chociaż w swęj mowie żadney niewymienienia ołoby, tém ważnięszem być się okazuje powszechnie oskarżenie. Na resztę cała piękność stylu w rodzaju mów dowodzących znayduie się w Kazaniach mianych o sposobie życia Męczenników, Wyznawców, Pokutników, i poświęcających się na Boską służbę Świętych Panien.

16. Do tych trzech rodzajów mowy, dodaie Apostoł Święty trzy ieszcze inne, mające się czynić podobnym iak tamte sposobem: to iest Proroctwo czyli tłómaczenie Pisma Świętego, wykład tajemnic Wiary, i zachęcanie do cnot i do unikania występku. A do tych ieszcze zwyczaj powszechny dodaie Panegyryki, Mowy pogrzebowe i przy Profesjach Zakonnych.

17. Wzrus



17. Wzruszanie affektów ma miéysce w mowach Moralnych, namaszczenie w mowie o tajemnicach, gładkość w Panegirykach. We wżysztkich może mieć miéysce ozdoba, lecz powinna bardziéy być pobożną, iak kwiecistą.

§. I.

*o Homiliach.*

1. Dar Proroctwa podług znaczenia, jakie mu daie się w nowym Testamencie, iest to dar tlómaczenia Piśma Świętego nie podług uroień i prywatnego, jak zowią, ducha, ani podług grammatykalnych erudyeyi, lecz podług właściwego stólkunku i prawideł wiary. Trzeba koniecznie namaszczenia, chcąc ludzkie serca nauczać.

2. W takim lkladzie Homilia nic innego nie iest, iak tylko proste i pobożne tlómaczenie tey części Ewangelii lub Apostolskiego listu, jaka we Mży czyta się lub spiéwa.

Oy.

Oycowie Święci zostawili nam wyborne Piśma S. tłumaczenia, w których niemniéy nauczycielską dokładność, jako i Kaznodziéyskie namaszczenie każdy znaiący się na tém dostrzeże.

3. Prócz Homilii inne Oycow Świętych mowy do nas niedoszły, Tych zaś, którzy wraz po Apostołach nastąpili, żadney mowy niemamy. Ich nauki były krótkie, poufale, nieukładane zawczasu, owszem często od Ducha S. natchnięte. Mięysce sztuki w opowiadaiących cudowna dzielność, a w słuchaiących szczególniéysza pobożność zastępowała. W czasie prześladowań brano naukę z samego cierpienia.

4. Apostolskie niejako błogosławieństwo jest przywiązane do Homilii. Przełoż tylo słuchaczowi Ewangelii iaka przypada, a zupełnie za spokojonym zostanie. Nędzna Homilia uydzie zawłze za miernie dobre Kazanie, a miernie dobra Homilia.

milia może kazącego umieścić w  
rzedzie wybornych Kaznodziejów.

5. Znające się osoby bardziéy będą  
chwalić homilią, iak dobrze wypra-  
cowane Kazanie, lecz na te ostatnie  
więcey słuchaczów zbierać się bę-  
dzie. Dobre są homilie do ożywienia  
i utrzymania pobożności, ale do za-  
wstydzienia występnych nie są dosta-  
teczne.

6. W Homiliach niemal za każdym  
wierszem zmienia się materya. Ta-  
kowe przekakiwanie byłoby cale  
przykrém, gdyby kazący ie w tak  
wielkiéy różnicy swych wyobrażeń  
nie dążył do zamierzonych wy-  
obrażeń Ducha Świętego.

7. W Homilii nayprzód trzeba dać  
przyzwoite tłómaczenie textu, wska-  
zać potym powód i okoliczności,  
naznaczyć przyczynę dla której  
tak go stosuje Kościół; toż wyjaś-  
nić iaki co do tego punktu był  
związek między starym a nowym  
Zakonem, ani iedney rzeczy nie-  
zostawiając bez dokładnego wyłusz-  
czenia.

H

8. Jak

8. Jak tylko text z siebie iafny iest, próżną rzeczą będzie wyjaśniać go i tłómaczyć. W takim zdarzeniu trzeba przestać na kilku reflexiach; te zaś nayczęściéy moralne być powinny, rzadko dogmatyczne, a nigdy naturalne lub z Fizyki. Tém mniéy iészczé powinienieś czynić w Homilii krytycznych uwag, chibabyś postrzegłszy, że między gminem znayduią się też uczeni ludzie, chciał im dogodzić, i ich do słuchania zachęcić.

9. W przypowieściach, na których nayczęściéy zasadza się Homilia, tyle a niewięcey należy przekładać literalnego sensu, wiele trzeba do wyrozumienia samego zamiaru przypowieści, któren zazwyczaj więcey od Historycznych okoliczności może rzecz całą wyjaśnić. Jakaż, pytam się, może być potrzeba wiedzieć, azali ten Xiążé, co ma obeymować Królestwo, iest Archelausz, lub inny Król jaki?

10. Miła

10. Miła i korzystna to rzecz będzie dla ludu, kiedy mu będziesz to przekładał, co on chwając Boga najczęściej usty powtarza: iako to Pacierz, i używane podczas Nabożeństwa w Kościele Psałmy.

11. Cale nietrzeba stanowić i przedsiębrać, abys w Homilii wszystko wyczerpnął i wytłómaczył, bo aż do znudzenia stałbyś się długim. Często bez najmniejszego naciągania można całą Ewangelią do iedney przyprowadzić treści, i porządnym a tym krótkim podziałem zupełnie ją wyczerpnąć.

12. W Homiliach często wypada zwracać się po kilka razy do iednéyże materyi: ieden zaś tylo iest sens właściwy, od którego zgoła wybaczać nie należy. Zwyczajem to iest Pisma S. rzecz iedną często powtarzać. Dwa w tém zamiary mógł mieć Duch Święty: raz wstrzymać i umartwić wrodzoną ludzom ciekawość, drugi raz też same prawdy głębiéy w ich pamięć wrazić.



## o Kazaniu Moralném.

1. **D**ość znaczna iest liczba przeci-  
wujących się nauce Ewangelicz-  
ney, wszakże między niemi wszyst-  
kiemi zawsze więcey iest tych, którzy  
przez zeplucie obyczajow raczey  
niż przez błąd i niedostatek oświe-  
cenia iey przeciwią się. Y przeto za-  
zwyczaj Kaznodzieje powstaia czę-  
sto przeciw występkom, lub zachę-  
caia do cnoty, a rzadko kiedy wcho-  
dzą w dysputę lub czynią rozbiór  
Artykułow Wiary.
2. Podług potrzeby ma się obierać  
treść do mówienia. W powszech-  
ności mówiąc; większa iest potrze-  
ba wytępiac występki, jak grunto-  
wać cnotę. Chcąc zbudować Nie-  
bieską Jeruzalem, trzeba zaczynać  
od naprawienia dziur wyłamanych.
3. Należyścię za materyą do Kazań  
trzeba brać pokutę. S. Jan dobrze  
iuz był ią opowiedział, a przecież  
Chrystus Pan na nowo ią opowia-  
dał,

dał: i Piśmo Święte fałszywemi Prorokami tych wż, stkich nazywa, którzy tak ważną rzecz zaniedbywają.

4. Najsłuteczniéy zaś można nakłonić słuchacza do pokuty przekładając mu, jak Bóg iest w swych sądach straszliwy, jak to wszystko, co na tamtym świecie znajdziemy, będzie odmiennym od tych wyobrażeń, które tu sobie czyniemy: jakie to iest nieszczęście stracić swego Boga, a ieszcze stracić na zawsze; jak wszystkie grzechy po Chryście S. popełnione są sprosne; jakiéy wagi dla nas iest życie i śmierć Chrystusa, za które mamy zdać rachunek; jak wyraźne to iest szaleństwo gardzić lub lekce ważyć wieczność; jakiéy światobliwości nowy Zakon od swych wiernych wyciąga, i tym podobne.

5. Te prawdy, chociaż tak straszliwe, przynoszą sercu Chrześcijańskiemu pociechę, okazując mu jego własny interes w zamiłowaniu cnoty.

Pozna

Pozna to on widocznie, iak tylko w swéy myśli każdą cnotę będzie sobie wyobrażał, nie jak nieprzyjaciołkę i przeciwną swemu dobru, lecz jako lekarstwo swych chorob, źródło swych pociech, i jedyny uszczęśliwienia siebie środek.

6. Czy to dla więkzhey łatwości, czy też z chęci dowodniéyszego okazania swojego talentu, najczęściéy w tych czasach Kaznodzieje ieden raczey punkt biorą do wyłuszczenia swym słuchaczom, jak iedną część jaką Ewangelii, w którey wiele razem znayduie się do przekładania materyi.

7. Niegodziłoby się niekiedy póty nastawać i bić na jeden jaki występpek, póki byś go zupełnie nie osłabił, i niewykorzenił? Tak postępowali nasi Oycowie Święci. S. Ambroży ciągiem kilka powiedział Kazań przeciwko lichwie. S. Jan Chryzostom powtarzał często swe pociski przeciwko passyi gniewu, tak

koż przeciwko twardości serca za  
jałmużną. S. Augustyn obrawszy  
zły jak zwyczaj. póty przeciwko  
niemu powstawał, póki go niewy-  
tępił.

8. Kazania Niedzielne, tudzież Świąt  
znaczniéjszych, o obfzérnych i  
powszechniéjszych materyach po-  
winne być czynione, a to w tym  
celu, iżby wiele razem występków  
można było w nich wytknąć i ohy-  
dzić. Pospólstwo bowiem nie w  
inne jak tylko w te dni zwykło słu-  
chać Kazań: każdy zatém w nich po-  
winien znaleźć potrzebną dla siebie  
naukę.
9. W obieraniu materyi zawsze trzeba  
nad inne tę przenosić, w którey  
łatwo można poruszyć affekta w  
słuchających. Dawniéy obowiązani  
byli Kaznodzieje mowy swoje  
do iednego powszechnego układu  
stosować, a nawet pod iedenże text  
Pisma S. podciągać. Takowa nie-  
wola zniesiona już iest dla nich.  
Każda materya dobra iest i dobrze  
przy-

przyjętą będzie, kiedy tyło dobrze  
i sam ją obeymiesz, i drugim prze-  
łożysz.

10. Materye Kazań, które dotąd za-  
wsze w Kościele naszym dobrze  
przyimowane były, są następujące:  
Maxymy Ewangeliczne przeciwne  
maxymom światowym: fundamen-  
talne Religii Chrześcijańskiéy praw-  
dy: wywracanie czczonych od świa-  
ta bałwanow: zbijanie wymówek,  
jakie każdemu własna poddaie na-  
miętność: cnoty Chrześcijańskie i  
im przeciwne występki: znaki prze-  
znaczenia lub odrzucenia: uczęsz-  
czanie do SS. Sakramentów: potrze-  
ba pokuty i iey warunki: opisanie  
znakow grzesznika, pokutującego  
i sprawiedliwego człowieka: zby-  
tki i niedoskonałości w myślach,  
mowie, uczynkach i affektach: czte-  
ry kardynalne cnoty; cztery rze-  
czy ostateczne: przykazania Boskie:  
proźby w modlitwie Pańskiéy za-  
wane: wykład mów Zbawicielo-  
wych, osobliwie mianey na górze:  
takoz



takoż przełożenie dwónastego Rozdziału Listu S. Pawła do Rzymian, i trzech wraz po nim następujących.

11. Nauka Moralna w kaźdey Kaznodzięyskiéy mowie powinna i może się znaydywać. W dni nawet Świąt pryncypalnych i na rozważanie Boskich tajemnic poświęcone, jeżeli same tylo pospólstwo iest przytomne, można prawić Kazanie całkowicie moralne.

12. Święci Prorocy zdawali się iedynie być przeznaczonemi do opowiadania wielkości Boskiej, tudzież do przepowiadania Mesiasza, i do oznaczenia tajemnic Jego życia i śmierci; a przecież kaźdy z nich w swych mowach przeciw występkom i zaniedbywaniu Zakonu Pańskiego mocno powstawał.

§. 3.

*o Konferencyi w sposobie pytań i odpowiedzi.*

1. **N**ad wszystkie inne uczenia sposobu najlepszego iest sposób zadawania.

dawania pytań i ich rozwiązywania. Obrót dobrze ułożoney rozmowy na podziw może do siebie pociągnąć pośpółstwo, akcyą zachęci każdego do słuchania, a ciekawość, którą musi wzniecić takowa rozmowa, da powód i nietylko do nauczania lub wzruszenia.

2. Sposób takowy, że zgodny jest z przyrodzeniem ludzkim, od samego początku świata był używanym. Starcowie pierwszych Wieków mając niejakim sposobem powierzony sobie skład prawd Religii, opowiadali wszystkim znaczniejsze dzieła, na których się ona wspiera: zadawali młodym różne pytania, i czynili zadość przekładającym się przez nich trudnościom i wątpliwościom. Piśmo zaś Święte chce ten chwalebny zwyczaj utrzymać, gdy nam przykazuje w każdej rzeczy zapytywać naszych Przodków.
3. Chrystus Pan wchodził w rozmowę w materjach tyczących się Religii nie tylko z swemi uczniami,

mi, ale nawet z Faryzeuszami, i Herodianami. S. Paweł nieodmawiał swych odpowiedzi Filozofom, a to nie tylko sekty Stoickiey, lecz i Epikureyskiej. SS. Pustelnicy nie innym sposobem opowiadali wiarę w swych pustyniach, iak tylko przez potoczne i poufale rozmowy.

4. Naylepszym w tey rzeczy dowodem powinien być sam skutek. Zawsze i naychętniey pospólstwo zbiera się na takie rozmowy. Takowy ich smak naylepiey daie poznać, co dla nich iest przyzwoitym i pożytecznym.
5. Ponieważ wyjaśnienie rzeczy iedynym iest rozmów zamiarem, ten co odpowiada, powinien powtarzać pytanie, i onemu, ieżeliby trzeba było, większego dodawać światła.
6. Krótkie i proste powinny być zapytanie: lecz w odpowiedzi trzeba być bardzo pilnym, aby styl i sens przyzwoicie był utrzymany. Łatwiey w rozmowach iak w Kazaniach można zapomnieć się i zniżyc.

7. Py-

7. Pytania Moralne najczęściej powinny być czynione o tych wymówkach, które poddaie namietność, gdy chce wyłączyć się od pełnienia iakiego obowiązku. Zarzut i odpowiedź w iednémże mają być mięyscu. Niéma nic coby bardziey interessowało iak taka rozmowa: każdemu z słuchających wydaie się, że się o nim mówi, i w sobie samym szuka odpowiedzi.
8. Trudno iest iaki sumnienny przypadek ze wfzytkiem iego okolicznościami wyłożyć w Kazaniu: przeciwnie naylepiéy i naywłaściwiey można go przekładać w konferencyi, i każdy z słuchaczów z niecierpliwością czekać będzie rozwiązania.
9. Nie trzeba wstydzic się przekładać ludowi by też nayprostsze pytania. Zazwyczaj bardzo ciemne iest pospółstwo, i mało światłych ludzi w sobie zawiera. Znaleść między niemi można, co z łatwością dwie n. p. w Chryśtusie osoby, a jedną naturę

naturę przypuszczają: albo też n.p. będą przekonanemi, że po zawieszeniu absolucyi przeziednego Kapłana, kiedy następna spowiedź przed innym Kapłanem odprawuie się, niema obowiązku oskarżać się z dawniejszych grzechow.

10. Jak tylko nieprzyłożyłsz należytey pilności podczas konferencyi, łatwo w twéy rozmowie popełniłsz dzieciństwo lub śmieszność. Trzeba zaś usilnie tego unikać, gdyż na Ambonie niema miéysca żartobliwym ucinkom, lecz same tylko poważne rzeczy przekładane być mają. Używać niewczesnéy żartobliwości na teatrze iest nierozsądkiem, w konwersacyi podłością, a na Ambonie świętokradztwem. Niewczesność takowa zmniéysza w każącym powagę i unkcyą, a w słuchającym skrucę, i zebranie się w duchu. Surowość obyczajów przyzwoita na Chrześcian wyciąga tego, abyśmy szli za wizerunkiem danym nam przez





dużom Chrześciańskim może przy-  
nieść korzyści, ile pochwalenie ja-  
kię cnoty, lub naganienie iakiego  
występku. Owiżem w wykładaniu  
Tajemnic więcey namaszczenia zna-  
leść się może. Trzeba dobrze czy-  
nić, lecz trzeba też razem dobrze  
wierzyć, i cześć należyta oddawać.  
Ktoby n. p. o Weieleniu Syna Bo-  
żego z taką dokładnością mówił, z  
jaką o nim mówił S. Cyryll Ale-  
xandryiski, lub S. Leon, pewnieby  
z upodobaniem od wżyskich był  
słuchanym, i wielki by w słuchają-  
cych sprawił pożytek. W naszych  
też czasiech można znaleźć wielu,  
co posiadają dar wykładania tajem-  
nic nieoddalając się od ducha Wiary.  
Nawet w niektórych późniéjszych  
Świętych Pańskich natchnienia Bo-  
żkiego ślady, i pewne dowody do-  
strzedz można.

4. Wiek przeszły siódmiasty tak był  
szczęśliwy, że niemal pierwszych  
wiekow namaszczenie w nim się od-  
nowiło, że wielu w tym namasz-

cze-

czeniu smakujących uyrzano, że du-  
 fze bogoboyne zaczęły nim żywić  
 się, powodować, i w drodze Chrze-  
 ściańskiéy postępować, pokazując  
 wszystkim, jak daleko zayść może  
 prawdziwa pobożność Boskim Du-  
 chem powodowana.

5. Dość znaczna iest tych liczba, któ-  
 rzy mając sobie zlecony Urząd na-  
 uczania, potrafili do pojęcia ludu  
 stosować wyłokie prawdy, i oświe-  
 cić go w wielu Artykułach, a to  
 nie iuż tylo stosując do obyczajow  
 swoje uwagi, ale też prowadząc do  
 wyrozumienia samychże tajemnic,  
 bez wdawania się w szkolne opinie  
 i wyrazy.

6. Oto iest przepis na Kazania w ma-  
 teryi tajemnic wiary: odkryć duch  
 i zamiar Boga w ich działaniu: prze-  
 łożyć ich sens literalny: zniżyć nie-  
 co styl, ozdobić go, i załstosować do  
 pospolitego wyrozumienia: nau-  
 czyć ich iaką powierzchowną pra-  
 ktyką mają uczyć te tajemnice:  
 wzbudzić w nich affekta, i przelo-  
 żyć

żyć im iakie z swéy strony powinni  
czynić przygotowania, iżby przy-  
zwoity z tych Tajemnic podnieśli  
pożytek.

7. Na zasadach takowego przekłada-  
nia tajemnic Wiary zostaną wspar-  
temi Chrześcijańskie obowiązki, gdyż  
miedzy wierzeniem a czynieniem  
ściśły jest związek podług naszéy  
nauki: morał tym naturalniéyszy  
będzie, i głębiéy wrazi się w pamięć,  
im widoczniéy będzie wypływać z  
Tajemnicy i na niéy się wpiérać.  
Jak tylko oświecony już jest czyi  
umysł, łatwo jego serce uzyskaném  
być może.

8. W każdym więc Kазaniu o Tajemni-  
cy mianym pryncypalną osnową i  
treścią powinna być samaż Tajem-  
nica: uwagi moralne za dodatek ty-  
lo w niém służyć powinny, i naye-  
ściéy do drugiéy części odkładać  
ie należy. Wielką ten nieprzyzwoi-  
tość popełnia, i z właściwey korzy-  
ści pozbawia słuchacza, kto w dni  
na rozważanie Tajemnic wiary po-

I. świę-

święcone same tylko moralne praw  
Kazania. Jest to, chcieć wszystkich  
zostawić w zupełnéj niewiado-  
mości składu swej wiary. Im bardziej  
w jakim czasie okaże się być osła-  
bioną wiara, tym ściśléyszy jest dla  
Kaznodziejów obowiązek, aby iey  
Tajemnice wiernym Chrystusowym  
iako może być naydokładniéj prze-  
kładali.

9. Ucząc Wiernych Tajemnic wiary,  
trzeba aby niekiedy Kaznodzieja  
obracał swą uwagę na Niedowiar-  
kow, i ich gruntownemi dowoda-  
mi oraz dzielną wymową zawsty-  
dzał, okazując, iż nasza Religia ze-  
wżech miar naywyższego jest go-  
dna uszanowania. Wielkiéy atoli  
nauki i zdolności potrzeba do o-  
trzymania takowego zamiaru.

10. Nadewszystko o to Kaznodzieja w  
każdey swéy mowie usiłować powi-  
nień, aby do poznawania Zbawcy  
Naszego JEZUSA Chrystusa i Jego  
kochania wszystkich nakłonił i za-  
chęcił. Na tym iedynie zależy Re-  
ligia



ligia nas tu żyjących na ziemi. Wszystko a wszystko powinno być odnośzoném do naszego Pośrednika i Odkupiciela. Dosyć wiele i dosyć dobrze nasi Kaznodzieje rozprawiają o Bogu jako naszym Stwórcy, o Jego opatrzności, dobroci i sprawiedliwości: ale niemożna tego twierdzić, iżby już tyle oni o Bogu, jako naszym Zbawcy mówili, wiele się przynależy mówić.

11. Istotnie mówiąc, nawet w moralnych Kazaniach, i w tych co na pochwałę Świętych miewają się, nigdy niewypada spuszczać oka z Chrystusa Pana; lecz pobożną równie iak i pożyteczną rzeczą byłoby w Jego Osobie okazywać i stwierdzać te cnoty, które się wychwalać mają.

§. 5.

*o Panegirykach.*

1. Niechcąc zawodzić oczekiwania zbierających się w dni święte słuchaczów, trzeba koniecznie SS:

1. 2. Pań-

Pańskich, których obchodzi się pamiętka, wychwalać czyny. Niemożę być pożyteczniejsza i bardziej wzruszająca moralność, nad wykład ich cnot, któremi iasnieli. Służy on razem za dowód, iż te cnoty łatwo przez wszystkich naśladowanemi być mogą. Nicbyś od rzeczy niepowiedział, gdybyś sposób takowy nauczania praktyczną Ewangelią nazwał.

2. W tym celu bardziej rozszerzać się należy nad wykładaniem środków, któremi Święci Pańscy zdołali siebie poświęcić, i nad wyliczaniem cnot, któremi się wstawili przed ludźmi. Wskazując i pilnując się drogi, którą oni chodzili, można pooddalać ciernie, i śmiało za nimi postępować.
3. Takie powinny być Panegiryczne o Świętych Pańskich mowy, iakie ich tu było na ziemi życie: to jest, surowe, poważne, budujące. Reszta do samej tylko ozdoby służyć może. Ze czterech rodzajów stylu, wyś-

wysoki tyło lub kwiecisty, niezaś natarczywy lub poufały, mogą mieć miéysce w Panegirykach. Wszelakoż niewypada unikać w nich trokliwie ozdob i okazałości.

4. Można mówić, iż Panegiryki z Świętey chętności weszły u nas we zwyczaj, iuż więc tém samém powinne być w wysokim piękności i doskonałości stopniu. Kiedy się eo z potrzeby tyło czyni, można w ten czas przedstawiać na rzeczach powłzechnych, lecz wspaniałość wyciąga koniecznie rzeczy bogatych i wyszukanych.
5. Oczekiwanie słuchaczów na Panegiryk zebranych iest wielkie: trzeba dobrze popracować nad okazałością chcąc mu należycie odpowiedzieć. Miernym dowcipem i pospolitą pilnością nie zdołasz dóysć do tego zamiaru.
6. Doskonałość obrazu lub statuy równy przynosi zaszczyt i temu co ie uczynił, i temu co przez nie iest wyrażony. Powinien o tém pamiętać

tać Kaznodzieja pisać Panegiryk, ale nie należy mu to mieć za jedyny swej pracy koniec, gdyż tym jedynie być powinna chwała Boska, i cześć tego Świętego, o którym się mówi.

7. Naganna to całe rzecz jest i nienawistna wychwalać kogobądźkolwiek i wywyższać z poniżeniem innych. Wewnętrzna wartość wżyskich dzieł tak niskich iako i chwalebnych, które Święci Pańscy żyjąc tu odbywali, zawisła od stopnia miłości Boskiej niemi powodującey: a któż znowu uzna siebie być zdolnym do dokładnego wymierzenia tych stopniów?

8. W dobrze ułożonym Panegiryku, nauka moralna powinna być niejako porozrzucana i niby przetykana czynami Świętych Pańskich, z których powodu czynią się zbawienne reflexie. Inaczej cała nauka okaże się być nadto długą, i nadto powłóczoną.

9. Dwa

9. Dwa zatem są rodzaje i sposoby pisania Panegiryków. Jeden, kiedy treść sama jest moralna, a dzieła Świętych Pańskich przytacza się za dowód i potwierdzenie: drugi, kiedy treść jest historyczna wyjęta z życia Świętych, a nauka moralna cząstkami do niej się przytacza. W pierwszym wypada rozszerzać się z moralnemi reflexiami, a dzieła krótko opowiadać: w drugim życie Świętego jest istotnym zamiarem a uwagi moralne dodatkiem.

§. 6.

*o Mowach pod czas Obłóczyn lub Profesyi.*

1. **U**roczyście wyrzeczenie się świata i poświęcenie Bogu Panien, są to dwie najsławniejsze ceremonie, które się odbywają w świętej naszej Religii: i dla tego poszło u nas we zwyczaj, że się przy nich powłzechnie Kaznodzieje na mowy wyśladzaia. W dawnych wiekach w  
Koś.



Kościele naszym nayflawniéyszy ludzie takowe obchody mowami swemi uzacnić żądali.

2. Zrzucenie światowego ubioru, a wdzianie pokutnego wora iest znakiem, i iakby hasłem takowego wyrzekania się. Kościół Święty towarzysz mu długimi swemi modlitwami, Kaznodzieja zaś powinien swą mową to tłómaczyć, i do ołoby poświęcaiącey się stosować.
3. Jako luknie wymyślne służnie nazwane być mogą okazałością szatana, podniętą próżnością, i wzburzeniem niewstrzemiężliwości, także Kościół ubior zakonny nazywa iawném okazaniem pokory i wzgardy ku światu, ozdobą i obroną czystości, ubiorem Panien mądrych, zadatkem obleczenia się w wiekuistą chwałę: o iak to obfzerne do uwag pole!
4. Mowy tego rodzaju w części powinne być obracane do ołoby, która się poświęca, a w części do przytomnego ludu: Tak do iednych ia-

ko

ko i do drugich mają słoſować ſię i czynić przeſtrogi; można ie ſkładnie umieſzczać w kaſdém tych mów miéyſcu: uſyte zaś i przyſtoſowane do innych okolicznoſci i nietak byłyby intereſſuiące, i dwóch oddzielnych mów wyciągałyby koniecznie.

5. Kaſda w tey materyi mowa naywięcey ſwiata i Religii opisywań w ſobie zawierać powinna. Należy w niéy dobrze opisać zepſucie wieku, iego bałamućwa i oſzukania, iego zdrady, iego niebezpieczeńſtwa, iego zmartwienia i zgryzoty, ſłowem to wſzytko, co go obrzydzić może.
6. Kto tyło zna dobrze, jakie to ſą obowiązki kaſdego Chreſćcianina, i iak trudno one dopełnić żyjąc w ſrzedku ſwiata, nie będzie miał żadnéy trudnoſci w wyobrażeniu ſobie korzyſci z ſtanu duchownego. Na ſwiecie tego nawet trudno doſtrzedz i dopilnować, do czego kaſdzy z Chreſćcian przez chrzeſt ieſt obowiązany. Naykróćtſza i naypewniey.

nięysza, do otrzymania tego droga jest w szlubah zakonnych, co łatwo w przełożeniu każdego z nich z osobna wyjaśnioném i dowiedzioném być może.

7. Ponieważ te nowe szluby całkiem załadzaią się na pierwłzych, to jest Chrześnych, śmiało może Kaznodzieja w osobie poświęcaiącey się uznać serce Chrześciańskie, i odważnie mu przekładać jego nieodbitę obowiązki. Można częstokroć budować na fundamencie położonym przez kogo innego.
8. Może razem Kaznodzieja i to kłaść za pewno, że w obieraiącym się schronieniu utrzymuje się jego duch pierwotny, i że wszystkie w nim ćwiczenia dobrze i trwale są urządzone. Tém samem zatym może to powiedzieć na pochwałę mięysca, że nie te towarzystwo, któreby wygodnięyszym było, lecz te które świętżém jest, przez poświęcaiącą się osobę obraném zostało.
9. Kanoniczne takż weyście do Zakonu

konu daie do zrozumienia, że do znalezienia Chrystusa w Klasztorze, samże on! powinien być do niego fótą i weyściem. Przestąpić w tøy mierze Kościelne przepisy, iest to samo, co weyść do iakiego miasta przez wyłamana dziurę.

10. Wszyscyśny się na Chrzcie Świętym wyrzekli świata i w wszelkich jego okazałości. Nic zaś niemoże iasniey dowodzić takowego wyrzeczenia się nad skromność i prostotę ubioru. Oblabienica Chrystusowa nie powinna być ubrana podworsku.

11. Trzeba dać wyfokie wyobrażenie życia zakonnego, nie przez podawaty, które podsycaią ambit, ale przez poniżaniem tych, którzy w mniéy doskonałym zostaią stanie, lecz tylko wykładaiąc korzyści i obowiązki stanu, któren zastrasza wprawdzie pożądliwość, ale słodzi i nasyca miłuiących Boga.

12. W obracaniu mowy do poświęcającey się osoby, trzeba icy przekładać

dać zamiar, który sobie przedsię-  
bierze, ucieczkę od świata, łatwość  
zbawienia siebie w schronieniu Za-  
konném, obowiązek i chęć codzien-  
nego postępowania w doskonałości,  
pożytki z milczenia, z posłuszeń-  
stwa, z wyrzeczenia się wszystkich  
rzeczy i siebie samego: miłość u-  
bóstwa, ćwiczenie się w dziełach  
pokutnych.

13. Można się rozszerzyć w tych wszy-  
stkich uwagach, które utwierdzają  
powołanie, gruntują pobożność, u-  
łatwiają ćwiczenie się w cnotach  
Zakonných, ośmielają do przedsię-  
brania i do znolenia wszystkiego,  
tudzież odbierają umartwieniom i  
upokorzeniom ten postrach, któren  
na pierwsze weyrzenie przeraża  
ludzką naturę,

14. Nie trzeba tać lub pokrywać te  
trudności, które ma w sobie stan  
Zakonny: lecz nie trzeba też razem  
zamilczać jego słodyczy. Wielka  
część obowiązków Zakonnych wspó-  
lna jest z obowiązkami żyjących na  
świe-



świecie Chrześcian. W każdym stanie trzeba nad sobą się zastanawiać, trzeba niekiedy schraniać się od zgiełku, trzeba modlić się w pewne godziny, trzeba co pożytecznego ku zbudowaniu poczytać, trzeba żyć iednostajnie dobrze, a nawet trzeba zachować skromność w odzieniu, zakazywać sobie zbytecznych uciech, gardzić przeładzoną okazałością, i szczerze za grzechy pokutować.

15. Należy poświęcaiącey się osobie iasno przełożyć duch i treść Zakonnych ustaw, tudzież przestrzedz ją, iż niedość jest dla niéy dbać o powierzchowność, lecz trzeba koniecznie usiłować o nabycie tego ducha, któren istotnie ożywia.
16. Szczególniey zaś trzeba uprzedzić ją wymieniając niektóre niedoskonałości, które mogą zgorzzyć dusze słabe, a przeciwnie, będąc wykorzenionemi, utwierdzą w dobrém każdego: takiemi zaś są, skłonność do szemrania, niezgod, swiegotliwości,

wości, zażdrości, obmowy, dwoi-  
stości i podchlebstwa: łatwość tło-  
maczenia i brania każdej rzeczy  
na złą stronę: chęć posiadania urzę-  
dów i panowania nad innemi; przy-  
wiązanie do wygod, sprzętów i pie-  
niędzy; przesada w odzieniu i oche-  
dóstwie: zbyteczne rozrywanie się  
i rozproszenie ducha: przepomnie-  
nie duchownych ćwiczeń, chęć do  
próżnowania i uciech: śmiech nie-  
pomiarowany: światowe przyjaź-  
ni, i tym podobne.

17. Prócz tego należy przekładać, że  
w Zakonnym stanie niema nic szkod-  
liwszego, nad niesmak i przykrze-  
nie sobie obowiązków. Trzeba za-  
chęcać do gorącości ducha i wy-  
trwania w przedsięwzięciach, ani na  
moment nieobracając w tył swych  
oczu. Trzeba ostrzedz i zapewnić  
wchodzącego w ten stan człowieka,  
że jeżeli nie będzie pełnić swych  
obowiązków, ludzie nawet świato-  
wi gardzić nim będą.

18. Zebrany zaś słuchaczom można przelożyć moc i zacność ofiary, która wkrótce ma się wykonać, także dobroć i opatrność Boską nad duszami wyrzekającemi się próżności światowych.

19. Można też zachęcić ich do wstąpienia się modlitwami do Boga za poświęcającą się osobę, ażeby raczył uwieńczyć swe dzieło, aby przyjął całopalenie w ogniu pobożności czyniące się, aby dopomagał iey swą łaską to dopełniać, co się w jego imieniu przyrzeka, aby całe życie ofiarującego się było skutkiem i owocem tak wielkiego i wspaniałego przedsięwzięcia.

20. Z pożytkiem także będzie, przelożyć im szczęśliwość tych ludzi, którzy ożywieni chęcią złączenia się z Bogiem, dążą do doskonałości. Tym sposobem można w nich czasem wzniecić chęć zbawienną, zmniejszyć w nich zbyteczne do uciech przywiązanie, i iż tak się powie, poniechąć ich z światem.

ar. Wi.

21. Widok Zakonney sukni powinien zachęcać wśzystkich do zrzucenia z siebie człowieka starego, a przyobleczenia się w nowego, nadgradzając to wewnętrzném oderwaniem się od znikomości światowych, czego powierzchowną przemianą niemogą wykonać. Tenże widok powinien im przywieść na pamięć, aby ponowili wyrzeczenie się diabła uczynione na Chrzcie S. aby przyoblekali się w suknię niewinności, aby powtórzyli dawne swe przyrzeczenia, i do nich życie swe stosowali.

8. 7.

*o Mowach Pogrzebowych.*

1. **P**o śmierci czas już pochwalić człowieka, jeżeli w swém życiu na to zasłużył. Religia nasza nie cierpi tego, aby w obliczu Ołtarza, i w śródtku Najświętszych Tajemnic byli ci chwalonemi, którzy całe życie zle przepędzili. Niema nawet żadnego pozoru, pod którymby

rymby takowe pochwały mogła przyjąć prawowierna pobożność. Każdemu z t. ch pochwał słowu będzie w skrytości zaprzeczać przytomny słuchacz.

2. Zwyczaj jest mieć mowy na pogrzebie wielkich tego świata ludzi, którzy najczęściej swými publicznymi występami świat gorszą. W każdym czasie, i w każdym miejscu podchlebstwo jest podłością, na Ambonie zaś jest grzechem i świętokradztwem.
3. Czyż można chwalić odważnie ludzi występnych w tém miejscu, które Bóg swym Majestatem napełnia? Kadzidło, które się bierze z Ołtarza, dla samego Stwórcy i Boga palić się powinno. Przed Tronem Baranka niewięcey iak tylko jeden himn śpiewa się.
4. Mówca dokładny i delikatnego sumnienia wzdryga się na samo wspomnienie podchlebnéy mowy, jako skały, o którą nieiuż tylo sama wymowa, lecz szczerość też i pobożność

K

rozbi.



rozbijając się zwykła. A jeżeli jest  
znaglony czynić je kiedy, smuci  
się wewnątrz, wzdycha, i modli się  
za tak urojonego Bohatéra.

5. Jeżeli wielki iaki człowiek zdobył  
się na cnotliwe życie, usilność ie-  
go zasługuje publicznie być po-  
chwaloną. Im większym on był co  
do godności, tym więcej musiał  
mieć trudności i przeszkód, i po-  
bożność jego tém samém w wyż-  
szym stopniu i gruntowniészą by-  
ła. Owszem twierdzić o nim moż-  
na, iż w dniach grzechu utwierdził  
w innych pobożność.

6. Dziwna to rzecz, i chwalebna, kie-  
dy proste i słabe dusze zdobywają  
się na wielkie dzieła dla miłości Bo-  
ga; lecz dziwniészą ielzcie i chwa-  
lebniészą, kiedy wielcy tego świa-  
ta ludzie szkrupulatnemi są w do-  
pełnianiu by też naydrobniészich  
obowiązków wiary.

7. Jeśli osoba, którą masz wychwalać,  
miała wady publiczne i wśzystkim  
wiadome, i może być pewnym że  
flu-

sluchacz może je zarzucać, niewypada ich tać i pokrywać. Trzeba cokolwiek o nich napomknąć wzywając nad niemi Boskiego politowania, i razem przestrzegając słuchających, aby nigdy swym siłom nadto niezawierzali.

9. Kiedy utrata iakiego Bohatéra świeża jest, i od wsz. st. ich za wielką uznana, można nieco rozszerzyć tę z okazywaniem powinnego żalu. Można wspaniały smutek w samymże stylu wyrazić, zdobiąc go różnemi figurami, i coraz w inną przemieniając postać.

§. 8.

*o Kontrowersjach.*

1. **K**ontrowersje bardziéy zbliżają się do Dissertacyi, iak do Kazań. To co w nich nieodbicie znaydować się powinno; jest porządek, iasność, moc, dokładność, a nayszczególniéy więcej uczynków, iak szkolnych spekulacyi i rozumowań.

K a

Uczyn.

Uczynki naygłówniéyszym są Religi-  
gii naszéy dowodem.

2. Trudności, które się wyradzaia  
w materyach Religii, bardziey ią  
stwierdzać powinny, jak żeby mia-  
ły być znakiem iakiego w niéy błę-  
du lub fałszu. Dobrze wierzący  
człowiek na tém właśnie gruntuie  
swe zaufanie, że te trudności roz-  
trząsnione są od Kościoła i roz-  
wiązane, gdy Libertyn właśnie na  
tém swą niewierność zasadza, że  
tych trudności słabym swym rozu-  
mem poiać i pogodzić niezdola.
3. W Kontrowersjach równie trzeba  
unikać chęłpienia się, iak i twardo-  
ści wyrazów. Trudno, abyś kogo  
nawrócił upokarzając go słowy lub  
drażniąc. Tém samém zawezmie-  
ku tobie wstret i nienawiść. *Nie  
żądamy przezurycieżyć Heretykow,  
lecz chcemy ich uzdrowić:* powia-  
dał często S. Ambroży.
4. Chociażbyś nawet tym sposobem  
zdolał twego słuchacza oświecić,  
póty on nie nawróci się do wiary,  
póki

póki nie zmieni swych obyczajów.  
Trzeba za tém więcej go budować  
i ak nauczać.

## ROZDZIAŁ II.

### *o Texcie Pisma Świętego.*

- I. **C**zy to do zaczęcia Kazania text Pisma Świętego iest potrzebny, czy to po zrobioném iuż Kazaniu wypada go wyszukiwać, zawsze taki wybieranym być ma, w którymby treść Kazania nieiako zamykała się, i którenby z nią widoczny, literalny i nienaciągany miał związek. Słuchacz każdy niezawodnie zrazi się, gdy postrzeże, iż sens Pisma Świętego krzywo iest wziętym.
2. Jeżeli text bierzè się allegorycznie, zastosowanie iego nayeściej bywa długim, naciąganém, i ciemném. Trzeba długiego wstępu chcąc go uczynić naturalnym i dobrze zastosowanym, krótkość zaś, przynależna na Exordium, nie przypuszcza długiego okrażania. 3.

3. Tłómaczenie textu powinno być wierne i proste. W samym wstępie nieczas go rozstrząsać, i wszystkie jego stófunki wyliczać.
4. Dobrze jest, kiedy podział Kazania, bądź wyraźnie, bądź przez bliżki wniosek, zamyka się w Texcie. Inaczej text okaże się być niewłaściwym, nadto powszechnym, i iakby błakającym się.
5. Rzadko kiedy można między textem a czym imieniem upatrzeć dobrze zaślóśowany związek. Jeżeli Pisino Święte czyni to kiedy, jako n. p. w Imieniu Michała: *Quis ut DEUS, kto jako Bóg*, czyni to na fundamencie.
6. W Starym Testamencie wiele jest pochwał danych ludziom świątobliwym, które dobrze i gładko zaślóśowanemi być mogą do Świętych Pańskich Nowego Zakonu. Nawięcey takich Textów znayduie się w Księdze Ekklezjastryka, jako zbiórze różnych pochwał.

ROZ-



# ROZDZIAŁ III.

## *o Exordium.*

1. Przez długi czas był zwyczaj dwa dawać Kazaniom Exordia, jedno dla uczynienia wstępu do wezwania pomocy Boskiej, drugie do przygotowania podziału. Teraz przeistaiemy na iedném iuż to, dla skrócenia czasu, iuż to żeby nie mieścić rzeczy oddzielnemi, i mało związku mającemi wyobrażeniami.
2. Dobroć Kazania nayczęścięey zależy od wstępu. Z trudnością zaglądzaia się wrażenia piérwsze, czyto na dobrą, czyli też na złą stronę uczynione.
3. Często Kaznodziejom z samego piérwszego kroku zdarza się wybaczć. Odprowadzaia oni często-kroć bardzo daleko od treści słuchaczów, i niewprzód zwracaia się do materyi, aż iuż dobrze nadużyli ich cierpliwości i attencyi. Takowe wykraczania zapewne niemogą podobać się nikomu: każdy chce natych-

- tychmiał przystąpić do rzeczy, i obiać ją należycie.
4. Exordium nie więcej, iak samą treść następującej mowy, zawierać w sobie nie powinno. Dostyc będzie przedstawić tę treść w dobrym i interesującym widoku, i ją dokładnie do wyrozumienia słuchający ch przełożyć. Jak tylko słuchacz w samym początku jasno rzeczy nie obejmie, przez cały ciąg mowy iak w ciemnościach błąkać się będzie.
  5. Aby Exordium jasne było, powinno być proste, i niewymalzone, także bez figur i metafor, nie powinno zawierać w sobie iak tyło myśl jedną, ani wyluszczać iak tyło jedną iaką prawdę. Niczego więcej w Exordium słuchacz nieoczekuje, iak tyło wytłómaczenia założonego textu, i jego zastosowania.
  6. Dobrze zapewne będzie Exordium, iak tyło będzie miało ściśle związek z następującymi częściami, tudzież jeżeli będzie wypływać z samej

meysze treści, i do niéy całą nastę-  
pującą mowę zciągać i naprowadzać.  
Niebędzie zaś miało tego przy-  
zwoitego związku, kiedy można bę-  
dzie odiać ie od Kazania nieuszko-  
dziwszy mu w niczym.

7. Zdarza się niekiedy, że trzeba uczy-  
nić wstęp do Kazania z surową żar-  
liwością. Naganiłby słuchacz po-  
wołność w rzeczy interesującej, i  
którą on jest całkowicie zajęty.
8. Żadna inna część Kazania niewy-  
ciąga takiej dokładności i takiej  
gładkości jak Exordium, gdyż żad-  
na inna część nie bywa ani tak pilnie  
słuchaną, ani tak ściśle roztrząsaną.  
Ponieważ zaś słuchacz zupełnie  
jest spokojnym w tym czasie, każ-  
den wyraz nadto prześadzony, pew-  
nie mu niepodoba się. Bardzo rzad-  
kie powinny być Exordia wzrusza-  
jące affekta.
9. Krótkie koniecznie powinny być  
Exordium, zostawiając umysłom słu-  
chających przyzwoitą moc i dziel-  
ność do rozważania następujących  
części.

części. Jak tylko attencia zostanie zmordowana, wszystko co następuje, póydzie w nielimak, i słabém się okaże.

10. Niepowinno Exordium być nadto świetne i okazałe. Naypogodniéyszy dzień zazwyczaj miéwa iutrzeniekę dość ciemną, i nieco z nocnych cieniów w sobie zawierającą. Trzeba zmierzać do piękności i światła, ale to stopniami dźiać się powinno.

11. Niewypada z samego początku wpadać w zapal, którego potym niezdolasz utrzymać: ani obiecywać bogactwa, których dać nie iesteś w stanie. Człowiek rozsądny powinien swój wydatek stosować do majątku.

12. Exordium okazuje treść mowy nie rozszerzając iey ani dowodząc. W Panegiryku powinien zawierać mały rysunek Świętego. W innych mowach zawczasu powinno wrazać w umysły słuchaczów przestrasz, smutek, zdawanie się na wolę Boga,

ską, lub pokoy, podług materyi, która ma się opowiadać w dalszym ciągu mowy.

13. Powinien Kaznodzieja iednać szacunek dla tey rzeczy, którą ma opowiadać; lecz nie ypada nadto ią wychwalać. Słuchacz chce, aby zrecznie z nim postępowano; skromnością zaś więcey dokazać można.

14. Wzwanie przy końcu Exordium pomocy Bolkiey iedynie teraz różnia Kazania od innych nauk pobożnych. Powłzechnie prosimy o światło Ducha Przenayświętżego za wltawieniem się Boga-Rodzicy Panny. Im prośtżza jest modlitwa, tym pobożniéysza.

15. Można niekiedy w krótkich słowach umieścić pochwałę Nayświętżey Panny, ieżeli to składnie i bez naciągania uczynioném być może. Sprzykrzy sobie słuchacz naymniéysze w tém miéyscu rozszerzenie się.



## R O Z D Z I A Ł IV.

o Pochwałach mających się dawać  
ludziom żyjącym.

1. **P**ochwały w Kazaniach mają być rzadkie, krótkie i pomiarkowane. Chociażby one słuszne i prawdziwe były, sprawują czyniącemu je przykrość, albo pochwalonemu do próżności i ambitu mogą dać powód: jeśli zaś są fałszywe, nagrawają się z prawdy w samym iey siedliku i tronie.
2. Mieysce. z którego sam Bóg i Święci Jego słudzy wychwalanemi być mają, tém samém iest przeznaczone na upokarzanie ludzi, w których panuje namiętność. Każdy inny zamiar musi upodlić te mieysce.
3. To iedno, że powszechnie wszyscy naganiają pochwały dawane ludziom żyjącym z Ambony, powinno być dostatecznym powodem do powszechnego ich zniesienia. Aza-  
liż nie dla słuchaczów iedynie mówią się Kazania? oni więc naylepsze-  
szemi

- szemi są w tey mierze sędziami, co im  
 iest przyjemno, a co się niepodoba.
4. Jeżeliby pochwalenie iakiéy osoby  
 zdawało się być koniecznie potrzeb-  
 ném, niech one razem będzie z za-  
 chęceniem do dobrego; można za  
 niemi wzbudzić żądzę do Niebios,  
 lub też z tego powodu Dawcy wszel-  
 kiego dobra uczynić dzięki. Jedną  
 w tey mierze myśl pobożna i tkli-  
 wa iest dostarczającą, lecz i ta po-  
 winna być uczyniona w taki sposób,  
 iżby się niewydawała być wielką  
 pochwałą.
5. Kaznodzieja dający ludziom żywym  
 pochwały, powinien być podobnym  
 do rysującego tychże ludzi w ma-  
 lutkim jakim Obrazie. Kréslenia  
 jego powinny być cieniuchne i nie-  
 dóyrzane, tak iżby się zdawał ra-  
 czéy chcieć pokryć cnotę, iak ją  
 ogłaszać. Dość tego, że w iaki-  
 kolwiek sposób da to poznać, że ją  
 chwali.
6. Nic tak niemoże zrazić słuchacza,  
 jak słyszeć Kaznodzieję chwającego  
 siebie

siebie samego. Nawet niewolno mu  
bronić siebie, chibaby w materyi  
osobistej wiary.

## R O Z D Z I A Ł V.

### *o Dzieleniu Kazan na części.*

1. **A**zali niemógłby niekiedy uwol-  
nić się Kaznodzieja od niewoli  
koniecznego Kazan dzielenia? Czy  
to zawsze potrzeba wprzód obie-  
cać, co maśz dać lub uczynić? Oy-  
cowie Święci nie przestrzegali te-  
go w swych mowach: obierali oni  
sobie cel iakikolwiek, i do niego  
zmierzali bez odpoczywania i bez  
sztucznego wiązania swey mowy.
2. Pomimo tego zwyczaj dzielenia  
Kazania w tych czasach stał się nie-  
odbicie potrzebnym. Już teraz słu-  
chacz żąda koniecznie przerwy, i  
dla odetchnięcia w swey uwadze, i  
dla ożywienia iey aż do końca mo-  
wy: Chce on poznać dokąd swą  
uwagą zmierza, i iak daleko już  
stał.

3. Homilia ani koniecznie wyciaga po-  
działu, ani go odrzuca. Niektóre  
z tych Ewangelii, które w dni świę-  
teczne dla ludu czytają się, łatwo  
mogą być ścieśnione do iedney  
treści, i dokładnie przez podział  
wyczerpnięte. Takie n.p. są, o Ku-  
fzeniu Chrystusa, o grzesznicy, o  
Synie marnotrawnym, o Samary-  
tance, o Bogaczu i Łazarzu.
4. Niemoże to nazwać się podziałem,  
kiedy tyle w mowie robi się od-  
dzielnych treści, wiele jest części  
na które się ona dzieli. Jest to ra-  
czej zamieniać podług upodobania  
materją, i w iednym Kazaniu kil-  
ka razem Kazań umieszczać. Czę-  
ści dobrze podzielone powinny mieć  
związek między sobą, i wszystkie  
razem wzięte składać iedną całość.
5. Podział powinien okazać całą treść  
mowy w wyrazach krótkich, jas-  
nych i dokładnych. Każda częś-  
ćka powinna z drugą mieć związek,  
i w nią nieiako wchodzić: a wszy-  
stkie razem powinny wyczerpnąć  
zało-

założoną materią. Można niekiedy objaśnić podział Kazania stawiać go w odmiennym względzie, lecz dzieciństwem to jest, powtarzać go innemi podobnemi i niemaliednoznaczącemi wyrazami.

6. Piękny jest podział, kiedy zaśladza się na dokładnym rzeczy rozbiórce, ale wielkiey trzeba w tém ostrożności, aby czasem niewziąć rzeczy fałszywie, i żeby ieden punkt nie zawierał drugiego. Jeżeli podział będzie wspartym na Allegoryi iakiéy, i wiele czasu zginie na iey tłómaczeniu, i zawsze musi zostać się nieco ciemności, która całą mowę okryje.

7. Podział zdaniami czyli propozycjami uczyniony nałyci słuchających; lecz zaśladzony na słowach przymiot iaki oznaczających rzadko kiedy okaże się być gruntownym. Jeśli propozycie będą składać się z kilku zdań razem, więcéy do mówienia materyi poddadzą.

8. Fun-



8. Fundamentalne przyczyny, na których wspięra się jaka prawda; przymioty cnoty lub występku: źródki do zdobycia się na pierwszą a na uchronienie się drugiego; pobudki i znaki naganney namiętności, tudzież fałszywe pozory, któremi ona pokrywać się zwykła, oto są najczęstsze podziały moralnych Kazań.
9. W Panegirykach można brać podział z różnych stanów, przez które Święty przeszedł, z gruntowniejszych lub szlachetniejszych cnot jego, z trudności jakie miał chroniąc się w każdej rzeczy zbytku, z podobieństwa iakie mógł mieć z Świętymi Pańskimi w Piśmie Świętym wymienionemi, i tym podobnych.
10. W przekładaniu Tajemnicy najczęściej trzeba ją mieć za dowiedzioną i pewną: rzadko zaś, i to dobrze już czuiąc się na siłach, można przed się brać iey dowodzenie.
11. Powszecznie za podział bierze się sens literalny i jego wykład: zamiar

Boski i odpowiadanie mu Chrześcian: okoliczności które towarzyszą: owoce które powinny wyrodzić się: cnoty które naywięcey iasnieją: występki tym cnotom przeciwnie: dzieła do naśladowania nayłatwieysze: i tym podobne.

12. Dobry i doskonały to będzie podział, kiedy część piérwsza służy niby za stopień do drugiéy, kiedy obiedwie sobie odpowiadają na wzajem, i kiedy rzecz, która się wykłada, coraz nieiako rośnie. W czasie mowy trzeba niekiedy powtórzyć treść, o której się mówi, aby się od niéy czasem nie oddalić, i razem uniknąć mniéy potrzebnych i ubocznych materyi.

13. Już teraz nikt nieusiłuje ukryć spojenia w Kazaniach: owšem zwyczaj jest powtarzać cały ich zbiór. Takowa dokładność dodając Kazaniom iasności, służy ku nauczaniu słuchacza, a nawet i ku poprawieniu. A ieżeli Kaznodzieja chce koniecznie zdziwić słuchacza

sztuką

szuką utajenia swych obrótów,  
niech to okaże w ukryciu affektów  
i figur.

14. Podział w Kazaniach służąc do  
utrzymania porządku, azali cza-  
sem, będąc nadto wyraźném, ich nie  
szpeci? gdy istotą iego na tém za-  
leży, aby to drobił na części, co w  
całku powinno być okazaném. Cóż-  
kolwiek bądź, ponieważ już to wesz-  
ło we zwyczaj, i słuchacze do ta-  
kowego podziału przywykłszy, wy-  
ciągają go koniecznie, trzeba czy-  
nić zadość ich żądaniu.

## ROZDZIAŁ VI.

*o Rozkładzie rzeczy w Kazaniach.*

1. **M**owy Kaznodzięyskie powinny  
być niejako podobne do Dzieł  
Architektonicznych, których cała  
piękność zależy na symetrii. Stos  
kamieni lub drzewa, niemoże być  
nazwany budowlą.
2. Jest też wymowa na rzeczach za-  
sadzona, od słownych wyrazów by-  
L. nay.

naymniéy niezależąca. Naywięcey ona zależy na układzie rzeczy, na powłzechnym dzieła porządku, i na spojeniu wszystkich ie składających części.

3. Nie można tego twierdzić, że im piękniéysze są części składające Kazanie, tém same Kazanie iest piękniéyszym; lecz raczey im więkłzy te części mają między sobą związek, im widoczniey dążą do założonego zamiaru, i im przyzwoitszemi będą się okazywać słuchaczowi wyczerpując całą rzeczy ośnowę.
4. Piękność mowy niezależy na iakiéy ie części dobrze wypracowaney, w któreyby Kaznodzieja cały swój ogień i moc dowcipu wysilił, lecz na dobroci całego dzieła, w którém wszystkie części będąc dobrze spojonemi, siebie i całość przyzwoicie utrzymują. Związek ten i spoienie od wszelkich wyśzukanych piękności iest szacowniéyszym.
4. W samym zapale roboty trzeba niekiedy zapomnieć o przepisach: często

sto bowiem wypada to opuścić, co one na myśl przywodzą.

6. Sztuka wynaydywania tłum myśli w samym początku dostarczy: lecz zimną krwią i spokojnie należy czynić między niemi wybor. Ściśle i pilnie trzeba odcinać to wszystko, co może być zbyteczném lub mniéy potrzebném. Zbyteczna obfitość zamiaść pomocy czyni zawadę. Nic ten niepokaze, kto wiele razem chce pokazać. Zboże nadto gęsto zasiane musi upadać i niszczyć.
7. Nie należy wszystko to tłumaczyć w Kazaniu, co tylo na myśl przychodzi, nie rozżuwfzy wprzód wfszytkiego gruntowną uwagą. Nowość sama może niekiedy uwieść i być smakowaną, lecz w krótcie póydzie w nielmak i zostanie wzgardzoną. Trzeba o to starać się usilnie, aby mniéy pożyteczne uwagi nie tłumiły gruntownych i pożyteczniéyszych.
8. Sztuka dobrego układania pomaga do zrobienia planu w mowie,  
daie



daie iey przyzwoity porządek, szy-  
kuie dowody, gruntuie, objaśnia  
naucza, wyprowadza wszystkie wnio-  
ski, wynayduie zarzuty i one ułat-  
wia, zbija wyszukane wymówki, na-  
ciera na unikającego mówiąc mu,  
oto iest co powinienes czynić.

9. Dobrze iest ułożone Kazanie. kie-  
dy wszystkie iego części są między  
sobą spoione, kiedy z nich iedne  
do drugich prowadzą rzecz ciągle,  
nareszcie, kiedy ostatnia obeymuie  
wszystkie poprzedzające, i całej tre-  
ści w umyśle słuchającego dokładne  
zostawuie wyobrażenie.

10. Tak same twierdzenia czyli pro-  
pozycye, jako i ich dowody w Geo-  
metryczny nieiako sposób powinne  
być układane: ostatnie z nich ma-  
ią się zawsze zasadzać na poprze-  
dzających; wszystkie zaś mają się  
gruntować na pryncypiach widocz-  
nych, i z nich koniecznym zwią-  
zkiem wypływać.

11. Nayważniéysze dowody mają być  
na samym końcu umieszczane,  
cała

cała mowa coraż powinna rosnąć. Wszakże niezawsz te dowody są waźniéysze, które są mocniéysze, lecz te raczéy, które więkšie w umysle słuchaczów mogą uczynić wrażenie, które bardziéy mogą ich zainteresować, i które oni mogą obić z większą łatwością.

12. Trzeba dobrze rozebrać i mocno przełożyć te dowody, na których naywięcey rzecz cała wspiéra się: słabsze i mniéy przekonywające dośyć będzie napomknąć. W dobrej nawet wyprawie mają miéysze przerwa zapachu i nierówność stylu. Malarze niekiedy umyślnie osłabiają w swych obrazach iedne części dla odbicia drugich, osobliwie zaś tych, nad którém cała swą sztukę wy-czerpnęli. Jak iuż jest piékném natury dziełem ciało ludzkie; a przecieź niewszytko w niem jest kością lub żyłami.

13. Uczony człowiek w samym początku chciałby obić treść mowy i cały iey podział, bo, jak się iuż mówi-

mówiło, chce wiedzieć dokąd ma być zaprowadzonym. Przeciwnie nieuczony znudzi i zmniejszy swoją ciekawość, iak tylko przewidzi koniec. Dla takich mniéy trzeba światła, a więcey wzruszania affektu.

14. Zbyteczna szkrupulatność w dokładném dzieleniu Kazania właściwa jest samym tylo słabym i nie-douczonym mówcom: prawdziwie uczeni Kaznodzieje śmiało i z chwalebnią wolnością zapominają niekiedy przepisyjących się w tém reguł i granic. Gdzie idzie o wspaniałość, tam nie trzeba dbać o drobnostki.

15. Niéma potrzeby, abyś po uczy-nionym mowy podziale na drobniéysze, iak zowią, subdiwizie te same części dzielił, i one iasno i wyraźnie wyliczał. Tym sposobem oddaliłbyś się od najpiérwszego wy-mowy zamiaru, którym jest nie tylko nauczanie, lecz razem podobanie się i wzruszenie: musiałbyś około iednéy tylo rzeczy krążyć,  
nie.

niemógłbyś pomknąć daleko twoiego rozumowania. i miałbyś trudność w umieszczaniu według potrzeby moralnych uwag. Pomimo tego weszły teraz we zwyczaj takowe subdiwizie: nie trzeba zatym troskliwie ich unikać, lecz ani też wypada używać ich często.

16. W czynieniu podziału rzadko kiedy wypada zastanowić się nad połączeniem części, i wynalezieniem potrzebnych do nich tranzycyi. Powinne one iedne z drugiey zlatwością wypływać, wyradzać się z bliskiego sensu, i być połączone widocznym między sobą związkiem. Kamienie dobrze wyciofane dadzą się połączyć z łatwością bez wapna.

17. W niektórych propozycyach ani się postrzeże mówca iak mu z rzeczy samey wypadnie łatwe przejście od iedney do drugiey części: a przy długiey praktyce przeciąg nawet czasu, nie myśląc o tém, dokładnie wymierzy. Naturalne połącze-

łączenia bez długiego ich szukania  
stawia się w myśli.

18. Długość Kazania nie do chęci  
własney być słuchanym, lecz do  
attencyi słuchacza, do zwyczaju,  
i do potrzeby powinna być sto-  
wana i wymierzona. Rozrzutny  
człowiek rozdaie do zbytku, hoj-  
ny zaś nie więcej, iak tylko według  
potrzeby, udziela każdemu. Nie-  
umie pisać, Kazania kto go nieumie  
ściścić według potrzeby.

19. Nadto swym siłom zaufa, i zbyt  
wysoko o sobie rozumie. kto sądzi,  
iż będzie z cierpliwością słuchanym  
od wszystkich, chociażby też i naj-  
dłużey rozprawiał. Słuchacz ma  
cierpliwość ograniczoną: iak tylko  
ją w miarę potrzeby okazał, nie-  
wypada więcej od niego wyciągać.  
W równym niemal stanie wychodzi  
słuchacz z długiego Kazania, iak  
kiedy wstaie z łóżka po snie uprzy-  
krzonym.

20. Napisałszy Kazanie. lepiéy iest co  
od niego odciąć, iak dodawać, ma-  
jąc.



iac stateczne postanowienie być zawsze krótkim. Często to bywa, że co skąd inąd dosyć dobrze jest ułożoném i napisaném, wyda się jednak słuchaczowi być nudném, skoro już jest zmordowany. Zwyczajnie naydłuższe Kazanie godzinę zająć powinno: wszakże można niekiedy kwadrantem go skrócić.

21. Niemal równej umiejętności i rozważki trzeba w odrzucaniu tego wszystkiego, co nieśtosuje się do rzeczy, iak w wybieraniu tego, co się przekładać powinno. Oycowie Święci przekładali w swym czasie wiele rzeczy, które w naszym wieku na nicby się nie zdały. Słowa nawet same i język podpadaia różnym odmianom, na które wzgląd mieć należy.

22. Mogą być niektóre nieregularności w układaniu rzeczy, w ich porządkowaniu, w ich dowodzeniu, a nawet w stylu, które sztucznemi błędami nazwać by można było. Jak tylo kto wmawia, już jest wymów.

mównym, ani można mu wyrzucać, iż niepilnie reguł. Zaniedbanie niekiedy ma swoją dzielność i okazałość.

23. Jedyne dobry rozsądek to sprawuie, że kto jest zdolny do rozeznawania co się mówić, a co zamilczać powinno: nad czém trzeba rozszerzyć się, a co dosyć jest namienić: i co do miéysca, czasu i osob właściwie powiedzieć się może. Wrodzone czucie daje zdanie o tém wszystkim. Sztuka w tém równie nie może dać żadnych przepisów, iak w materyi smaku lub węchu.

24. Już zle mówisz, chociażbyś najlepší mówił, kiedy nie mówisz słownie do rzeczy. Przepisy wymowy i iey ozdob powinny być podawane od rostrópnosci, która każdej rzeczy właściwe naznacza miéysce.

25. Jak we wszystkich innych rzeczach, tak i w nauczaniu słopniów i porządku potrzeba. Apóstołowie mówili wprzód o Chrystusie Panu iako  
o Mes-

o Messiaszu i Jego posłanie dowodzili. (Toż iak wniosek iaki wywodzili ztąd Jego Bóstwo, ponieważ On sam ie sobie przyznawał. Nayprzód wyświecali i dowodzili uczynki: a na uczynkach dopiéro gruntowały się Artykuły Wiary.

## ROZDZIAŁ VII.

*o Pryncypiach czyli zasadach,*

- i. **K**azanie bez zasad czyli principiów byłoby to samo, co dóm bez fundamentów. Słuchacz iednym gruntowném principium ujęty i przekonany, bez zaprzeczenia i łatwo na dalsze wnioski zezwoli.
- a. To co się stanowi za principium, nie tylo powinno być mocne i w sobie nieporuszone, lecz też za takie powinno być miane od wszytkich. Zadna opinia, chociażby naygruntowniéyszą była, nie może być daną za regułę i zasadę, bo nieuwłaczaiąc wierze można iey zaw sze zaprzeczyć.

3. W materyi zaprzeczoney Kaznodzieja na żadną stronę nie powinien przychylać się. Ma on szanować każdą opinią, iak tylko iest prawowier-  
ną, i poważać każdego Autora, iak  
tylo od Katolickiéy wiary nieoddala  
się: a sam nic stanowić nie może, kie-  
dy niéma nic postanowionego przez  
Kościoł. Nie będzie on nigdy w ta-  
kiej potrzebie, w iakiej był Apo-  
stół Narodów, poróżnienia między  
sobą w Areopagu słuchaczów.
4. Jeśliby która propozycja kogokol-  
wiek obrażała, niech ją Kaznodzie-  
ja powtórnie bierze za materią,  
niekuszając się usprawiedliwiać siebie  
lub bronić. Zniesienie cierpliwe le-  
piéy od wszelkiej Apologii go o-  
broni. Pomiarkowanie tyle na nim  
powinno dokazać, iżby i tego nie-  
dał poznać, że był obrażon.
5. Użalania się są niejakiemi dowodem  
popelnioney zdróżności. Zawsze  
pada podeyrzenie, że kto się wy-  
mawia, i niepytany dowodzi swey  
niewinności, musiał iakikolwiek  
błąd

błąd popełnić. A przynajmniej  
tyle zdróżności okaże, że da  
wiedzieć słuchaczowi, iż była iaka-  
kolwiek sprzeczka.

6. Niepowinien nic o sobie mówić  
Kaznodzieja ani na pochwałę ani  
na uniżenie. Milczenie równie po-  
skromi próżność, iako i pyłzne u-  
pokarzanie się. Jeżeliby kto przer-  
wał go w mówieniu, powinien za-  
stanowić się nie żałac się ani okazu-  
jąc najmniejszy gniéwu.
7. Są niektóre principia tak iasne, że  
dowodzić ich dłużej, byłoby rze-  
czą nader próżną, i razem krzy-  
wdzącą dla słuchacza, iakby on nie-  
wiedział i nieznał tego, co znać i  
wiedzieć koniecznie powinien. Cho-  
ciażby nawet trzeba było objaśniać  
z nich niektóre, nienależy wiele na  
to tracić czasu, lecz zaraz trzeba  
przystępować do uwag i przestrog  
Moralnych. Często to wydarza się,  
iż dla tego jedynie na témże samém  
miéyscu długo niektórzy bawią, że  
z niego wyjść niezdolają. Można  
mieć



mieć naukę wielką. niemając przy-  
zwoitey zności obyczajów, i  
nieposiadając darow wymowy.

8. Jeśliby Kaznodzieja zażądał się  
długo nad przekładaniem princi-  
piów, nie stosując ich do praktyki,  
po skończeniu Kazania tyle a nie-  
więcej słuchacz będzie pamiętał,  
że miał w swej myśli wiele wyso-  
kich wyobrażeń, lecz żadnego z  
nich nie zastosuje do swych potrzeb.
9. Z drugiey strony niewypada zbyt  
często czynić w Kazaniu wnioski, o-  
sobliwie kiedy jest całe moralne,  
gdyż jedna rzecz musiałaby być kil-  
ka razy powtórzoną. Społoby, któ-  
remi malują się obyczaje, są poli-  
czone.
10. Principium przełożone w sposób  
zdania i czyni wielkie wrażenie, i  
długo się pamięta. Zdania są przy-  
śłowiami dla ludzi światłych, tak iak  
przyśłowia są zdaniem dla gminu.
11. W niczym zgoła niepowinien Ka-  
znodzieja zbyt kłócić ani powiększać  
rzeczy nad słuszność. Kto w pro-  
stych

stych wyrazach opowiada Ewangelia, już jest dość surowym, bo do-  
 fyc umartwień ogłasza i nakazuje.  
 Trzeba na to dobrze pamiętać, iż  
 Chrystus Pan nigdy nic zbytecz-  
 nego nie nauczał i nienakazywał.

12. W miarę iak Kaznodzieja powię-  
 ksza małe wykroczenia, słuchacz  
 zmniejszyła wielkie występki, i mnię-  
 ie waży u siebie. W takim zdarze-  
 niu być to może, że iaki zuchwa-  
 ły grzesznik wyraźną zbrodnią na-  
 zwie powiększoną drobnostką.

13. Prowadząc wiernych do wyłokiéy  
 doskonałości nienależy ganić i po-  
 tępiać niższego iéy stopnia. Każdy  
 posiada dar osobisty dany mu z góry  
 od Oycy Światła.

14. Zawłze i w każdey rzeczy zbytek  
 jest naganny. W Kazaniu też być  
 może nadto principiów, nadto eru-  
 dycyi, nadto rozumowań, nadto  
 cytacyi, nadto affektów, nadto fi-  
 gur, nadto malowania obyczajów,  
 nadto naganiania światowych pró-  
 żności, a nawet nadto stosowania

M

się

się i zmierzania do Pisma Świętego. Wszystkie te zbytki muszą uczynić mowę ciemną i zawikłaną.

15. W iedney tylo rzeczy może być cierpiany zbytek, to jest w gruntowności. Kazanie gruntowne zawsze okaże się być pięknem, chociażby nie miało gładkości i wdzięków. Mówca każdy dowodnie rzecz przekładający nie tylko światłych krytyków, lecz nawet powierzchownie uczonych ludzi przekona. Lecz iak tylko niedoda mocy swej mowie, chiba samych tylo niedouczoneych zdoła pociągnąć.

16. Oycowie Święci nayczęściej następujących używali principów: że Bóg Wzechmocny dopuszczając złe, umie z niego dobre wyciągać, i do należytego porządku zwracać grzeszników: że zbawienie duszy nayważniéyszym tu dla nas jest interessem: że życie nasze jest pielgrzymowaniem do wieczney oyczyzny: że przynaymniéy zguby wieczney, jeżeli już nie samego grze-

grzechu, lękać się człowiekowi należy: że trzeba dążyć do doskonałości licząc wszystkie swe kroki i nigdy z siebie oka niepuszczając: że wykonawszy wszystko, co się należy, trzeba siebie mieć za niepożytecznego sługę i tym podone.

## ROZDZIAŁ VIII.

### *o Dowodach.*

1. Są niektóre prawdy tak jasne i pewne, że dosyć jest one przedłożyć lub wytłómaczyć; lecz są i takie, które gruntownego dowodzenia koniecznie wyciągają. Kaznodzieja nie może równać się z natchnietym od Ducha Świętego, ani go słuchacz ma za nieomylnego: trzeba koniecznie, aby niezaprzeczoną powagę lub gruntowne dowody za tém, co mówi, przytaczał.

2. Dowodem niezaprzeczonym jest zdanie Pisma Świętego, kiedy albo one same wyraźnemi słowy to

M a stwierdza.

stwierdza, albo nieprzerwana tradycja takie a nie inne daie onego tlómaczenie lub zaślówanie. Tak czyniąc Kaznodzieja prawdziwie Ewangelią i słowo Boże opowiada. Naylepsze są owoce zdięte z samego drzewa, i wóda nayczystsza jest w samém zrzódle.

3. Nienależy nic dodawać do Pisma S. równie jako ani co od niego odcinać. Na cóż się może przydać takowe zmienianie? chibaby kto chciał pod pozorem Boskich przykazań wprowadzić lub z niemi zrównać ludzkie zwyczaje.

4. Co do wyboru mocnych dowodów Kaznodzieje różnym i cale przeciwnym od Filozofów postępują sposobem. Wszytko w materyach Religii powinno ustąpić powadze, jako pewnie objawionej: rozum drugie dopiero po nięj ma miéysce, trzecie zaś doświadczenie.

5. Niedość jest w Kazaniu wzruszać umysły słuchających, prócz tego trzeba koniecznie ie przekonywać.

W Sa-



W Sądach w prawdzie można nay-  
więcey dokazać wzruszeniem af-  
fektu: Sędzia dotknięty i poruszony  
daie swe zdanie, i na tém ko-  
niec. Lecz na Aurbonie trzeba dą-  
żyć do przekonania. Jak tylko wzru-  
szonego affektu niewsparłeś grun-  
townym iakim dowodem, po uspo-  
koieniu się grzeźnik tenże sam zo-  
stanie: przeciwnie, gdy go razem  
wzruszyłeś i przekonałeś, długo  
trwa w nim wrażenie i następnie po-  
prawa. Zawsze w Kazaniu ta część  
jest naypiękniéysza, która naygrun-  
towniéy jest napisana.

6. Dowodzenie słabe materyi z siebie  
ważnych czyni wielką Kaznodzie-  
iom krzywdę i niesławę. Z takowe-  
go niedbalstwa nawet sama ich po-  
sługa, tak ważna w Kościele Chry-  
stusowym, i sama Religia znacznie  
szkoduje.
7. Gruntowne dowody dają inną po-  
stać, a prawie i sens inny propo-  
zyciom, co niemoże nieczynić ich  
korzy-

korzystnemi. One to prawdom dają przekonywający widok, gruntu-  
jąc ie na zawsze w umyśle słucha-  
czów. Wszakże trzeba razem wie-  
dzieć, że tego dokazują nie liczbą,  
lecz wewnętrzną siłą: a zatym Kaz-  
nodzieja bardziej nad ich wyborem,  
jak nad wynaydywaniem i mnoże-  
niem pracować powinien. Kilka  
słabych przyczyn iednéy mocney  
wyrównać niezdolają.

8. Chcąc roztrząsnąć i przekonać się,  
azali przytaczający się dowód zawie-  
ra w sobie moc przyzwoitą, trze-  
ba, uważać czy przekonywa on czło-  
wieka rozsądnego, będąc mu prze-  
łożonym spokojnie i w poufaley  
rozmowie. Zazwyczaj tym lepsze  
są dowody im powszechnieysze, bo  
ich prawdziwość to czyni, że stają  
się powszechnemi. Niemoże to nie-  
podobać się słuchaczowi, gdy on  
postrzega dany nowy obrót wiado-  
memu sobie skądinąd dowodowi.
9. Z większą pilnością rozbiéra słu-  
chacz te dowody, które się zasa-  
dzaia

dziają na rozumowaniu, ponieważ w tém samém doświadczą pociechi, że ie poymuie. Chcąc zaś zdobyć się na takie dowody, trzeba ich raczej szukać w długiem sameyże treści rozważaniu, iak w przepisach, i sztuce wynaydywania.

10. Niedosć jest, że dowod iaki w sobie mocnym jest i gruntownym, lecz trzeba żeby on okazał się być takim w stosunku do tej rzeczy, o której się mówi. Piękność powinna ustąpić gruntowności, a nad tę więcej waży pożytek. Bywa to niekiedy, że słaby dowod więcej przekonywa od mocnego, gdy jest lepięj zastrafowanym. Demostenes ma pierwsze między Mówcami mięysce: czytając zaś jego dzieła uznać to trzeba, że jego wymowa nie zależy na dobieraniu słów i ich harmonii, lecz raczej na mocném wbiianiu i dowodzeniu tego, co jest nayważnięyszem, i na czym jego mowy zamiar naywięcej zawisł.

11. Cze-

11. Często wypada Kaznodziejom umieścić to w Kazaniu z potrzeby, czegoby podług reguł i przyzwitości niewypadało umieszczać. Trzeba ludzi tém przekonywać, co ich naywięcey zwykło uderzać i zaştanawiać: trzeba im oszczędzać pracy w roztrząsaniu rzeczy, w dalekim zaciekaniu się, i w ciągłym uważaniu regularności swych wniosków.
12. Rozumowanie długie i zawieraiące w sobie wiele propozycyi, z których każda potrzebuie dowodu, musi zmordować słuchacza, gdyż mu tym sposobem wiele drogi wypada odbywać. Nadto zaś zwięzłe i ściężnione rozumowanie ćmi i mieřza porządek. Na trzymaniu się w tém frzedniéy drogi zawisła cała sztuka.
13. Taż fama sztuka nauczy dobrze całą rzecz objać, przełożyć ią na leżycie, postawić w właściwym świetle, ugruntować ią na przyzwoitych principiach, poczynić należne z  
niéy

niéy wnioski, zastrósować ie do rzeczy, rozszerzyć się ile trzeba w dodaniu morału. natrzeć mocno na opierających się, naciętę ściśnąć treść całą i zamknąć.

14. Jest wiele prawd takich, którym słuchacz z trudnością daie wiarę, a czasem i mocno opiera się. W takowém zdarzeniu trzeba naywięcey zbierać dowodow, iżby niemi słuchacz nie tylko mógł być przekonany, lecz razem przycisniony, i iakby przywalony. Zazwyczaj Gospodarz więcey iak trzeba rzuca ziarn do ziemi, bo wie, że się nie wszystkie z nich przyimają. W materyi rozumowań często to bywa, że ledwie z kilku dowodow sformuie się potrzebne światło.

15. Prócz takich zdarzeń niepowinien Kaznodzieja przekładać wszystkie, które ma w swéy myśli dowody; dosyć będzie napomknąć ie bez rozszerzania się i przyciskania. Słuchacz tém samém staie się powolniejszy, gdy widzi, że mówca nie używa



- używa tego wszystkiego, coby mógł użyć, i że gdyby chciał, mógłby go mocniéy ciśnieć i przekonywać.
16. Trzeba w mówieniu dać poznać moc dowodów, ale to powinno dziać się bez najmniéyszey chępliwości. Słuchacz będąc panem swego szacunku i zdania, niechce żeby mu ię gwałtem wydzierano.
17. Bywa to niekiedy, że roztropném i pomiarkowaném wyszydzaniem iakiego występku, można bardziéy go obrzydzić, iak surowém naganieniem. Zbytku w tém iednak troskliwie unikać trzeba.
18. Nie mają miéysca na Ambonie długie argumentacye czynione ściśle podług przepisów Logiki. Z wielką też trudnością można do niéy zastosować potoczny i poufały rozmawiania sposób. Sciesniony Syllogizm w dyspucie iedynie może być użytym.
19. Jle być może wszelkich w tej mierze przywar należy unikać. Jedna tylo z nich najmniéy może być naga-

naganianą, a ta jest, kiedy kto aż do zbytku w swej robocie usiłuje być dokładnym i porządnym. Wielu jest, co się zastanawiają nad każdym niemal słowem, inni wszystkie myśli i zdania roztrząsają, a mało jest takich, co dosyć okazują bacznosci nad zachowaniem prawideł Logiki. Nigdy się niegodzi tych prawideł zaniedbywać, ieżeli nie dla czego innego, to przynajmniej dla dania winnego hołdu prawdzie i zdrowemu rozsądkowi. Poczciwość i sumnienie nieodzwała przytaczać w Kazaniu takie dowody, którychby fałszywość piszącemu ie wiadomą była.

20. Wyznać z żalem potrzeba, że w naszym też czasie między Kaznodziejami znaleźć można wielu rozprawiaczów. Sami tylko lekcye i niedouczeni ludzie w ich mowie smakować mogą: człowiek rozsądny nie będzie mógł nigdy długo ich słuchać. Istni to są Deklamatorowie: mowa ich pełna jest przesady, na-
- ciaga-

ciąganych figur, śmiesznych subtelności, dziecinnych ucinków, flowem tego wszystkiego, co zdolném jest do odprowadzenia słuchacza od naypiérwszego wymowy zamiaru, którym jest przekonanie.

## ROZDZIAŁ IX.

### *o Cytacyach.*

1. **B**ył ten czas, w którym erudycją to nazywano, kiedy kto z mnożstwa cytacyi czynił popis i wystawę. Nauka w ów czas mówców była do zbytku hoyną, ale na to miéysce myśl słuchających była zawsze zmordowaną, stłumioną i pomieszaną. Cytować bez potrzeby jest to chęścić się iedynie, iż się czytało wiele: cale zaś nie przyda nikomu sławy takowa w szafowaniu hoyność. Bez tey ich pracy można się obeysć zayrzawszy do Dikcjonarza, lub też do Regestru materyi zwyczajnie w każdey księdze znajduiącego się na końcu.

2. Cy-

2. Cytacie muszą koniecznie osłabić mowę. Należy ich używać iedynie z potrzeby, niewiele, roztropnie i niewięcey, iak trzeba do utrzymania założoney prawdy.
3. Niedodają w prawdzie piękności cytacie, wszakże mogą niekiedy wzmocnić wymowę. Czasem dla dowiedzenia prawdy wypada koniecznie zacytować. Religia nasza wspiera się na uczynkach, a te iedynie na przytaczaniu świadectw gruntuia się. W każdym zdarzeniu iak tylko wszyscy się zgadzają na iaką prawdę, iuż są niepożyteczne cytacye.
4. Nayważniéysze są cytacye wyjęte z Pisma Świętego, dobrze do rzeczy zaślutowane. Wyrazy tey kłegi, będąc nieiako od samego Boga poświęconemi, każdej rzeczy, za którą przytoczonemi być mogą, dodają Boskiéy powagi i namaszczenia.
5. Cytuiąc Pismo Święte nietrzeba zmieniać iego wyrazów dla dania swey

ſwéy mowie harmonii. Niéma w tém jednak takiéy niewoli, iżby już i ſłowa jednego niegodziło ſię niekiedy zmienić, oſobliwie kiedy wyrazy twardemi ſię nieco wydaia, lub kiedy mogą razić przyſtoyność. Zmieniaia ſię ięzyki: i być to może, że iaki wyraz z ſiebie przyzwoity i dobry, w innym ięzyku wyda ſię nieprzyzwoitym i ſzpetnym.

6. Kiedy ſens iaki ma być tłómaczonym, lub innemi ſłowami opowiadany, ma ſię to uczynić przed zacytowaniem właściwych jego wyrazów.

7. Trzeba ſłowo w ſłowo cytować, kiedy ſpodziewaſz ſię, że tłómacząc możeſz wyrazom odiać znaczenia i mocy. Oſobliwie należy tę ſzkrupulatność zachować w wyrazach iſtotnych, i które więkſze od innych mogą uczynić wrażenie.

8. W rzeczy, która podpada pod ſprzeczkę, można weſprzeć ſwoie zdanie przywożeniem wielu ſtoſownych ſwiadectw, lecz trzeba w tém zachować



chować pomiarkowanie. Dowcipnie i sztucznie należy je układać, nie iak się układają towary w sklepach, lecz iak się porządkują meble po domach, z gustem i symetrią.

9. Jednomyślne zgodzenie się Oyców Świętych równa się powadze Piłma Świętego; oni to bowiem składają w Kościele naszym tradycją, i otwierają nam prawdziwe Boskich ksiąg znaczenie. Ktokolwiek oddała się od ich powagi i zdania, musi koniecznie obłąkać się.

10. Czytając dzieła Oyców Świętych, trzeba w nich wybierać, co ma ią naytkliwszego i naygruntownieyszego, a zostawić miéysca nadto ozdobne, słowa dowcipne, zastosowanie liczb lub opinii Filozoficznych, jako wady nie ich własne, lecz wieku w którym żyli.

11. To co Kaznodzieja cytuje z Oyców Świętych, tak powinno być stosowaném do rzeczy, iżby się wydawało, że Ociec Święty do tego właściwie przypadku zmierzał. Trzeba między

między Niemi tych wybierać, którzy mają więcej powagi i mocy, a temu textowi, któren się z ich dzieł przywodzi trzeba dać nowy obrót, iżby tego wieku obyczaje zdawał się dokładnie malować.

12. Niektórzy z Kaznodziejów po Professorsku cytują Oyców Świętych, skracają całe ich Traktaty, i troskliwie pracują nad wyświeceniem prawdziwego ich zdania. Lecz to nienależywa się cytować Oyców Świętych, jest to raczy wyiaśniać ich naukę ze wszystkimi dowodami.
13. Jest to krzywdzić powagę Oyców Świętych, chcieć ich zdaniem upoważniać myśliaką pospolitą, nieśkładną i fałszywą, lub też iakie naciągane rozumowanie.
14. Należy wybaczyć Oycom Świętym niektóre wyrazy mniéy dokładne i mniéy odpowiadające powadze Świętey naszej Religii. Jeszcze za ich czasow niebyło wszystko wyjaśniono: wiele kwestyi ieszcze nawet wśzczętych niebyło, i niekażdy

dy z nich posiadał pełność ducha Apostolskiej nauki. Trzeba razem i to dodać, iż niemając przyczyny lękać się w swych poufających do Chrześcian mowach, niemieli słusznego powodu być zupełnie ostróżnemi.

15. Jeżeli naganienie iakiego zwyczaj-  
u lub dzieła może wielu z słucha-  
jących obrazić, lepiéy jest takowe  
twierdzenie znaleźć w texcie iakie-  
go Oycy Świętego. Tym sposobem  
żadnemu na myśl przyść niemoże,  
że to o nim powiedziano. Ociec  
Święty, którego cytuję się powaga,  
miał na celu grzeszników, którzy  
już nieżyją.

16. Nienależy na Ambonie czynić cy-  
tacye żadnym ięzykiem martwym,  
chibaby tylo Łacińskim. Niéma tu  
mieysca nawet ięzyk Grecki, a tém  
mniéy ieszcze Hebrayski. Tłóma-  
czenie Pisma S. dane nam przez  
Kościoł równa się co do autentycz-  
ności oryginalnemu textowi. Wła-  
ściwie mówiąc, przetłómaczyć Oy-

N

ca

ca Świętego wyrazy Greckie na Łacińskie, nie jest to iego cytować, ale już to weszło w powszechny zwyczaj.

17. Powaga z daleka naciągana i gwałtownie do iakiéy rzeczy stosowana nie jest powagą. Nie tylko ona nie stanowi, lecz zmnięyszaiąc dla przywodzącego ją ufność, podaje go ięszcze w podeyrzenie.

18. Cytowanie tytułów, Artykułów, i paragrafów samym tylo Patronom powinno być zostawione. Jeśli iednak idzie o jaki Artykuł wiary przez Heretyków zaprzeczony, lub o jaką moralną naukę zbyt surową na pierwsze weyrzenie, można wyraźnie rozdział Piśma, lub księgę Oyca Świętego zacytować. Można takż to uczynić odsyłając słuchaczów do dzieł Oyca Świętego, iżby w nich resztę nauki czerpali.

19. Są też niektóre ważne dzieła, które sobie właściwy cytowania mają sposób, i w których przywodzeniu  
pobłą-

pobłądzić, jest to wyraźnie okazać się nieumiejętnym, i popsuć sobie kredyt: takie są Prawo Cywilne i Kanoniczne, Summa S. Tomasza, i tym podobne.

20. Jeżeli co wypisujesz z późniejszych Autorów, powinienes to czytać tak gładko i zręcznie, iżby tobie za samą twą zręczność słuchacz darował tę kradzież. Jakoż w rzeczy samej takowe skradnienie może uniknąć nagany, i pod nasładowania tytuł być podciągniętem.

21. Był też i taki czas, że na Ambonie przywodzono teksty wzięte z dzieł Świeckich i Pogańskich. Ale już teraz nieczas szukać na Kościół marmurow i cedrow od Króla Jrkana. Kaznodzieje teraz podobne erudycje zostawiają samym tylko Grammatykom, a w miéyscu Świętem same tylko Święte rzeczy przywodzą i wystawiają. Wszelakoż i na Ambonie można czasem tak myśleć i tak się tłómaczyć, jak myśleli i tłómaczyli się dawni.



22. Równanie występków terażnię-  
szych Chrześcian, z postępkami i  
maxymami wielu Pogańskich ludzi  
może być korzyśtném ku ich za-  
wstydzeniu i poprawie. Ale pomi-  
mo tego nigdy niegodzi się stawieć  
w Kościele Świętym posągi lub  
malowania Arystydów, Katonów,  
lub Scypionów.

## ROZDZIAŁ X.

### *o Myślach.*

1. **T**o słowo *myśl* wiele z siebie zna-  
czyć powinno, ale w tym czasie  
przez częste nadużywanie tego sło-  
wa stało się, że już nie wiele mu  
się przypisuje. Myśleć jest to nay-  
piękniwsze rozumu dzieło, a prze-  
cież można niekiedy usłyszeć, jak  
iedną iaką subtelność i wykręcanie  
myślą niektórzy śmieją nazywać.  
Są to raczey błyskawice, które ra-  
żą oczy, nie zaś gwiazdy, które się  
świecą: są to igraszki rozumu, dwo-  
iste zazwyczaj wyrazy, wymysło-  
ne

ne obróty, w których w miarę wy-  
filenia dowcipu niknie rozśadek, i  
w tenczas właśnie używający ich  
oddala się od wspaniałości i mocy,  
kiedy sądzi, że już ich dopiął.

2. Kazanie każde nie jest to dowcip-  
na mowa. Niema w niém miéysca  
grzeczność, ani można go zdobić  
na przepych. Jeżeli wolno jest użyć  
niekiedy dowcipu pisząc Kazanie,  
jest razem obowiązek utaić to i u-  
kryć. Człowiek Apostolskim du-  
chem natchnięty, prócz samego na-  
wrócenia niema innego zamiaru  
i widoku: to zaś pewna, że dowcip-  
ne, i świetne wyrazy nie wzruszą  
ani nawrócą grzesznika.

3. Każdy słuchacz chce być oświeco-  
nym, nie zaś uwodzonym: i skruchi-  
dła siebie szuka nie zaś rozrywki.  
Po wysłuchaniu on dowcipnego Ka-  
zania, gdy już wszystkie myśli prze-  
miną, i nad niemi nieco się zała-  
nowi, wstydzi się sam siebie, że w  
nich smakował.

4. Chcąc

4. Chcąc dobrze wybrać i umieścić swe myśli, trzeba mieć zdatność do rozróżnienia co to jest prawdziwa myśli delikatność a co zbyt uczona iey subtelność: co przyzwoitość, a co przesada: co szlachetność wyrazów, a co nadętość: co powaga a co słów igraшка: co przynależna ozdoba, a co wymyślny prze-  
pach.
5. Szlachetna przyzwoitość zdania więcej pomaga do wymowy iak delikatność myśli, a i w te nawet więcej obfituje umysł gruntowny iak dowcipny.
6. Swieckością to jest całe naganna w Kaznodziei, kiedy on tém iedynie zdaie się być zajętym, aby okazał swój dowcip. Komuż takowe piękności przekładają się? jedni z słuchających nieznają się na tém, drudzy w nich nie smakują, inni całe o czém inném myślą. Mową gruntownie napisaną wżytkich dobrze myślących pociągnąć można.
7. Można przebaczyć młodemu Kaznodziei.

dzieiom niektóre żywości, aby tylo niepopelniali w tém zbytku. Łatwo zniesć ich uniesienia się, zwawę wyrazy, i wyszukane myśli, ięśli ięszcze dalekiemi są od przesady. Kiedy przyidą do lat poważnięyszych, sami tego wstydzic się będą, nieiuż zbytecznych ozdób żadaiać, iako raczey przestaiąc na uniknieniu plam i szpetności.

8. To co w Kazaniach do niczego więcey nieśluży, iak tylo do podobania się i głaśkania ucha, nadaremnie w słuchaczu rozszerza serce, i wydobywa go z tego ucisku, któren nawraca. Naystrasznięysze w Kazaniach uwagi są zawsze naylepsze. Nawrócenie się bierze swóy początek od bojaźni, i źle ten prawi Kazania, kto tylo nasycia i bawi. Naylepszą i razem nayrzetelnięyszą to ięst dla Kaznodziei pochwała, kiedy z jego Kazania słuchacze smutni, milczący, i zamyśleni odchodzą.

9. W myślach naytroskliwięy o ich praw-

prawdziwość i naturalność starać się trzeba: to zaś iedynie przez zdrowy rozsądek może być otrzymaném. Naynieśluszniey udaiesz to za rzecz dziwną, o czém nikt ieszcz przed tobą niepomyślał.

10. Między myślami są niektóre wytworne i modne, a tych Kaznodzieja ma unikać troskliwie: są dowcipne i wysokie, a w tych ma strzedz się zbytku, przesady, i chełpienia się: są też i gruntowne, a o te iedynie należy mu uśliwać, i szukać ich czytaniem i rozmyślaniem. Zdrowy rozsądek daie się z łatwością powodować zdrowemu rozsądkowi.

11. Myśli wysokie i szlachetne mają miejsce w Kazaniach o Tajemnicy, dla dania im przyzwoitey wspólności: tudzież w Panegirykach, dla udzielenia im potrzebnych ozdób. W Moralnych zaś mowach zamiast wzruszenia nayeściej od prawdziwego zamiaru odprowadzają.

12. Myśl



12. Myśl szczęśliwą nazywa się, kiedy sprawione przez nią zadziwienie trwa długo, kiedy za każdym sobie powtórzeniem daie co do myślenia, kiedy naydłużey rozbierana wzbudza zawsze wielkie w myślącym czucie, nareście kiedy w każdym ięzyku i w jakimkolwiek słówczyku przekładana nietraci swoiey dzielności i mocy.

13. Jak tylko bardzo wielkiego trzeba dowcipu do wyrozumienia iakiéy myśli, zapewne albo bardzo źle będzie wyrażoną, albo nadto dowcipną. Przyśłowia, żarty, przewracanie słów, słołowanie rzeczy do liczby, i tym podobne fraszki ledwie w potoczney rozmowie mogą mieć miéysce: ambona ich zgółta niecierpi. Jeżeli Oycowie Święci użyli co podobnego w swych pismach, nie im to, jak się iuż powiedziało, lecz zepsutemu gustowi tego wieku. w którym żyli, przypisać trzeba.

14. Chociażby myśl iaka pospolitą z siebie

siebie była, nietrzeba iey odrzucać, skoro jest prawdziwą, i służy ku dowodzeniu lub oświeceniu. Trzeba tylo zgłębić ją dobrze i w właściwym okazać światło. Dobry mówca potrafi nowym obrótem każdą myśl zrobić swoją własną: w ten czas nawet on myśli odmiennie, kiedy to wyraża, co już inni przed nim myśleli.

15. Niektórzy z mówców niebędąc zdolnemi zgłębić zupełnie przepisów wymowy, zamiast zdań i myśli kładą dobrane i ozdobne słowa, niepodciągając swoiey roboty pod prawidła dobrego rozsądku. W myślach potrzebniéysza jest gruntowność iak kształt i ozdoba.
16. Kto ma we zwyczaju subtelnie o wszystkim rozprawiać, najczęściéy popełnia w tém zbytek, i morduje słuchacza ciągnąc go zawsze do ukochanych przez siebie wyobrażeń. Kolory, któremi taki człowiek rzeczy maluje, zawsze są przesadzone: wszystko w iego mowie jest zbyt-  
tecz-

teczném i razem wymuszoném. Najczęściej to bywa, że gdy się zupełnie wyśila nad ciągłym szukaniem piękności, traci ją z oczu i upuszcza.

17. Wprowadzać do swej mowy n.p. fortunę, los, naturę, lub tym podobne, iakby one rzeczewiściemi osobami były, jest to zbliżać się niejako do Pogaństwa. Wyobrażenia takowe nie są prawdziwemi chiba tylo w bezbożnym układzie, a za tym i same ich wyrazy niemożę mieć miéysca w Religii. To co u Pogan n.p. była fortuna, u nas Chrześcian jest Boska Opatrzność: tey zaś chiba ślepy człowiek przypisze ślepotę.

18. Jest ieden rodzaj myśli, która się nazywa załtośowaniem, i która słowom Pisma S. lub dziełom w tym Pismie opowiedzianym daie znaczenie inne od naturalnego i właściwego, przechodząc od litery do ducha. Takowe myśli służą bardziéy ku ozdobie iak ku dowodzeniu. S.

Ber.

Bernardowi więcej nad innych były one przypodobanemi. Jeżeliby dzieło iakie tłómaczyło figurę składnie, w tenczas myśl nie tylko jest dowcipną, lecz razem gruntowną i dowodzącą.

19. Nigdy nienależy chwalić na Ambonie myśli swiego wynalazku, a rzadko kiedy można pochwalić cudze. Każdemu rodzajowi chępliwości jest tu zupełnie wstęp zakazany. Nieprzystoi zgoła, aby ten, co z urzędu okazuje Kościelne skarby zatrzymywał się nad zachęcaniem wszystkich do dziwienia się i chwalenia.

## R O Z D Z I A Ł XI.

### *o Amplifikacyi.*

1. **K**rótkość w tłómaczeniu się była by chwalebną razem i korzystną, gdyby nie była ciemną. Dobrzeby było w kilku słowach wyrozumieć rzecz całą, ale trudność zachodzi w dobrém wyrozumieniu.

Dla

Dla pospólstwa niemal wszystko jest ciemném: że zaś do niego naywię-  
cey mówi Kaznodzieja, nic on nie-  
rozumianego nie powinien umiesz-  
czać w swej mowie.

2. Pospólstwo tak patrzy na rzeczy duchowne, iak na przedmioty dale-  
ko usunięte od swoich oczu: trzeba  
zbliżać ie dla niego mocnemi i wy-  
rażnemi krésleniami, tak iak na Ko-  
ścielnych sklepieniach zwyczaj iest  
malować i zbliżać historye. W ma-  
łych obrazkach mieszaią się wyra-  
zy, i kto niéma dobrego wzroku  
niedostrzeże na nich wszystkich kry-  
śleń. Zazwyczaj więkfsza część flu-  
chaczów nieiest zdolną dochodzić  
niysli Kaznodziéyskiéy, lecz trzy-  
ma się iedynie słów jego. Niewie-  
le więc rzeczy można zostawować  
domyśłowi, lepiéy wszystkie iasno  
tłómaczyć, aby ci wszyscy, którzy  
maią być prowadzonemi, mogli śmia-  
ło postępować.

3. To co sok sprawuje w krzewinach,  
iż ie rozwija, żywi i wydaie na  
wierzch



wierzech ukryte ich czaſtki, toż ſamo w kaźdey mowie czyni Amplifika-  
cya: objaſnia ią naleźycie, i prócz  
tego ieſzcze czyni ſtyl ieſy pełnym  
i do deklamowania zdaſnym. Na  
lekcjach trzeba zwięzłego ſtylu, na  
Ambonie powinien być przyzwoicie  
rozſzérzonym.

4. Niektóre uwagi niepotrzebują w  
prawdzie dowodów, ale wyciągają  
iaſnego przełożenia. Nietrzeba  
prawd wynadywać, ale trzeba ie  
gruntować, wyſwiecać, i ſtawić w  
właściwém miéyſcu: trzeba iak mo-  
gąc wſpomagać te wrażenia, które  
one zaczynaiać czynić, i za ich po-  
mocą wprowadzać w ſerca ſłucha-  
czów namafzczenie.

5. Często ſłuchacz bywa roztargnię-  
tym w myſli, często braknie mu  
na przenikliwości, przez co wiele  
mu rzeczy ucieka z pod oczu. Je-  
śli Kazanie w miarę będzie rozwie-  
dzionem, i wſzyſtkie myſli zoſtana  
naleźycie w niém wyłuſzczonemi;  
łatwo kaźdy z ſłuchaiących potrafi  
utrzy-

utrzymać swą uwagę, i chociażby co zgubił z pamięci, łatwo wszystko sobie przypomni.

6. Kiedy już mówca wybrał materję i ją porządnie w myśli ułożył, aby tylo miał cokolwiek ognia i obfitości w tłómaczeniu się, już ją potrafi rozszerzyć, ozdobić, i wyczerpnąć okazując ją pod różnemi widokami: niezabraknie mu nawet na sposobach zrobienia z suchey rzeczy żywą i piękną.

7. Święta wymowa niepotrzebuje powiększania rzeczy: wielką okazuje w swoiey wielkości, tak iak małą w swoiey małości, każdą w właściwym stanie. To co jest powiększeniem, pewnie jest fałszywem i koniecznie takiem w krótkość okazać się musi.

8. Obfitość myśli, które każdemu własny dowcip dostarcza, powinna być sfośowaną i urządzaną podług treści, i iey granic. Wszystko powinno dążyć do swojego celu, ani się kiedy od niego oddalać.

9. Zazwyczaj wielka w pisaniu łatwość

twość wielką okaże się być wadą. Posiadający ją najczęściej niedbale piłze, i w mnóstwie złych rzeczy zatapia rzecz dobrą. Drzewa nie są tym samym rodzajnięysze że są gałęziście.

10. Smak dobry, czyli zdrowy rozsadek najlepszym jest sędzią, azali myśl iaka w miarę jest rozwiedziona, i czy niema w sobie przymieszanych iakich próżności. W powolności mówiąc, niemal lepięj jest mieć powolność umysłów tępych, iak niecierpliwość ognistych subiektów.

11. Zdarza się czasem, że w niektórych materyach lepięj i wspanialej jest zostawić nieco do myślenia, iak wszystko wyrażać. Myśl w mówiącym idzie daley iak słowy wyrazić może: to samo zdarza się w słuchającym, który nawet często ma upodobanie w domyślaniu się tego, co przed nim zamilcza się.

12. Jedna prawda przełożona pod różnemi widokami, i załosowana do poię-

pojęcia wszystkich przytomnych; może więcej przekonać, iak kilka prawd razem w iedno zebranych. Odmiana sposobów bawi każdego i razem wzbudza ciekawość. Trzeba więc w każdej mowie odmieniać styl nie przerywając, i nieustając nacierać. Nieprzeszkadza to biegowi rzek, że się one często zakrzywiają.

13. Treść, którą mająz amplifikować coraz rosnąć powinna: ostatecznie przycisnienia mają być mocniejszy od pierwszych. Powinne one przyciskać, wmawiać przekonywać i wszelkim zarzutom kłaść tamę.

14. Często wypada iedenże dowód razy kilka powtarzać, kiedy na nim wiele zależy. Niemożna wszystkich razem zagrzeć i wzruszyć słuchaczy: niektórzy z nich często zamyślają się, niektórzy mają trudność w wyrozumieniu rzeczy: powtarzanie zatym iakiey ważney rzeczy może być dla wszystkich korzystném. W takim układzie potrze-

O      bie

bie przekonania powinna ustąpić  
chęć podobania się.

15. Nic tak niemoże być przykrego  
słuchaczowi mającemu zdrowy roz-  
sądek, iak niepotrzebne Kaznodziei  
od rzeczy wybaczenia. Mówca od-  
dalający się od treści podobny jest  
do błakającego się. Jeżeliby czasem  
nadarzyła się wyraźna potrzeba nie-  
co wyboczyć, trzeba i iak najprę-  
dziej powracać do materji, i sta-  
rać się aby ten powrót był okaza-  
łym. Pięknie jest patrzeć na wylew  
rzeki, aby tylo ona odwilżywszy  
mieysca suche, natychmiast do swe-  
go koryta powracała.

16. Oycowie Święci, bardziéj zanu-  
rzeni w zamiarze swojej posługi,  
iak troskliwi o dobry swych mów  
porządek, kiedy tylo widzieli tego  
potrzebę, nie strzegli się tak bardzo  
oddalać od treści. Prawdziwa gor-  
liwość może niekiedy zaniedbać  
przepisy: zgubienie się w takowym  
składzie może być z zyskiem.

ROZ.



# ROZDZIAŁ XII.

## o *Passiach.*

1. **M**ówiąc do ludzi, można wiele zasadzać się na rozumie, lecz niezawisze im można sobie pozyskać umysły. Sztuka przekonania, jest to sztuka wzruszenia passii: one to są, co ruszają sprężyny w machinie.
2. Rozum służy do przekonania, lecz nieinaczej jak za pomocą namiętności wmówić co komu można: gdyż skłonność otrzymuje zezwolenie. Wprzód nim rozum powyprowadza swoje wnioski, serce już je pierwiéy poczyni.
3. Więcej przestępstw popełnia się przez namiętność, jak przez niewiadomość. Powszecznie mówiąc, słuchacz przed słuchaniem ieszcze Kazania zna swoje obowiązki: i cale mała jest tych liczba, którzy szczerze i z przekonania zaprzeczają chwalebnyim moralnym maxymom. Na tém więc cała trudność zależy,  
O a aby

aby namietności kaźdey właściwy obiekt przedstawić, i przeszkodzić aby w swym wyborze nie bląkała się i nieofzukiwała.

4. Miłość, nienawiść, bojaźń, nadzieia, wstyd, pochwały, oto są sprężyny poruszające duszę. Może też Kaznodzieja uczynić wrażenie swym gestem i głosem, ale naytrwalsze wrażenia czynią dowody, kiedy one aż do wzruszenia passii są pomknięte i wyświecone.

5. Na Teatrze należy wzruszać póki trwa spektakl: w Sądach trzeba, aby póty wrażenie trwało, póki Sędzia niepołożył swiego zdania: lecz na Ambonie trzeba wzruszać trwałe uczucia, i onym do wzrostu pomagać. Można z samego początku wielkiej żywości dodać affektom, lecz one nie okażą zysku i zwycięstwa, kiedy niebędą wspieranemi.

6. Każda cnota sprzeciwia się miłości własnéy: dla zachęcenia do niéy trzeba człowiekowi przekładać korzyści, któremi jego miłość własna

śna może być nadgrodzoną. Można nawet pobłażać iey niekiedy, aby tyło nie z krzywdą prawdy. Słuchacz będzie umnięyszał czyniące się mu śtrofowania, będzie o swój błąd obwiniął powszechnego naszego nieprzyjaciela, lub niewiadomość, pokusę, okazję. Trzeba więc Ewangeliczne pogroźki śtrofować do tak wyraźnych wykroczeń, iżby iuż i sama miłość własna niezdolała im zaprzeczyć. Zadna inna pobudka niemoże tak dzielnie razić miłości własney, iak dobrze ugruntowany postrach.

7. Wielkie affekta niepowinne być układane z delikatnością. Do pokonania iakiego monstrum nieużywaią broni służącej tyło ku ozdobie i okazałości: trzeba do tego dobréy szabli i maczugi.
8. Każda namietność szybką iest i porywczą: a zatym i styl ią wyrażaiący nayczęściéy bywa pospieszny, bez harmonii, bez związku, bez wyśzukanych wyrazów. Dobry żoł-

nierz

nierz dzielnie naciera na nieprzy-  
iaciela niedbając oto, azali swoją  
zewnątrzną postać niezraża pa-  
trzących. Wszystko dla niego jest  
dobrze, aby tylo zwyciężył.

9. Mowa wypracowana, dokładna, kwie-  
cista, i pełna harmonii nie jest mo-  
wą passji. Natura wzruszona tłóma-  
czyć się prościey. Zwyczajne słowa  
są właściwemi iey wyrazami. Nie-  
zważa ona bynajmniéy na dowcip,  
lecz prosto zmiérza do serca. Wszela-  
ko ma też ona swoje upodobane figu-  
ry i wyrazy. Zwyczajnie pod ko-  
niec mowy zwolna to porządkuie,  
co w śródku wzruszenia powiedzia-  
ło się prędko i bez porządku.

10. Takowe wymówne nieregularno-  
ści zdadniéysze są do Kazań, iak do  
wszelkich mów innych, i do otrzy-  
mania iedynié zamierzonego celu  
służą, nie zaś do wydoskonalenia  
samey mowy. Chociażby nayubóź-  
sze co do ozdób było Kazanie, iak  
tylo wzrusza i naucza, iuż tém sa-  
mém jest dobre.

II. Wzru-

11. Wzruszanie affektu, jak tylko zbyt-  
teczne iest, zimném się okaże i przy-  
krém. Serce ludzkie łatwe iest do  
zdania się, ale gwałtu zgoła nie-  
cierpi. Jedno wykrzyknienie, iedno  
zapytanie, iedno obrócenie mowy,  
ieden ton głosu przyjemny więkz-  
uczynią wrażenie, iak niektóre mio-  
tania się do konwulsyjnych po-  
dobne.

12. Nienależy Kaznodziejom ani zbyt  
często wzruszać affekta, ani zbyt  
długo w ruchu ie utrzymywać: mo-  
że bowiem do tego przyzwyczaić  
się słuchacz, i niebyć rażonym. To  
co w niektórych ciałach robią po-  
wtrzone uderzenia, iż twardnieją,  
to samo w duszy sprawiają zbyt czę-  
sto powtarzane wzruszenia.

13. Można niekiedy podczas Kazania  
niespodziewanym obrótem aż do  
struchlenia wzruszyć słuchaczów.  
Sławny Eraśm opowiada o iednym  
Kaznodziei, iż uyrzawszy lud po-  
ruszony do płaczu, schodził z Am-  
bony, zostawiając go w smutku, po-  
mieszaniu i goryczy.

14. Le-



14. Lepiéy iest kiedy słuchacz wzdycha, iak kiedy zadziwia się. Oklaskaniem w ręce dowodem iest, iż umysł być nasyconym, lecz bicie się w pierśi znakiem iest skruszenia. Dość dla Kazania pochwały, kiedy i w śródku iego, i po skączeniu trwa milczenie. Ządać tego trzeba, żeby słuchacz wychodzący nie o kążącym lecz o Kazaniu myślał.
15. Chcąc wzruszyć drugich trzeba być samemu wzruszonym: drzewo ogrzewając innych samo palić się musi. Nigdy sztuczny układ niepotrafi udać naturalnego wzruszenia, i łatwo można poznać prawdziwe Kaznodziei sentymenta. Imaginacya nigdy tyle niedokaże wiele dokazuje serce.
16. Chceszże rozegrzać twe serce i uczynić go przeniknioném iaką prawdą? rozmyślaj długo tę samę prawdę, i módl się gorąco. Jeden Bóg widzi dobrze i zgłębia serca ludzkie: On też sam naylepiéy poznaie, co dla tych serc iest nayprzyzwoitszém

szém, i wlewa to proszącym siebie gorąco.

17. Niéma niewoli dla prawdy, lecz ma też i ona swoje granice. Mocne strofowania w powłzeczności do wszystkich powinny być czynione. Niewypada nigdy podać w posiadzenie jakie szczególne miéysce, lub miasto, lub urząd, lub profesję; a tém mniéy ieszcze jakie szczególne osoby. Anioł pokoju nie iest ani złośliwy, ani szczypiący.

18. Strofowania tak powinny być czynione, iżby słuchacz samą tylo w nich gorliwość, nie zaś kążącego kaprys dostrzegał. Każdy ociec strofując najmocniéy swego syna zawsze coś takiego doda, co razem okaże iego przywiązanie, i osłodzi samą karę.

19. Upominać ludzi wyfokich i znacznych w przytomności pospólstwa, iest to burzyć umysły i robić niepokóy. W czasie Kazania pomiełzani z gminem niepowinni ściągac na siebie szczególniészey uwagi.

Po-

Potrzebują oni w prawdzie więcej przestrog: wszakże można być pewnym, że iak tylko każda w Kazaniu prawda będzie należycie przełożoną, takie iakie żądaśz, uczynisz w ich umyśle wrażenie.

20. Co się tycze wykroczeń Kleru lub Zakonnników, o tych nic zgoła wyrażnie i z wyszczególnieniem mówić nienależy. Ponieważ ich liczba między słuchającemi zawsze jest mała, zatym i korzyść z upomnienia małą byłaby i niepewną: a chociażby wielką przypadkiem być mogła, nigdy nienadgrodzi zgorzzenia, i danego do ogadywania powodu.

## R O Z D Z I A Ł XIII.

### o *Figurach.*

1. **K**ażda myśl z początku w prostych i naturalnych wyrazach powinna być przekładaną: w ciągu dopiero można figurami głębię ią wrazać. Tak czynią malarze, gdy do poczynionych wprzód prostych
- ry-

- ryfunkow dodaia żywe kolory. Jednostayny zawlze ton niezdola uczynić wielkiego wrażenia.
2. Potrzeba dała początek figurom, przyjemność zaś ich częstlżemi uczynila. To pewna, że wielu prawd niemożna obiać bez przyłożenia do nich wielkiej attencyi, figury zaś to czynia, że ia ożywiaia. Są one nakształt wyboczeń, ale często można tam trafić wybaczaiać, dokąd prostą drogą nigdyby się niezaszło.
  3. Równie wiara, iako i pobożność niezależą bynajmniéy od figur, ani do nich iest przywiazaném nawrócenie; wszelakoż używa ich Bóg niekiedy do wzruszenia swą łaską. Podobnym sposobem wymowa może zdać się do Kazania, iak marmur do wystawienia Kościołów, i złoto do zrobienia Świętych naczyń. Czy możnaż z tego samego miéysca wyganiać harmonią mowy, z którego niewygania się muzyka?
  4. W wymowie mogą być niektóre nie-regularności szczęśliwe, skuteczne,  
i po-

i potrzebne. Często w obrazach mocne i grube pociągnięcia pędzlem ślanowią ich trafność. To co się mówi do zebranego publicum, powinno mówić się wyraźnie i z ogniem.

5. Figur to jest skutkiem, że one prostej myśli przekonywającą postać dają i że rzecz dowodząc, razem wzruszają. Jak tylko w mowie można dostrzedz nieporządek, znakiem jest, że w ogniu i poruszeniu była pisana: porządek tylo spokojnym umysłem może być ułożony.
6. Czucie Kaznodziejów daje się poznawać w używanych przez nich figurach. Jeżeli słuchacz także znajdzie w nich siebie samego, nieodmówi każącemu ani swojej uwagi, ani swojego zaufania.
7. Wzruszanie affektów zimnem okazuje się, kiedy samej tylo sztuki dziełem będzie. Powinno one wychodzić z samego ognia w działaniu, i wyradzać się z samejże akcji. Gorącość żywizmi je uczyni,  
iak



jak usiłowanie i nauka. Jeżeli sztuka ma jakie w nich miéysce, powinna zupełnie ukryć się, i okazać naturalną. Prawdziwém tych poruszeń źródłem ma być gorliwość i miłość.

8. Trzeba iednak usilnie zachowywać miarę w takowém ożywianiu mowy. Można go używać chwalebnie, lecz nadużycie iego i zbytek zupełnie iest nagannym. Kazanie pełne figur w zbyteczne wprawuie zadumienie, a w podeyzrzliwym słuchaczu zrodzi nieufność. To co używa się przyzwoicie do przyprawy potraw, sprawi ckliwość i niesmak, jeśli go użyiesz za pokarm.
9. Rozmowa nayzwyczajniéyszą iest u Kaznodziejów figurą. Przerywają oni siebie niejako, pytają się, odpowiadają własnym zapytaniom, rozwiązują od siebie samych wynalezione trudności, zbijają wymyślone od namietności wymówki, i słuchacz wszystko pilnie uważa, tak iakby to niebyło umyślnie ułożonym,



nem, lecz z sameyże rozmowy wypływało.

10. Metafora rozmnaża widoki i obróty dowcipu, przedmioty między sobą różne pod jeden stosunek podciąga, i przeprowadza imaginacją od jednéj do drugiéj rzeczy. O to tylo usiłować trzeba, aby te stosunki i podobieństwa z łatwością dostrzeżonemi być mogły.
11. Jeżeli Metafora uwodzi dowcip, czyni to dla przypodobania się iemu, i niewodzi go iak tylo na moment. Używa zaiście ona obcych wyobrażeń, lecz zawsze pod niemi ukrywa istotną prawdę: i chociaż dwa razem przedmioty widzieć słuchaczowi daie, niéma w tym najmniéyszego fałszu.
12. Wyobrażenie, do którego zmierzają Metafora, powinno być dobrze wszystkim wiadome: dość jest pracy dla słuchacza szukać myślą prawdy w tém wyobrażeniu zamkniętey. W starożytnych piśminach możnaaby wiele dowcipnych metafor zna-

znaleść, gdyby nam była dobrze wiadoma owych czasów historia. Za zmianą obyczajów gubi się nawet sposób aplikacyi.

13. Nadto częste używanie metafory musi koniecznie ćmić mowę. Długo umysł ludzki może mieć upodobanie w domyślaniu się, co jest pod figurą zamkniętą, lecz na resztę musi zmordować się. Przy iednym słowie metaforycznym powinno być wiele wyrazów iasných i naturalnych.

14. Antitesis, czyli równanie dwóch przeciwnych wyobrażeń, może wiele dopomódz do zjednania iasności. Lecz gdy nadto często jest używaniem, staie się dziecinną igraszką.

15. Naydokładniéysze przeciwnych rzeczy porównywania nie zawsze mogą zgodzić się z wymową; ona bowiem nie cierpi zbyt wypracowanej symetryi. Serce i umysł ludzki dość wiele sprzeczności dostarczyć mogą, ieśliby kto żądał je zbierać i roztrząlać.

16. W

16. W żywszych figurach można umieścić niekiedy mniéy zwyczajne słowa, gdyż wyobrażenia temi figurami przedstawione mogą zagładzić i nagrodzić wykroczenie. Dość jest w tym celu dodać małą iaką poprawkę. Jeśliby czasem słuchacz zarzucał, mówiąc: co to za sposób tłómaczenia się? rzecz sama odpowie, że mówca nie mógł inaczéy swéy myśli wyrazić.
17. Parentesis czyli nawias sprawuje krótkie oderwanie, które ożywia attentioną, osobliwie kiedy w tym celu jest zrobiony. Jeden z naypiérwszych Kaznodziejów wieku siedmnaśtego miał we zwyczaju używać następujące nawiały: *uważcie proszę co mam powiedzieć: wrzście sobie dobrze w pamięć tę naukę: do waszego w tém światła i zdania odwołuję się: poradzcie się sobie samych*, i tym podobne.
18. Opisanie rzeczy, hypotyposis od Kraśmówców nazwane, jest to iedna z nayprzyjemniéyszych figur  
zdale

zdaie się bowiem, że tak małoie rzeczy iak są w istocie. Omamienie w tęy figurze tak iest mocne, że słuchacz rozumie, iż to oczéma swemi widzi, co mu się przekłada, że patrzy na opowiadające się mu wydarzenia, i że słyży rozmawiające osoby. Nie wiadomo, czy spustożenie Jeruzalem mogło być w rzeczywistości opłakańszem od tego, iakie nam w swej księdze zostawił opisane S. Prorok Jeremiaśz.

19. Ironii iest skutkiem, że rzecz fałszywa prawdziwą być się wydaje. Wyrazy widocznie przeciwne prawdzie w swoim właściwem świetle wystawiają to, co w kaźdey rzeczy może być godnego śmiechu. Nieźle iest czasem wyśmiać występki. Niektórzy bardziey lękaia się okazać się być wyszydzonemi, iak złemi.

20. Nadmiar czyli hyperbola iest fałsz mały i niewinny, tak dalece, że rzadko kto na nim się niepozna. Zawsze on iest dobrze ugruntowa-

P

ny



ny i ma pozor prawdy. Słuchacz niemal każdy włożony jest do zmniejszania go, i do dania mu prawdziwego znaczenia. Szczególny to jest skutek tej figury, że zmyśla nieoszukując, i że pod pozorem fałszu prowadzi do prawdy.

21. Zbytek, iaki w hyperbolach może być dopełnionym, zależy na wyrazach: grunt zaś myśli zawsze jest rzetelny i prawdziwy. Jeżeliby z tych wyrazów który okazywał się być nieco twardym, trzeba go zmiekczyć, lub słuchacza przestrzedz, inaczej bowiem albo się urazi, albo śmiać się będzie. Niedaleko od siebie różnią się wielkość od ogromności, takż od nadzwyczajnego dziwaczny: z wielką pilnością należy w tém dostrzegać przyzwoitych granic.

22. Jeżeli iaki hyperboliczny wyraz nie jest wzięty we zwyczaj, z ostrożnością używać go trzeba. Dodana mu przestroga lub wymówka, miarkuje go, prosiwie, czyni znosnym,

nym, i daie mu zgodne z rozumem  
znaczenie.

23. Tajemnice Wiary naszéy tak są  
wysokie, Religia nasza tak iest czi-  
godna i wspaniała, Stwórca nasz  
tak iest od nas wyższy, iż próżno  
iest lękać się, abyśmy o tém wśzyt-  
kim mówiąc, nie przestąpili czasem  
przyzwoitych granic. Nayokazał-  
sze i naywyborniéysze figury nigdy  
niezdolają im zrównać.

## R O Z D Z I A Ł XIV.

### *o Podobieństwach i przykładach.*

1. **P**odobieństwa są to obrazy, od-  
mienne w prawdzie od rzeczy  
samey, wyrażające ją iednak w pew-  
nych stosunkach. Miła to rzecz iest  
widzieć przedmiot iak we zwiercie-  
dle, i takiego rodzaju malowania  
równie zdobią mowę, iako i nasy-  
cają umysł.
2. Przed użyciem podobieństwa trzeba  
w przód dobrze rozważyć rzecz ca-  
łą. Jeśli iego użyiesz w porę, zapew-

ne będzie się podobać, i swoią odpowiedzialnością i utrzyma attencyą. Rozsądek każdego sprawić to powinien, iż ich użycie w miarę; sztuka wynaydywania doda nowości wyrazom: a smak dobry w rzeczach uczyni je dokładnemi.

3. Dobrane właściwie podobieństwa nasycają ludzi uczonych, a zaś dla polpółstwa mogą posłużyć za dowód: tamtych bawia, tych przekonywają.
4. Takowe podobieństwa trzeba brać z rzeczy wiadomych słuchającym, i jeżeli być może z własney ich professii. Należy ich szukać w tém wśzytkim, co może mieć związek z zamierzonym celem. Za pośrednictwem podobieństw od rzeczy widzialnych postępujemy do niewidzialnych i ukrytych.
5. Sztuka, natura, i historia dostarczają nam wyobrażeń niemniéy wielkich iak małych, równie wysokich iak niskich. Pszczoły, mrówki, kwiaty, powracanie do swego wy-  
rzu-

rzutu, walenie się w blocku i tym podobne, są użyte w Piśmie S. dla naszey nauki.

6. Żadna rzecz nieokaże się niską i podłą, w ręku uczonego człowieka. Sławni Demostenesowie, i Meneniusowie iednym Apologiem czyli baieczką wiele dokazywali w umysłach słuchających.
7. Każde podobieństwo zwyczajnie powinno być krótkie. Inaczej okaże się być wyboczeniem, ośobliwie gdy będzie uważaném oddzielnie. Trudno wszystkie razem między rzeczami odkryć i objaśnić stosunki. Niema zaś takiego podobieństwa, któreby od wyobrażoney rzeczy niebyło w czém kolwiek różném.
8. Przypowieść jest to rodzaj podobieństwa, i iakby historyczna zagadka. Chrystus Pan poświęcił ten rodzaj ozdoby, używając go w swych mowach, i stosując go do pojęcia tego ludu, któremu nauki dawał. Mieszkającym na wschodzie ludziom, nie jest tak przypodobanego, iak przy-

przypowieści podobieństwa, zagadki i wszelkie zdziwiające mowy.

9. Takowe zmyślania nie są bynajmniej kłamstwem; albowiem ta ich jest właściwość, że nie to, co zdają się mówić, oznaczają; lecz to co ukrywają wewnątrz, i co domysłowi słuchających zostawiają. Pod historyjami prawdziwemi lub zmyśłowemi, pod naturalnemi obrazami, przedstawiają one nayczęścięj tajemnice Religii, i nayważnięjsze moralne maxymy.

10. Przypowieści z większą łatwością przychodzą mówcom, iak przykłady: w ich bowiem można podług upodobania umieszczać okoliczności, iakie tylo mogą być potrzebnemi do zastosowania ich do zamierzoney treści. Wiele z nich jest upoważnionych przez Ewangelią, i należycie wytłómaczonych; lecz wiele też jest między niemi takich, które ledwie mający uszy do zrozumienia poymować mogą.

11. Przy-



11. Przykłady służą za dowód rozmowaniom, i pokazują łatwém to być do wykonania, co by skądinąd zdawałoby się być niepodobném: najpewniejszy między niemi są wyjęte z Piśma Świętego.

12. Prócz Piśma Świętego można i inne przywozić przykłady, aby tyło z pewnych źródeł były czerpane. Życie Świętych Pańskich jest to nauka Chrystusa Pana okazana w skutku.

13. Z największą ostrożnością trzeba przytaczać zachwycenia i partykularne objawienia, chociażby one Ojców SS. powagą wspartemi były. Niektóre, tak nazwane, Mocne duchy mają to wszystko za bajkę i dzieciństwo, co proste i skromne dusze sądzą być cudowném i nadzwyczajném.

## ROZDZIAŁ XV.

### *o Sładkości mowy.*

1. **Z**acność Kaznodzieyskiego Urzędu wyciąga tego, aby to wszystko,

ko, co się mówi do ludu, mówiło się dokładnie i z przyzwoitą wspaniałością. To co jest dobrze wymyśloném, dobrze też wyrażoném być powinno.

2. Każda prawda gładko i przyzwoicie ozdobiona podobna jest do promyka przechodzącego przez czysty kryształ: staie się ona tym sposobem żywszą, przyiemnięyszą i niejako widocznięyszą.
3. Gładkość w mówieniu nie jest to ciąg słów wybornych i ułożonych z wyszukaną dokładnością. Nie zależy ona na uwodzeniu imaginy, lecz raczey na daniu przyzwoitego, dokładnego i żywego wyobrażenia tey rzeczy, o której się mówi.
4. Czém jest zručność w file, wdzięk w urodzie, ozboba w wspaniałości, tém jest gładkość wyrazów dla myśli piękney, dla wysokiego wyobrażenia, dla pobożnego czucia, i dla wzruszonego affektu.
5. Dobra Matka zdobi swego syna, bo

go kocha, i chce aby on od wszystkich był kochanym. Taka sama powinna być Kaznodziółka staranność o prawdę. Jak tylko ona nieprzyjemnie wyrażoną będzie, znajdzie w słuchającym zamknięte dla siebie serce. Wszelakoż zdobioną tyło być powinna, nie zaś piekrzoną.

6. Nie to, co zdziwia i łechce, lecz co wzrusza i nawraca służy ku Ewangeliczney ozdobie. Takiego to rodzaju ozdoby dają przyzwoite o Bogu wyobrażenia, utwierdzają bojaźń Jego Sądów, gruntują nadzieję w Jego miłosierdziu. One to jedyną Religii powinny uszanowanie, i sprawiają w człowieku takie wzruszenie, z jakim wysokie tajemnice Wiary powinny być rozważane.

7. Obowiązkiem jest Kaznodzioci odrzucać w swęj mowie te wszystkie piękności i ozdoby, które od zamierzonego celu mogą odprowadzić. Wyrywa Rolnik wszystkie kwia-

kwiaty, które się wyradzaia w szrod-  
ku iego zboża, aby mu wczafie nie-  
przeszkadzały do żniwa. Ogrod-  
nik bez zastanowienia się odcina od  
drzew te liście i gałęzie, które  
przeszkadzaia prędkiemu cwoców  
wzrostowi.

8. Zdaniem dufz rozsądnie pobożnych  
ten Kaznodzieja iest lepszym, który  
więcey wzrusza. Gdyby nawet on  
miał dobrze skądinąd ugruntowaną  
swą sławę, iak tylko niewzrusza  
swém mówieniem, nie będą ubiegać  
się na jego Kazania. Mniey uczony  
a więcej poruszaiący przewyższy  
go w tém zapewne.
9. Wszelakoż bywa to często, że zac-  
nych ludzi pochwała powiększa na-  
cisk zbieraiących się słuchaczów.  
Pospólstwo ma zwyczaj iść za tych  
zdaniem, którzy nad niemi prze-  
wodzą.
10. Gładkość zależy na właściwych i  
iak naylepiéy dobranych wyrazach.  
One to powinny dać kaźdey praw-  
dzie widoczność i doskonałe ku wie-  
rzeniu

rzeniu podobieństwo: powinno wy-  
radzać się z szczęśliwéj łatwości,  
i całej mowy stanowić ośnowę.  
Światły piszącego umysł używa ich  
bez filenia się i bez najmniéyszéj  
przesady: iak tylko bowiem cień  
tey przesady można w każącym do-  
strzedz, iuż tém samém daie on do  
poznania, iż chciał podobać się slu-  
chającym, co bez zgorśzenia dźiać  
się niemoże

11. Chociażby o to bynajmniéy nie  
usiłował kaznodzieja, pewnie ied-  
nak wszystkim podoba się, iak tylko  
prostym i naturalnym sposobem bę-  
dzie w swej mowie przekonywał.  
Dla każdego iest pewny stopień do-  
kładności i gładkości, któren iak  
tylko przestąpi, zrażać koniecznie  
będzie.

12. Wszelakoż może niekiedy nagan-  
ną być rzeczą i razem niebezpiecz-  
ną troszczyć się zbytecznie o uda-  
nie prostoty. Niéma iuż teraz da-  
rów równych Apostolskim. W tych  
Świętych Posańcach prostota była  
dowód-



dowodem ich posłania, skutkiem Ta-  
iemnicy, dziełem wlanego w nich  
Ducha Świętego. Zupełnie teraz  
zmieniły się czasy.

13. Pobożność powinna miarkować  
uniesienia się i skłonności piszących.  
Święci Pisarze, nad których wyso-  
kami wyobrażeniami słusznie do-  
tychczas zdziwiamy się, bez wąt-  
pienia mogliby zawsze zdobyć się  
na styl iednostayny, ale oni zważa-  
jąc na okoliczności usilnie starali  
się zniżyć. Niech się kto dobrze  
wczyta w listy Pawła S. a uzna za-  
pewne, że on troskliwie unikał ozdob  
wymowy, lecz sama wymowa, iak-  
by pomimo jego wiedzy, wkrada-  
ła się w jego wyrazy.

14. Prostość w tłómaczeniu się niepo-  
winna umnięyszać pracy. Zanied-  
bać iey kiedykolwiek, jest to dać  
wyraźny dowód swego niebalstwa,  
i razem lekceważenia zbierających  
się słuchaczów. Kaznodzieja z U-  
rzędu swego nie dla siebie jest lecz  
dla

dla innych, winien iest zatym pracę swą i dowcip dla nich poświęcać.

15. Im więcey Pasterz ma do czynienia, tém większe ma prawo zaniedbać stroienia się i ozdob: bieży on z pośpiechem na każdą trzody swey potrzebę nieuważając bynajmniéy, iak ma stawić swe nogi, i nie wymierzając dokładnie swych kroków. Przybyły na Kazanie Parochianin nie podług przepisów Krasomówskich, lecz podług swey potrzeby, o dobroci daney sobie nauki sądzić powinien.

16. Jest wielu takich, co naywymowniéy z tém oświadczają się, że cale nieposiadaiają daru wymowy, i że o nią bynajmniéy nieusiłuią: są i tacy co w samém użyciu surowey krytyki żalą się nad iey niedostatkiem, i z tego wśzytkiego czynią wypracowany popis, z czém głośno się oświadczyli, iż o to cale niedbają. Sprzeczno-mówność takowa wyraźnym iest płochey próżności dowodem.

11. Zbył

17. Zbyteczna w słuchającym delikatność nader jest szkodliwą. Zważając troskliwie w czasie Kazania, co w nim jest pięknego, a co zdroźnego, iak on może otworzyć swe serce na przyjęcie namaszczenia?

18. Gładkość zależąca iedynie na słowach zimną jest i cale dziecinną. Trzeba, żeby pod piękną powierzchnością znajdował się koniecznie grunt rzeczywisty i mocny. Szczere to jest nic, co się pospolicie nazywa kształtem mowy ozdobnym. Od wysokiego i wyborowego wyobrażania rzeczy, zawisł wysoki i wyborowy mówienia sposób.

19. Te rzeczy, które w mowie nie mogą okazać się pod swoim właściwym imieniem, mogą w niej znaleźć dla siebie miysce przez okrażenie. Często opisanie wyrazów czyni żywższem wyobrażenie, i więczej mu dodaie mocy.

20. Uniknienie przykrey iednostayności tak w rzeczach iako i w wyrazach,

razach, styl pełny, przyjemne wzruszanie affektów i figury żywe stanowią rzeczywistą każdej mowy gładkość. Lecz jeśli te wszystkie piękności będą pozbierane i ułożone bez porządku, całe przeciwny okażą skutek.

11. Niekiedy dla uczynienia swych wyrazów żywszemi i dosadniejszyemi, wypada niewiązać ich z sobą lub też ukryć ten związek. Tym sposobem można dzielnie natrzeć na słuchacza, ścisnąć go, i wymodź na nim zezwolenie, czego byś zapewne mówiąc łagodnie, porządnie, i słodko nigdy nie dokazał.

22. Wszystko to, co nie jest naturalnem i z prostym rozsądkiem zupełnie zgodnem, wysilonem być musi. Nadejść w takowym składzie łatwo wielka się na miéysce szlachetnéj wysokości. Osłabia się styl zbyt czynnem go oczyszczaniem: i każda nadto zubożona mowa przestaje być piękną.

23. Styl

23. Styl Francuski wiele w sobie pięknych przymiotów zawiera. Ma za nieprzyzwoite i zimne kładnienie częstych epitetów czyli przymiotników, umieszczanie wyrazów nadto błyszczących, niepomiarowane używanie nadto śmiałych Metafor: a jeżeli używa ich kiedy, nieczyni tego bez naznaczenia przyczyny i niedodając iakiegokolwiek umiarkowania.

24. Wszystkie przenośnie kwiatami mowy nazwać się mogą; z wielkim atoli pomiarkowaniem używać ich należy. Słowa używające się w figurach powinny być dokładniéjsze od używanych w zwyczajnéj rozmowie, i okazalsze przedstawiać wyobrażenia. Rzadko to jednak bywa zachowaniem.

25. Zbyteczna słów obfitość osłabia zdanie i samą mowę. Skąpość zaś wyrazów czyni ją suchą. Trzymając się pomiarkowania i śródka tak jednéj iako i drugiéj można użyć ku ozdobie.

26. By-



26. Bywa to często, że oszczędny w wyrazach okaże się być gładkim w mówieniu, ale rzadko to się zdarza, aby zbyt kuniący w słowach znalazł się być prawdziwie wymownym.
27. Każda mowa w publiczności miana powinna być napisana gładko, wszakże nie powinna okazywać zbytętną ostróżność i regularność. Znaydując się na poważnych posiedzeniach, trzeba poważnie i przyśtoynie stawieć swe kroki, ale nie-trzeba ich wymierzać iak w tańcu.
28. Proza teź ma swoje spadki iak i Poezia, ale niebędąc tak związaną i skrępowaną przepisami, zdolnieysza iest od nię do odmalowania zamierzonych wyobrażeń i myśli. Nietrzeba tu ani liczyć słowa, ani ie kończyć iednostaynym sposobem.
29. Spadki takowe, liczba, i przyzwoita pełność wyrazów zależy na wdzięcznie brzmiącym słów układzie, a ten zawisi od proporcji składających mowę części, i od przy-
- Q                      zwoi-

zwoitego podziału sylab i periódów.

30. Period, iest to zbiór słów połączonych, a składających ieden sens zupełny. Może on zawierać w sobie, dwie, trzy, i cztery części. Nie podobna rzecz iest iednym tchem całą mowę skaczyć. nierówność spoczynków daie iey przyjemną odmiennosc. To, co z początku dla wygody iedynie było wprowadzonym, stało się w końcu ozdobą. Głos swym spoczynkiem daie wdzięk wymowie.

31. Niéma zaś innych na to wšzytko przepisów nad zdrowy rozsadek, i wložone ucho. Poezia podoba się tém samém, że w nięj iednostaynie wymierzaia się słowa: w prozie takowa iednostayność sprzykrzyłaby się i znudziła. Niekiedy dla silniéjszego natarcia sens po sensie kładnie się bez wiązania, ażeby mowa, będąc należycie dopełnioną, niedopulzczała obłakiwać się attencyi słuchających.

32. Niem:

32. Niemniéy miary słów i liczby, iako i wyrazów poetycznych należy unikać w prozie: gdyż równie naganna rzecz jest używać poetycznego stylu w mowach, iak krakomówskiego w wierszach:

33. Przydzie ten czas, w którym Kaznodzieja w obliczu całego świata odbierze od Chrystusa Pana pochwałę i nadgrode, kiedy przyzwolicie i gorliwie sprawował się w swoim Urzędzie: lecz ieżeli by nieuniknął przesady i chępcienia się, i nieokazał przynależney gorliwości, zawstyżenia i słuszney kary lękać się powinien:

## R O Z D Z I A Ł XVI.

### *o Stylu.*

1. Styl, jest to sposób wyrażania myśli, tudzież dobierania i układania odpowiadających tym myślom wyrazów. Jest on albo wysoki, albo średni, albo prosty i niski. W powyżeczności mówiąc: treść rzeczy

Q<sup>a</sup>

i stan

i stan słuchaczów powinno stanowić, jakim być rodzaj stylu.

2. Najistotniejszą każdej mowy ozdobą jest stosunek i odpowiedność wzajemna między stylem a treścią. Wzmiankowane trzy rodzaje stylu z treści się jedynie wyradzają. Jak t. lko styl wiernie wyklada czucie i zdanie mówiącego w założoney materji, właściwy jest i doskonały.
3. Prostość w tłumaczeniu się nie jest to rzecz godna pogardy, lecz raczej przymiot mowy i zaleta. W prostym też stylu ma miejsce dowcip i dokładność. Chociaż jest niskim w sobie, ma swój kształt i proporcją, podobny w tém do drzewek karłowatych, które bawią swym widokiem oko patrzących, i nie-mniey od wielkich drzew wydają owoców.
4. Dowodem to jest dobrego rozśądku i razem jego skutkiem, kiedy kto umie w porę użyć prostoty. Przeciwnie nic tak nie zraża ani wywraca gładkości mowy, jak w materji prostej

stey i naturalnéy użycie słów nadętych lub przesadzonych.

5. Styl wysoki nabywa wspaniałości, kiedy jest utrzymany przez wyrazy dobrane, i zdatne do wzbudzenia w umyśle wielkiego wyobrażenia rzeczy z siebie wielkiej. Chociaż on wyniosłym nazwać się może, nie jest nim do zbytku. Nad wszystkie wady naysmieszniejsza jest ta, kiedy kto nadętym stylem rozprawia.
6. Między Oycami Świętými Łacińskimi S. Ambroży, i S. Leon daleko wyższym stylem od S. Augustyna miewali swe nauki: bo też tamci z dworem i wielkim światem, ten zaś z Kupcami i maytkami miał do czynienia.
7. Styl średni, biorący swe wyrazy i z wspaniałości stylu wysokiego, i z poufałości stylu niskiego, najczęściej jest używanym na Ambonie, ponieważ naysłodszy stosuje się do pojęcia wszystkich przytomnych słuchaczów. Do otrzymania zaś tego celu powinien być jasny, czysty,



sty, przetarty, czasem prosty a czasem wyfoki: czasami zwiezły a czasami pełny, połączony i razem odmienny. Nareszcie powinien być Święty, i często przetykany wyrazami Piśna Świętego.

8. Jasność jest naypiérwszym mowy doskonałéy przymiotem. Nie dla czego innego mówi się do ludu, tylko aby być zrozumianym. Jasnym zaś styl będzie, kiedy, bez potrzeby zatrzymywania się nad znaczeniem wyrazów, natychmiast myśl słuchającego do samey rzeczy jest przeprowadzona.

9. Wszystkie inne przymioty: czyistość, dokładność, wyfokość, delikatność, powinny ustąpić przymiotowi jasności. Lepiej zostać wzgardzonym od jakiego surowego Grammatyka, iak być nierozumianym od ludu.

10. Ciemnym styl będzie, kiedy do wyrozumienia jego niedość jest mieć zwyczajny dowcip, lecz prócz tego potrzeba ielżcze nauki. Takóż  
ieżeli

ieżeli użyte w nim słowa, nie przędzey iak po długim rozmyślanu daia potrzebne wyobrażenia.

11. Nietrzeba między nagannemi przesadami liczyć wypracowaney mowy czystości. Naywiększa w tym celułożona praca iak zbyterzną być niemoże, tak naganianą być niepowinna. Niedość jest mówić do zrozumienia, lecz trzeba uślować, aby słuchający niemógł nierozumieć.
12. Kaznodzieja przekonany, że nieuczony człowiek równie iak nayuczeńszy ma interes w dóysciu i wyrozumieniu prawdy, i że on równie jednemu iak drugiemu winien ją przekładać, stara się o ziednanie dla nięy naywiększey widoczności, pewny u siebie, że w takim składzie wszystkich równie umysły i serca dadzą się pociągnąć powabom prawdy.
13. Jak tylko czyi styl ciemnym jest, dowodzi to, że Autor nieobeymował rzeczy iasno i dokładnie: zazwyczaj bowiem iasno w tém tłóma.

tłómaczemy się, co iasno obeymu-  
iemy, chibaby kto chciał lub miał  
potrzebę uczynić tajemnicę z tego  
co mówi. Słuchacz rozsądny nie  
wyciąga tego koniecznie, aby mu  
wszystko w nayzupełniéj yłże. iasno-  
ści przekładano, lecz też razeni nie  
cierpi tego, aby mu ciągle i wiele  
zostawowano do myślenia.

14. Mądrością to jest i wyraźnym za-  
miarem Ducha S. że sens Piśma S.  
w wielu miéyscach znajdziemy  
ciemny. owszem zbiórem tajemnic  
nazwać ie można. Lecz Kaznodzie-  
ja będąc z Urzędu tłómaczem Pi-  
śma, powinien tłómaczyć się iasno,  
tak iżby nie trzeba było dla wyro-  
zumienia słów iego szukać ielżcze  
innego tłómacza.

15. Jasność po wielkiej części zależy  
na układzie słów. Kładną się rzeczy  
tym samym porządkiem, iakim wy-  
obrażają się w myśli: daje się im  
przyzwoita rozciągłość, a nadew-  
szystko naypilniéj opuszcza się to  
wszystko, co może sens przerwać  
wpro-

wprowadzeniem niepotrzebnych wybieżeń i nawiasów. Zboże od plew oczyszczone i daie się widzieć lepiéy, i mniéy miéysca zajmuie.

16. Dla dostąpienia iaśności trzeba unikać słów próżnych i iakby błakających się, wyrazów obojętnych mających dwojakie znaczenie, takż zawikłanych, niedokładnych i ćmiących mowę. Powłzeczne wyrazy, których niekiedy wypada używać, do pewnego stopnia są iaśnemi, chociaż przyzwoitey dokładności mowie nie iedniają.

17. Unikając od wyrazów zbyt wysokich, trzeba też zbytecznego niżania się unikać. Z uczciwych ludzi składa się zebrane do słuchania publicum, trzeba więc aby Kaznodzieja przyzwoicie się zachował w swym obowiązku. Sama też treść Kazań nieprzypuszcza żadnych podłości i grubych wyrazów.

18. Nic tak nie upadła mówców, iak słowa niskie i proste. Niewielu jest takich na Kazaniu, co o całe y jego dobro-

dobroci sądzić mogą; lecz prawie wszyscy znają się na niskości słów i ich nieprzyzwoitości. Łatwiej myśl niska i nikczemna, dobrze wyrażona, może podobać się ludowi, jak myśl wysoka i wyborna niskiej opowiedziana słowami.

19. Czyistość wyrazów jest nieodbycie potrzebną w każdej mowie. Nie dbałość bowiem w tej mierze czyni krzywdę przekładającej się rzeczy, i ściąga na siebie powszechną nagannę. Do sądzenia o rzeczach dość być cokolwiek ćwiczoną w nauce, bez posiadania osobliwszej zdolności. Niedójdiesz twą mową do serca, jeśli będziesz zrażał ucho nieprzyjemnymi wyrazami.

20. Wszystkie słowa powinny być właściwe, zwyczajne, wzięte według powszechnego znaczenia, i ułożone w naturalnym porządku. Jest wiele wyrazów tak z swej natury związanych z rzeczą, i tak sflowienie ich odpowiadających, że za pierwszym tej rzeczy wyobrażeniem



niem natychmiast na myśl przychodzą. Niekiedy jeden tylko jest sposób dobrego i słownego rzeczy wyłożenia: szczęśliwy kto trafi na jego.

21. W stylu dobrym niemogą znajdować się barbaryzmy, solecyzmy i wszelkie złe wyrażania się. Wolno w tej materji okazać się szkrupulatnym. Częstoć jedno złe słowo może zostać więcej naganionem od słuchających, jak całe złe rozmówanie.

22. Dokładność stylu zależy na tem, aby równie niemożna było dodać co mowie, coby ją nieczyniło zbyt kłującą, iako ani odjąć co od nię, niepóźbawiając ją rzeczy potrzebnej. Wszelakoż takowy dokładności rodzaj w samych tylko Uroczystych Kazaniach może mieć miejsce: w innych okolicznościach osłabi mowę, uczyni ją suchą, i zagubi tę w mówiącym żarliwość, która wzrusza i nawraca.

23. W Kazaniach należy koniecznie zachować czystość mowy: nie jest też zakazano uślawiać w nim o gładkość, aby tyło bez przesady. Piękna, wymowa sprawuje wielkie korzyści: dokładność i wybor słów nieuczonym nawet ludziom podobają się; a przeciwnie i oni też niecierpią wyrazów grubych i przykrych. Można śpiewakowi powiedzieć na co tak wiele trelów? ale niemożna mówić mu; na co tak dobrze śpiewasz?
24. Styl ma też swoją ozdobność, tak iak ubior i postać. Każdy oczekuje od Kaznodziei, aby mówił iak przystoi na Boskiego Pośłańca. Kazanie nie jest to potoczna mowa: rzecz ma się do ludu i o Bogu.
25. Nietrzeba używać słów nowych, lecz ani też nadto zastarzałe umieszczać wypada. Można dobrać słów wybornych nie kładąc nadto wyszukanych. Mowa Kaznodzięyska powinna być taka iakie i życie, to jest skromna, czysta, prosta, i zwyczajna ile trzeba, aby był wyrozumia-

zumianym bez zniżenia się i zmniejszenia swojej powagi.

26. Styl kwiecisty jest stylem fantazyi. Umysł spokojny i wzruszone serce używają poważniejszych wyrazów. To, co się jedynie przez delikatność swą podoba, nie dochodzi do serca, i nic więcej, iak tylko słabą sprawioną słodczy pamięć w umyśle zostawia.

27. Łatwo dać wiarę temu człowiekowi, który okazuje, iż się nie zna na delikatnościach i po prostu rzecz opowiada. Tego tylko trzeba, aby grubością i powszednością rzeczy niezrażał słuchających. Prosta nie powinna odejmować mocy dowodom: równie iako ani moc nie powinna nie w sobie samego oka-zywać.

28. Styl mający się powszechnie używać w Kazaniach powinien być roz-prowadzony w miarę, i w periody układany. Styl zwężły czyni moralność nadto suchą, i tyle, ile-by powinien, nie służy ku poprawie.

29. Z

29. Z tym wŕsztykim nie zawsze iednym stylem naleŕzy prawić, lecz go zmieniać wypada, gdyŕ ciagle iednoŕstajny ton musi uspić ŕluchacza. Przykrŕzy on sobie zawsze iednym ŕze krokiem poŕtępować. Odmiana myŕli i czucia, odmieni teŕ naturę ŕtylu i ŕów układa; ani takowa nierównoŕć umnięyszy ŕymetryę.

30. Był to powŕzechny w dawney Grecyi zwyczaý, iŕ w kaŕdey niemal rzeczy jęý mówcy zbliŕali ŕię i znie-rzali do ŕów Homera. U nas to ŕa-mo powinni Kaznodzieje czynić z księgą Piŕma Świętego, jego bowiem wyrazy równie za dowod, iak i ku ozdobie ŕuŕżyć kaŕdemu mogą.

31. Z tak poŕwięconego ŕtylu powin-na wyrodić ŕię wŕsztykich wzru-szająca powaga, tudzieŕ zjednać ŕię i znaleŕć dla caley mowy ŕzcze-gólnięysze uŕzanowanie, którém Re-ligia napelnia wierzących ŕierca. Zywe tu ŕą i zupełnie odpowiadające obrazy. Poŕłany od Nieba nie-bieŕkiego ięzyka uŕywać powinien:

ROZ-

## R O Z D Z I A Ł XVII.

o *Moralnéy Nauce.*

1. Jak tylko same prawdy zostaną w właściwém okazane świetle, wnioski mające się z nich wyprowadzać same przez się okażą się. Mógłby i sam słuchacz one powyprowadzać, ale on żąda raczey oszczędzić sobie nieco pracy: ani się gniewa za to, że jego przenikliwości nie-dowierza się zewsztykmi.
2. Zwyczaj jest teraz, że wnioski przedko wyprowadzają się, że się wyłuszcza i opisuia przywary, że wszystko bywa stosowaném do pojęcia gminu, i do iego potrzeb. Dawniéy moralną naukę w samey tylo peroracyi czyli zamknięciu mowy umieszczano: a tak owoc z całego Kazania w ziarnie tylo zamknięty bywał. W dniach naszych dają iey miéysce w całym Kazaniu po wyłożeniu potrzebney zasady.
3. Wyłuszczenie wniosków naylepsze jest, kiedy się czyni z zastrzeżeniem



niem ich do obyczajów. Trzeba zaś naganiać wszelki nieporządek z okazywaniem miłości i politowania. Strofowanie oburza a nie poprawia.

4. To, co najwięcej w Kazaniu interesuje, co największą przynosi korzyść, i od czego zawisł cały skutek mowy, jest moralna nauka. Na mało się przydadzą Kazania powściązane. Dla niedostatku światła lub szczérości rzadko kto je stosuje do siebie. Chcąc zobowiązać słuchacza, aby na swoje postęпки, obowiązki, i wykroczenia obrócił oczy, trzeba mu iego życie przekładać w sposobie żywym i do iego osoby zbliżonym. Jeśli Przodkowie nasi zaniedbywali ten chwalebny zwyczaj, to się stało. nieżeby niemieli potrzebney do tego zdatności, lecz że inny gust w rzeczach w owych wiekach panował.

5. Chociaż prawie wszyscy ludzie idą za skłonnościami serca swojego, nieuczą się go jednak ani zgłębiają  
jak

jak potrzeba. Do Kaznodziejów należy wykorzenić i nadgrodzić takowe niedbalstwo, uważać nayskrytycznego jego poruszenia, i one odkrywać.

6. Mniéysza lub większa znajomość serca ludzkiego, tudzież mniéysza lub większa zdatność i sztuka w poruszaniu tegoż serca, stanowią w dzisiejszych dniach różnicę między mniéy lub więcej sławnemi Kaznodziejami, i między czyniącemi się przez ich korzyściami.
7. Każdy zaś na sobie samym może doświadczać, zgłębiać, i sprawdzać naukę serca ludzkiego. Prawie wszyscy ludzie mają też same namietności, i równe czucia, z tą tylko różnicą, iż iedni umieją panować nad swemi namietnościami, nad drugiemii namietnościami przewodzą. Dokładne opisywanie tych dwóch przeciwnych charakterów może służyć za wizerunek, czego się iąć a czego unikać każdemu trzeba.

R

8. Na-

8. Namietności mogą być różne i odmienne, lecz ich źródło i sprężyna co je porusza, którą jest miłość każdego własna, zawsze też sama jest we wszystkich. Chociażby kto używał naybystrzyszej roztropności w ukrywaniu swojego serca, mający talent Kaznodzieja potrafi je drzeć maskę i wyszukać, co w jego postępkach jest naganego, lub też godnego śmiechu i wyśzydzenia.
9. Niebezpieczna ciele rzecz jest dobranymi kolorami malować występki. Żywość i delikatność wyrazów może im dodać powabu, a w takim razie w samej nauce znalazły się pokusa.
10. Na większą nagane zasługuje Kaznodzieja, kiedy jest niedbały w przekładaniu Moralnej nauki, iak kiedy te same niedbalstwo okazuje w dowodzeniu pryncypiów. Te bowiem swoją własną jasnością, gruntownością i powagą mogą się utrzymać, lecz moralna nauka koniecznie upadnie, iak tylo Kaznodzieja

krok

krok w krok uważnie postępując nie będzie ią wspierał. Naymnię uczony słuchacz pozna w mówiącym słabość, i albo żalić się na nią będzie, albo przeciwne prawdzie poczyni wnioski.

11. Jakię to sztuki i umiejętności trzeba, żeby w dokładnem opisywaniu obyczajów nieumieścić co nadto drobnego, i niskiego! Inaczey w tej mierze niezaradzisz i niezapobieżysz osłabieniu twęj mowy, chiba słosowne do rzeczy przytaczając z Piśma S. wyrazy.

12. Nigdy nie należy nagrawać się z grzesznika, ani używać przeciwko iemu wyrazów krzywdzących i wzgardy pełnych. Apostoł surowo zakazuje wszelkię w gorliwości goryczy. Trzeba pożyłkować sobie słuchacza, nie zaś oburzyć go i rozdrażnić.

13. Każdy gniew musi przyćmić wyobrażenia, uwikłać, i nieiako uszczerebić prawdę. Grzesznik, którego chcemy oskarżyć, sam siebie w sum-

nieniu gani i potępia. S. Piotr w tenczas właśnie, gdy obwinił Żydów o Bogoboystwo, zmniejszył nieco ich przestępstwo.

14. Naganiając występki, nie trzeba wskazywać osób. Nie należy do Urzędu Kaznodzięyskiego stosować swą mowę do iakięj szczególnej osoby i ją poprawiać. Naylepsza moralna nauka obrócona wyraźnie przeciwko iednemu iakiemu stanowi byłaby zuchwałą i krzywdzącą, a tém samém godną nagany.

15. Nacierając w powszechności na iaki występki, trzeba zawsze dodać jakie wyłączenie. Tym sposobem słuchacz z przyrodzenia tkliwy, chociaż stosuje do siebie mowę, nie sądzi iednak, aby do niego była zmierzana.

16. Rzadko kiedy można obracać moralną naukę do stanu Duchownego. Jeślibyś zaś konieczną tego potrzebę widział, masz to czynić z uszanowaniem, i raczy tonem żalącym się iak upominającym. Powinieneś  
siebie

śiebie też umieszczać między niemi, owfzem lepiéyby było, żebyś do siebie samego mowę obracał.

17. Im inniéysza iest słuchaczów liczba, tym więkfszą trzeba zachować ostrożność w upominaniu: gdyż łatwo by było domyslić się i wytknąć osobę, do której może one zmierzać. W takowych miéyscach trzeba przedstawiać na powszechnych wyrazach. Słuchacz rozsądny i pobożny zechce wfszytko do siebie stosować, zły zaś i zuchwały nieznaidzie pobudki do szemrania.

18. Powstaiąc przeciwko obrzydliwym grzechom, iakim iest n. p. cudzołóstwo, trzeba sądzić i mieć ie za bardzo rzadkie. Tym sposobem poczuwaiący się bardziéy się zawstydzą, i będą się smucić. Całe niesprawiedliwa rzecz byłaby z powodu osobistego iakiego wykroczenia nagrawać się z całego ludu, a tém bardziéy ielźcze podawać go w nieślawę.

19. Nie



19. Nieprzyzwoita jest, aby Kaznodzieja okazał się być dobrze światomym wszystkich światowych zwyczajów, wszystkich odmian w modzie, nazwisk ubioru, rodzajów gry i rozrywek. Kto się ogłasza być nieprzyjacielem świata, niepowinien nic światowego w sobie mieć lub okazywać.

20. Nie inaczey, iak tylko z Ewangeliczną powagą, należy opisywać światowe uciechi. Jak tylko-takowe opisywania zostaną nieco przyozdobionemi, w samém naganianiu świata można dać do zamyślowania go pobudkę.

21. Chociaż malowanie obyczajów światowych niemoże być bez korzyści, nienależy iednak długo nad niém się zastanawiać. Trzeba wraz postępować do wskazania lekarstw i środków. Jeśli przestanieś na samém opisanu wykroczeń, lub zaleniu się nad ich zagęszczaniem nie ucząc iak im zapobiedz, półowe  
tyło

tyło iedną dopełnić powinności  
swoiego Urzędu.

22. Schronienie się od zgiełku, modlitwa, rozmyślanie, czytanie ksiąg pożytecznych, post, umartwienie, iałmużna, są to zwyczajne i wszystkim powszechnie środki. Służące każdemu w szczególności można znaleźć w każdym z osobna przywarze i w szczególnych każdego skłonnościach.

23. Są niektóre materye, o których najmniéy mówiąc, można powiedzieć nadto. Wiele jest takich występów, które milczenia i zapomnienia wyciągają. Nieożywiamy w nas zeplutych skłonności, które wszystkiego umieją na złe zażyć, i zostawmy duże pobożne i proste w tém acz fałszywém przekonaniu, że tak szkaradne zbrodnie nie popełniają się na świecie.

24. Każdy iezyk czystym być powinien, ani zawierać co w sobie takiego, coby imaginacją pokalać mogło: jeśliby wypadało mówić o  
takiéy

takiéy rzeczy, która niłą jest z siebie, trzeba ją podnieść dowcipnie wynalezionemi myślami i wyrazami.

25. Można zalecać skromność Chrześciańską i zachęcać do dobrego użycia czasu, bez dokładnego opisywania gry, ubiorów, rozrywek. Zostaie prócz tego tyle innych ważnych materyi, które trudno jest wyczerpnąć. Jak tylko czyi umysł dobrze jest oświecony w poznawaniu swych waźniéyszych obowiązków, a ktemu serce iego zostanie mocno skruszoném, zapewne potrafi on i zdoła poprawić małe swe zdróżności. Skoro robak sam śrzodek drzewka podgryzie, liście koniecznie uschną i opaść muszą.

26. Nauka Moralna staie się nudzącą i zimną, iak tylko nie będzie przerywana częstemi reflexiami wyciągniętymi z samych principiów, na których się ona zasada.

## R O Z D Z I A Ł XVIII.

*o Pokrywkach i wymówkach zwyczajnie przywodzących się przez ludzi światowych.*

1. **K**aznodzieja zbijając i obalając zwyczajne grzeszników wymówki, wrzuci ich zapewne, zawstydzi, potępi, przekona, wmówi i nakłoni. Na tém w czasiech te-  
rażniéyszych zawisła jego posługa i całe nad grzesznikami zwycięstwo.
2. Każda namietność ma swoje wła-  
sne okopy, trzeba aż do nich do-  
bijać się i nacierać, chcąc ją zupeł-  
nie zwalczyć. Zdaie się wprzód co  
do oka, że Kaznodzieja staie za  
stroną grzesznika, gdy czyniącym  
się przez iego zarzutom dodaie mo-  
cy i żywych kolorów: lecz gdy ie-  
w dalszym ciągu mowy zbije, zetrze,  
i wywróci, sam grzesznik musi swój  
błąd wyznać, i dać się za zwycię-  
żonego.
3. Nic tak niemoże załstanowić i utrzy-  
mać słuchających uwagę, jak zbija-  
nie

nie zarzutów i wymówek. Każdy z nich walczy z sobą wewnątrz, natęża myśl, dodaie mocy wynalezionym przez się dowodom, i chce koniecznie utrzymać się przy swoim. Niebezpieczną zatem iest rzeczą zbijać ich słabo. Jak tylko grzesznik postrzeże, iż niczym go zbywając, może się w złém ugruntować i zatwardnieć.

4. Trzeba w Kazaniu na grzeszników nacierać, trzeba ich często bez żadnego politowania pokonywać i obalać: lecz trzeba też niekiedy wznaśzać ich i do powstania ośmielać. W takim zamiarze wzruszenie affektu, roztropném zapytaniem lub inną jaką figurą wsparte, nayspewniejszy skutek sprawić może. Trzeba pobudkę do pobudki dodawać, coraz mocniéj ścisłkając mowę, i stopniami coraz daley postępując.
5. Nigdy nienależy pomykać do zbytku figur lub dowodów. Wypadałoby bowiem według słuszności zwrócić się nieco nazad, i zmniejszyć

fzyć co się nadto powiedziało: zapędzać się zaś daleko w celu zwrócenia się nazad, iest nader próżną rzeczą. Zamawiania i tłómaczenia się po uskuteczniéní dziele powfzechnie nie znayduią wiary.

6. Nayczęścięy to bywa, że wymówki grzeszników na dobrych zasadach są wparte, mylą się tylo w wyprowadzaniu swych wniosków. Cała więc sztuka i usilność Kaznodziei w tém, powinna być łożoną, aby odkrył fałszywe rozumowania, i z dokładnością wymiecił to miéysce, z którego się zaczyna błędzić.
7. Jeśliby Kaznodzieja nieczuł się na siłach do gruntownego iakiéy trudności rozwiązania, tak iżby nayupartszych nawet mógł przekonać, nienależy mu wszczynać nawet tey materyi. Wszytkie Kaznodziéyskie odpowiedzi, ile być może, niepowinne replikom zostawować miéysca.
8. Pożyteczną nader iest rzeczą z samegoż grzesznika zarzutu wyciągnąć



nać odpowiedź, i własną go pokonać bronią. Tym sposobem sam siebie on zawstydzi i potępi.

9. Między uwagami, które Kaznodziei w czasie rozmyślania lub czytania mogą przyiść namysł w celu wywrócenia zwyczajnych ludzi światowych pokrywek, te on wymówki naybardziéy powinien wybierać i wyświecać, które naynierozumniéyzemi są w sobie, i razem nayzbroczniéyzemi, i tyle ich powinien przywieść ile trzeba do zupełnego grzeszników pokonania. Może zaś być u siebie pewnym, iż iak tylko przyzwiecie w tém się zachowa, z chciwością i smakiem będzie od wszystkich słuchanym.

10. Nayślawniéyszy mówcy wysilali swóy dowcip na zbijaniu pozorów, zarzutów i pokrywek: można to widzieć w Demostenesie, Cyceronie, S. Grzegorzu Nazianzeńskim &c. Mowa S. Grzegorza przeciwko odkładającym Chrześc. Święty całą na tém zasadza się. Między późniéy-

nięyszemi nawet, a temi nayślaw-  
nięyszemi, Kaznodziejami można  
to śamo dostrzedz i uważać.

- II. Pokrywki, które nayczęścięy ma-  
ią zbijać Kaznodzieje są następuią-  
ce: przyzwoitości stanu, urzędu,  
płci, wieku: opinie ludzkie: wol-  
ności upoważnione zwyczajem: cu-  
dze przykłady: nieprzyzwoitość  
różnienia się od innych! ludzkie  
względy: wybiegi fułszywey mądro-  
ści: pokusy: okazie: zbyteczne za-  
ufanie w Boskię dobroci: łatwość  
nawrócenia się i pokuty: moc ludz-  
kich postanowień, i tym podobe.

## R O Z D Z I A Ł XIX.

### o Krafomówskim malowaniu rzeczy.

1. **L**edwie półwieku minęło, iak Ka-  
znodzieje mieli upodobanie i  
ślawę swoją zakładali w opisywaniu  
mięysc, wydarzeń &c. Lecz wyszły  
iż ze zwyczaju takowe rozpra-  
wiania. Teraz rzucili się wszyscy  
do malowań, zaczęli na wizerunek  
daw

dawnych żywo ryfować ludzkie obyczaje: dodawanie uszczypliwych ucinków wiele się podobało, i zaczęto ubiegać się na takie Kazania. Wszelakoż można twierdzić, że gust takowy zda się już upadać: miłość bliźniego zdołała wytepić tak uszczypliwe i krzywdzące malowania, albo przynajmniej one umniejszać i osładzać zaczęła.

2. Inne części mowy rzecz przekładają, dowodzą, objaśniają, zbijają i właściwe wywodzą wnioski: obraz zaś maluje i stawia przed oczy. Takowe przykłady będąc rzeczywistymi i razem żywymi, wskazują osobę niewymieniając iey bynajmniej, i sprawiają częstokroć, że ten, który tyło w obliczu Boskim miał się upokorzyć, w obliczu też ludzkim nieco zarumieni się.
3. Wszelakoż takowe dzieła, lubo przychodzą z wielką pracą, z wyfile-niem się, i z znacznym kosztem, nieprzynoszą odpowiadającej i oczekiwanej korzyści. Tym, którzy  
nie-

niepóczuwaią się, iedynie służą za rozrywkę, tych zaś, którzy siebie dotkniętymi być sądzą, gniewia i oburzaia, a tak żaden niezostaje nie-  
wroconym.

4. Ponieważ obrazy większe od do-  
wodów sprawiają wrażenia, ponie-  
waż wyswiecaia i wskazuią to grze-  
sznikowi, co on tak troskliwie przed  
sobą samym ukrywa, mogą one być  
znacznie pożytecznemi, aby tylo  
były podawane od miłości, aby  
więcey w nich było politowania  
iako strofowania, i aby nie tak łatwo  
było rozpoznać do kogo zmierza-  
ia. Przeciwnie iaki, pytam się, mo-  
że sprawić pożytek, co złośliwie i  
z żółcią iest odmalowaném?

5. Łatwo można poznać, kiedy w swey  
mowie Kaznodzieja zmierza do ia-  
kiey osoby: wyrazy wtenczas są  
żywfzemi i doładniéyszymi. Lecz  
czy może on sądzić to sobie za  
dozwolone i godziwe, za co samych-  
że Satyryków naganiaia i karzą?

6. Ma-

6. Maluymy grzechy, wyśmiewaymy je, podawaymy je w ohydę, wyświecaymy ich dzikość i straszliwość, ale oszczędzaymy samego grzesznika. Miłość przytomnego bliźniego wyciąga, aby on z przedstawionego obrazu mógł załosoować do siebie, co znajdzie podobnym i pożytecznym; ale nieznaydywał pobudki do sądzenia, że do niego zmierzano tą mową.

## ROZDZIAŁ XX.

*o Peroracyi czyli zamknieniu mowy.*

1. **Z**adna część mowy niewyciąga tak dokładnie być zrobioną, i tak być wyprowadzaną, iak koniec sameyże mowy. Zazwyczaj same tylo ostatnie wrażenia zatrzymują się, a zagładzają się piérwsze. Nawet na teatrze ostatni akt wyświeca Autora zreczność, i gruntuie iego sławę.
2. Dawniéy w samey tylo peroracyi umieszczano Moralną naukę: niektórzy z sławnych Kaznodziejów  
całe

całe wzruszanie affektów na koniec odkładali przekonani, że na tém jedynie i ich wziętość i korzyść słuchaczów zawisła. Teraz gdy Moralność w talém Kazaniu ma miejsce, krótszem być powinno zamknięcie mowy.

3. Peroracya zawiera w sobie znaczniéysze części Kazania, tudzież mocniéysze jego dowody, zebrane w krótkości. Słuchacz ma upodobanie widzieć je tak skrócone, i łatwiéy wraża je sobie w pamięć. Wszytko to, co umysłowi czyni ulgę i pomoc, powinno podobać się. Jeżeli peroracyi będzie dodana żywość i odmiana, na nowo porulży affekt w słuchających.
4. Dobra to rzecz i korzystna podpomódz słuchaczom do uczynienia mocnych postanowień. Niech się Kaznodzieja łączy z niemi w wyrażeniu tych affektów, któremi ich natchnął, owlżem niech im sposób i same słowa podda. To, co przez myśl tylo przeszło, łatwo się za-

S

pomi.



pomina; co zaś przyrzeka się słowu, dłużej trwać zwykło.

6. Jeśli Kazanie było straszne i prze-  
rażające, w peroracyi należy się u-  
mieścić kilka pobudek do nadziei  
i pociechi. Takim sposobem postę-  
powali SS. Prorocy.

6. W nacieraniach niepowinno nie  
znajdować się gwałtownego, suro-  
wego i wyniosłego. Łatwiej można  
przekonać wkradaniem się do serca  
jak pogrózkami. A jeśli wypada ko-  
nieczna potrzeba umieszczenia ja-  
kich pogrózek, trzeba z Pisma S.  
one wyciągać, iako równie dla słu-  
chacza i dla każącego straszliwe.

7. Trzeba miarkować pogróżki obie-  
tnicą, a strofowanie iaką skromną  
pochwałą. Kaznodzieja może być  
razem strasznym i do łkliwości mięk-  
kim: może niezmieniając istoty,  
osłodzić sam sposób wyrażania się,  
i z surowego sędzięgo stać się łas-  
kawym Oycem. Nie ieden potrafi  
oprzeć się pokusie dumy, gdy pod  
upodleniem nacyęścię upada.

8. Cała

8. Cała nareszcie treść Kazania skracają się do iednéy strzelistej modlitewki do Chrystusa Pana. Jeśli zaś można do tego przytoczyć iaki wiersz z Psalmu, myśl cała święciyszą razem i pobożniyszą okaże się. Takowa modlitwa powinna być pracowicie ułożoną, lecz razem tak naturalną i do rzeczy słowną, iżby słuchacz zgoła tey pracy nie dostrzegał. Przykłady takich modlitewek można znaleźć w księdze pod tytułem: Rok Chrześcijański.

## ROZDZIAŁ XXI.

### *o Korzyści z Kazań dla samego Kaznodziei.*

1. **N**ie powszechną wziętość i sławę, owfzem ani sam skutek z Kazania będzie Bóg nadgradzał w osobie Kaznodziéyskiej; lecz iedynie jego pracę połączoną z niezauważaniem w swoich talentach i siłach. Wszystkie talenta równe są w oczach

czach Boskich, sama tylko czystość zamiaru i gorliwości rozróżniać ie będzie w swym czasie.

2. Trzeba iedynie usilować czynić dobrze, nie zaś troszczyć się o to, aby ludzie też mówili i przyznawali, iż się czyniło dobrze. Straci Kaznodzieja przeznaczoną mu od Boga nagrodę, ieśli będzie się starać o ludzką pochwałę. Byłoby to zewsztydem dla niego, gdyby naganiając winnych próżność i lekkość, sam w nie wpadał.

3. Jak to być może, aby ten który ciągle iest troskliwym o cudze dobro, o swoje własne był tak mało dbałym, i zapominającym się? Wymównym, gdy idzie o cudze złe, któremu niemoże zaradzić, a niemym o swoje własne, i któreby mógł łatwo wykorzenić przez wczesną pokutę? Niech tacy opowiadana przez siebie moralność zastosuią do swoich przywar.

4. Zszedłszy z Ambony Kaznodzieja, podziękowayłszy Bogu, i upokorzyłszy

wfzy się w Jego Obliczu za swoje iawne i skryte wykroczenia, powinien zająć się iaką robotą, za której pomocą mógłby się łatwo pozbyć i próżney wesołości i niepomiarowanego smutku.

5. Nie powinien Kaznodzieja dbać o powinśzowania. Grzeczność w ich oświadczeniu weszła we zwyczaj. Wszakże każdego próżność ieszceby bardziey była kuszona, ięliby takowe powinśzowania przez czyią surowość były zamilczane. Za zwyczaj niedoskonałości pokrywaniem bywają: trzeba chwalić usiłowanie, które zawsze ięst chwalebném.
6. Większa lub mnieysza liczba słuchaczów czyni wesołym lub smutnym Kaznodzieię. Ah! niech zawsze uznaje swą słabość! A zaliż on z siebie samego chce wydać widowisko, a nieraczeż cały powinien być tém zaięty, aby tych nawrócił, których mu Bóg posyła? Prawdziwa jego nadgroda i pocięcha w tém zafadzać się powinna, iż należycie dopełnił

pełnił swego obowiązku, i że jaką duszę z rąk szatańskich wyrwał.

7. Jeśliby powszechna pochwała sama szła za Kaznodzieją, powinien iey unikać i ukryć się w modlitwie i pokorze. Szczérze powinien on zdziwiać się nad wpływem mocy Boskiey do swego dzieła, i nad dzielnością Jego łaski, która tym iaśniéy wyświeca się, im słabizem iest narzędzie, przez które działa. Myśl takowa zamiaść dania powodu do uniesienia się pychą, mocno go upokorzyć powinna.
8. Jest też prócz tego wiele innych dla Kaznodziei do upokorzenia się pobudek. Zalecać innym cnoty, a samemu w nich nie ćwiczyć się: wkładać na innych ciężary, a samemu nie tknąć się ich ich końcem palca! nie iestże to wielkiéy próżności dowodem przeciw się swoiéy własney nauce, i iakby publicznie iey wyrzekać się?
9. Bez naymniéyszego kłamstwa może Kaznodzieja nazwać siebie naywiększym

szym grzesznikiem. Zna on dobrze własne grzechy, gdy o żadnym z przytomnych nie jest świadomym i pewnym. Poznaie on należycie miłość swojej skruchi, a niemoże wiedzieć, iak daleko w innych zaehodzi wszystkie grzechy pokrywająca miłość. Zawłze to więcęć powinno znaczyć, co się wie pewnie, niż to, o czém iedynie może być domysł.

10. Jeśli sława z dobrego skutku sama rozchodzi się po świecie, biada Kaznodziei, jeśli i on za nią upęda się. Wziętość powinna mocno zastraszyć wiernego sługę. Możeż albowiem mieć on iaką pewność, że innym opowiadając sam nie będzie odrzucon?

11. Kaznodzieja, na którego Kazania liczny się schadza słuchacz, mało co o nich mówić powinien. Mówić o robocie, która się udaje, chociażby nic się nie mówiło o sobie, jest to żądać i zebrzeć pochwał. Można być pewnym, że tak czyniący



niący w krótcie iawnym będzie dzieł  
śwych wystawiaczem.

12. Każdemu Kaznodziei potrzebny  
jest iaki szczéry przyjaciel, któ-  
renby jego o przywarach ostrzegał.  
Niema wprawdzie nic iawniéyszego,  
i bardziéy wystawionego na widok  
iак takie przywary, lecz prawie za-  
wsze naymniéy są one znanemi od  
tego, który naywiększą ich pozna-  
nia miałby potrzebę.

K O N I E C.



RE-

# REGISTR

*Materyi porządkiem Alfabetu.*

Akcyja	na karcie	65
Amplifikacja		194.
Cytacie		178.
Dowcip		19.
Dowody		169.
Exordium		141.
Figury		208.
Gesta		77.
Gładkość mowy		221.
Głos		79.
Homilia		101.
Konferencye		111.
Kontrowersie		137.
Korzyść z Kazań		265.
Malowanie Krasomówskie		259.
Moralne Kazanie		106.
Moralna Nauka		245.
Myśli		186.
Nauka przynależna		27.
Obłoczyny i Professie Zakonne		125.
Obyczaje Kaznodziei		44.

Pa



# R E G E S T R

Pamięć	-	-	57.
Panegiryki.	-	-	121.
Pasie czyli namiętności	-	-	210.
Peroracya	-	-	262.
Pochwały żyjących	-	-	146.
Podobieństwa i przykłady	-	-	217.
Podział Kazań	-	-	148.
Pogrzebowe mowy	-	-	134.
Posłanie lub wezwanie	-	-	1.
Postać zewnętrzna	-	-	68.
Pozorne pokrywki	-	-	255.
Principia czyli zasady	-	-	163.
Przymioty Kaznodzięyskie	-	-	7.
Rozkład rzeczy	-	-	153.
Styl	-	-	233.
Tajemnice	-	-	116.
Text Pisma S.	-	-	139.
Treść i rodzaje Kazań	-	-	94.
Zarliwość przyzwoita	-	-	86.

Omyłki druku: na karcie 66. w wierszu 16. Bliżsi wiekiem *czytaj* Bliżsi wiekom.

Na karcie 109. w. 3. zły iak *czy* zły iaki.

5

8

21

33

Biblioteka Jagiellońska



stdr0019398



